ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" pismo codzienne istnieje od 1944 roku

NR 195 R PIĄTEK, 18 SIERPNIA 1978 R. CENA 1 ZŁ

Wykonali prace wartości milionów złotych

Harcerskie wakacje w Bieszczadach

Informacja własna

(A) Na wakacje w Bieszczady przyjeżdżają nie tylko po to by wypoczywać, lecz także pracować, pomagać tutejszym mieszkańcom na budowach, na polach, w handlu, usługach i turystyce, w zakładach przemysłowych i w pracach leśnych.

Harcerska Operacja „Bieszczady-40" trwa już piąty rok i przez ten czas jej uczestnicy zrobili tu wiele pożytecznych rzeczy. Miejscowi zaś tak się przyzwyczaili do obecności harcerzy, że planując na następny rok zadania związane z zagospodarowaniem tych stron, z góry uwzględniają pomoc harcerzy przy ich wykonaniu.

Taki zresztą jest cel Operacji: uczestniczyć w rozwoju gospodarczym, kulturalnym i turystycznym Bieszczadów, a jednocześnie — czuwać nad zachowaniem ich wyjątkowego piękna, nad ochroną tutejszej fauny i flory, nad tym, by jak Tatry, nie zostały zadeptane przez pseudoturystów i wczasowiczów.

W lipcu i sierpniu w Bieszczadach przebywało blisko 8 tys. młodzieży ze szkół ponadpodstawowych. Jak zwykle, pracowali wszędzie, gdzie tylko ich ręce mogły się przydać. Poświęcali na to 10 z 26-dniowego tu pobytu. Co dzień zatem do pracy stawało 1,7 tys. harcerek i harcerzy. I tak np. wszycy pomagali przy budowie Zespołu Oświatowo-Wychowawczego w Ustrzykach Dolnych i wielkiej owczarni w Wetlinie. Młodzież z Chorągwi Krakowskiej budowała hotel w Zatwarnicy i ośrodek wypoczynkowy w Sękowcu. Inni remontowali szkoły w Przełomie, Łukaszewiczach, Smolniku i Ustrzykach Dolnych. Harcerze z Białegostoku, Koszalina, Lublina i Tarnobrzegu pracowali też przy budowie dróg i wyrównywaniu poboczy.

Z harcerskiej pomocy korzystają również tutejsze gospodarstwa rolne, spółdzielnie i rolnicy indywidualni, którzy, jak sami mówią, gdyby nie młodzież, nie zdołaliby zebrać wszystkiego siana i zbóż. I tak np., w sierpniu, setki harcerzy pracują przy koszeniu, grabieniu i zwózce z pól spółdzielczych kółek rolniczych w Czarnej, Świerkowie i Baligrodzie. W Łukaszewiczach młodzież ze stanicy Białostockiej zebrała siano z 23 ha łąk, blisko 20 ton siana zebrali też harcerze z Tarnobrzega pomagając w ten sposób członkom rolniczej spółdzielni produkcyjnej w Polanie.

Harcerze ze szkół mechanicznych i samochodowych przez całe wakacje zajmowali się m. in. naprawą sprzętu żniwnego, np. stanica opolska i skierniewicka pomagały SKR Baligród, a mechanicy ze stanicy olsztyńskiej — SKR w Świerkowie. Wielką wygodą dla rolników są też prowadzone przez każdą niemal z 28 stanic „zielone" przedszkola, które zapewniają ich dzieciom opiekę, posiłki i wiele atrakcyjnych zajęć.

Wdzięczni za pomoc są też bieszczadzcy leśnicy. Harcerze pielęgnują szkółki leśne, pielą chwasty, wycinają szkodliwą dla tutejszej flory olchę szarą, remontują leśne drogi i szlaki zrywkowe. Jak zawsze też odnawiają szlaki turystyczne i wytyczają nowe, wysyłają też patrole straży ochrony przyrody, które czuwają nad zachowaniem porządku przez zwiedzających Bieszczadzki Park Narodowy.

Przy każdej stanicy czynne są też hoteliki turystyczne pod

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Narada aktywu oświatowego województwa radomskiego

Informacja własna

(R) 17 bm. odbyła się w Radomiu narada wizytatorów, inspektorów oraz dyrektorów szkół podstawowych poświęcona ocenie stanu przygotowania szkół do wdrażania reformy systemu edukacji w województwie radomskim oraz omówieniu zadań dla szkół podstawowych w nadchodzącym roku nauki.

Podczas obrad, którym przewodniczył kurator oświaty i wychowania — Mieczysław Janik zwrócono przede wszystkim uwagę na realizację zadań w zakresie wychowania przedszkolnego oraz przygotowania placówek szkolnych do wprowadzenia zreformowanego programu nauczania w klasach pierwszych.

Nowy rok szkolny w województwie radomskim rozpocznie blisko 90 tys. uczniów szkół podstawowych. Wśród nich będzie ponad 11 tys. pierwszoklasistów — uczniów powszechnej 10-letniej szkoły średniej. Podkreślono, że wdrażaniu nowego programu w klasie pierwszej zreformowanej szkoły towarzyszyła w większości środowisk ożywiona aktywność społeczna w zakresie tworzenia dobrych warunków materialnych, które pozwoliły na unowocześnienie warsztatu pracy nauczyciela. Dotyczy to zarówno komitetów rodzicielskich, zakładów opiekuńczych i władz terenowych.

Ogłoszony przez Kuratorium Oświaty i Wychowania konkurs na najlepszą pracownię przedmiotową klasy pierwszej zaktywizował środowisko nauczycielskie, komitety rodzicielskie i zakłady opiekuńcze. Do konkursu zgłosiło się 78 placówek. Na wyróżnienie zasługuje gmina Lipsko, która zgłosiła wszystkie szkoły. Szkoła podstawowa w Lipsku zajęła też w tym konkursie pierwsze miejsce przed Zbiorczą Szkołą Gminną w Rzucowie i Szkołą Podstawową nr 2 w Zwoleniu.

Program zreformowanej szkoły musi realizować wykwalifikowana kadra pedagogów. Dlatego też w ubiegłym roku na kursach samokształcenia kierowanego zostało przeszkolonych 1280 nauczycieli klas 1—3. Systematycznie wzrosta liczba nauczycieli posiadających wyższe wykształcenie.

Prowadzona od kilku lat rekonstrukcja sieci szkolnej spowodowała komasację obwodów szkolnych. W nowym roku rozpoczną pracę 203 szkoły o 7 i więcej nauczycielach, 61 szkół o 6 nauczycielach, 12 placówek, w których pracować będzie 5 nauczycieli i tylko cztery szkoły z trzema lub czterema nauczycielami. Wiele uwagi poświęcono także sprawom opiekuńczo-wychowawczym, roli organizacji młodzieżowych w szkołach oraz ścisłej współpracy szkół z rodzicami i środowiskiem.

W czasie narady kilkudziesięciu nauczycieli, którzy wyróżnili się przy organizowaniu pracowni dla klas pierwszych otrzymało dyplomy uznania. Podobne dyplomy wręczono również placówkom szkolnym, które miały największe osiągnięcia w realizacji czynów społecznych. (bw)

20 tys. ton siarki w kopalni „Basznia"

(P) 17 bm. w doświadczalnej kopalni siarki „Basznia" w Smolince (woj. przemyskie) wydobyto 20-tysięczną tonę tego cennego minerału — od czasu pierwszego wytopu tj. od 17 października ub.r. Wysokogatunkowy surowiec kieruje się do krajowych zakładów przemysłu chemicznego.

Równocześnie w Smolince prowadzone są badania, których celem jest opracowanie technologii eksploatacji złóż siarki charakteryzujących się niskim współczynnikiem filtracji, ponadto poddawane są próbom nowe rozwiązania techniczne układów energetycznych i technologicznego.

Niezmiernie ważne są też doświadczenia związane z ochroną środowiska, co ma szczególne znaczenie ze względu na znajdujące się w pobliżu uzdrowisko Horyniec-Zdrój. (PAP)

Intensywne prace w kopalni „Bełchatów"

(P) Bardzo dobre rezultaty w zbieraniu nakładu ziemi przykrywającej pokłady węgla brunatnego osiągają górnicy kopalni „Bełchatów": za pomocą układu k-t-z (koparka-taśmociąg-zwałowarka) zebrali oni już 31,5 mln m sześc. i są coraz bliżej bełchatowskiego węgla.

W kopalni tej trwają też przygotowania do uruchomienia II układu k-t-z. Koparka i zwałowarka znajduje się już w wyrobisku i przechodzą próby. Górnicy oczekują obecnie na importowane łożyska do taśmociągu; II układ ma rozpocząć pracę w październiku br. (PAP)

Urządzenia z ZSRR dla polskich hut

(P) Do portu przeładunkowego PKP w Małaszewiczach (woj. bialskopodlaskie) nadeszły wielotonowe urządzenia z Kraju Rad, przeznaczone dla naszych kombinatów metalurgicznych. M.in. 28-tonowe części zamienne urządzeń walcowniczych przeznaczone są dla huty „Lenina" a prawie 20-tonowe urządzenia wielkiego pieca — dla huty „Katowice".

Dalszą podróż z Małaszewicz do odbiorców przesyłki te odbędą transportem samochodowym. (PAP)

Bezpieczeństwo obywateli, ochrona mienia społecznego

Konferencja prasowa w KW MO w Radomiu

(R) Stałe podnoszenie stanu bezpieczeństwa obywateli, wzmożona troska o mienie społeczne, doskonalenie działań na rzecz większej wykrywalności sprawców kradzieży i rozbojów, ochrona rodziny, podnoszenie kultury prawnej w społeczeństwie — oto niektóre zagadnienia stanowiące temat wczorajszej konferencji prasowej w Komendzie Wojewódzkiej MO w Radomiu.

Z dziennikarzami spotkało się kierownictwo KW MO na czele z komendantem płk. Marianem Mozgawą, który poinformował, że zaakceptowany w ub. roku przez egzekutywę KW PZPR kompleksowy program doskonalenia działań w zakresie stałej poprawy stanu bezpieczeństwa obywateli w województwie jest w pełni realizowany.

Służby milicyjne stale podnoszą swą sprawność i poziom działania. Podnoszenie wiedzy ogólnej i specjalistycznej przez funkcjonariuszy MO stanowi element, który prowadzi do lepszego rozpoznania spraw. I to m. in. sprawiło, że w ciągu minionych 7 miesięcy br. poprawił się wskaźnik wykrywalności sprawców i nastąpił spadek przestępczości.

Jak stwierdził płk Marian Mozgawa, znacznie poprawił się stan bezpieczeństwa na drogach województwa w porównaniu z rokiem ubiegłym, ale liczba wypadków nadal niepokoi. W ciągu minionych 7 miesięcy na drogach woj. radomskiego zdarzyły się 233 wypadki drogowe. Pochłonęły one 286 ofiar, w tym 37 zabitych.

Według danych KW MO w naszym regionie kolizje na drogach powodują kierowcy [illegible] samochodów ciężarowych i autobusów, rzadziej zaś kierowcy w stanie nietrzeźwym. Również nietrzeźwość pieszych jest przyczyną wielu wypadków.

Najwięcej wypadków w stanie nietrzeźwym spowodowali [illegible] kierowcy z rejonu Grójca i Warki, a zwłaszcza ze wsi Ostrowiec i Konary.

W porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie zmniejszyła się liczba pożarów, ale nadal istnieje zagrożenie pożarowe. W tym względzie woj. radomskie jest na jednym z ostatnich miejsc w kraju.

Przechodząc do omówienia konkretnych przykładów działalności [illegible] i przeciwdziałań milicyjnych w tym zakresie płk Marian Mozgawa poinformował, że [illegible] szajka Łomżyńskiego specjalizująca się we włamaniach do mieszkań, placówek handlowych i w rozbojach. Szybka działalność milicji doprowadziła do wykrycia sprawcy włamania do kasy w Szydłowcu, gdzie skradziono 330 tys. zł. [illegible] „turysta" z Legnicy odwiedzający swoją żonę — kasjerkę. Odzyskano 330 tys. zł. Ujęci zostali [illegible] włamywacze do sklepu „Pewex" i ZURT-u — bracia Andrzej i Józef Bogdańscy i Roman Russ.

Organa milicyjne zakończyły śledztwo dotyczące tzw. sprawy grzybowej w Magnuszewie, gdzie straty wynoszą ponad 4 mln zł. Zakończona też została [illegible] sprawa [illegible] samorodny sklepowe nadal winny zabezpieczać skuteczniej [illegible] do sklepów [illegible].

Miniony sezon letni pochłonął w kąpieliskach i na rzekach 15 osób. Wypadki utonięć w przeważającej mierze były wynikiem nieprzestrzegania przepisów przez kąpiących się.

Na zakończenie konferencji płk Marian Mozgawa przedstawił kompleks spraw związanych z działalnością Komisji Profilaktyki Społecznej, w których pracuje 847 osób. Działalność ta ma duże znaczenie społeczne, gdyż chodzi o odzyskanie i sprowadzenie na normalną drogę ludzi, którzy popadli w konflikt z prawem. (bd)

Zginęły 3 osoby

Pożar na statku w gdyńskiej „Komunie"

(P) 17 bm. w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, na jednym z budowanych tam statków wybuchł pożar. W wyniku pożaru śmierć poniosły 3 osoby, 4 osoby, które doznały zatrucia spalinami umieszczone zostały na obserwacji w gdyńskim szpitalu. Straty materialne nie są duże. Przyczyny pożaru bada specjalna komisja.

Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele gdańskich władz wojewódzkich. Rodziny ofiar pożaru otoczone zostały troskliwą opieką. (PAP)

Warzywa i owoce na zimę dla mieszkańców woj. radomskiego

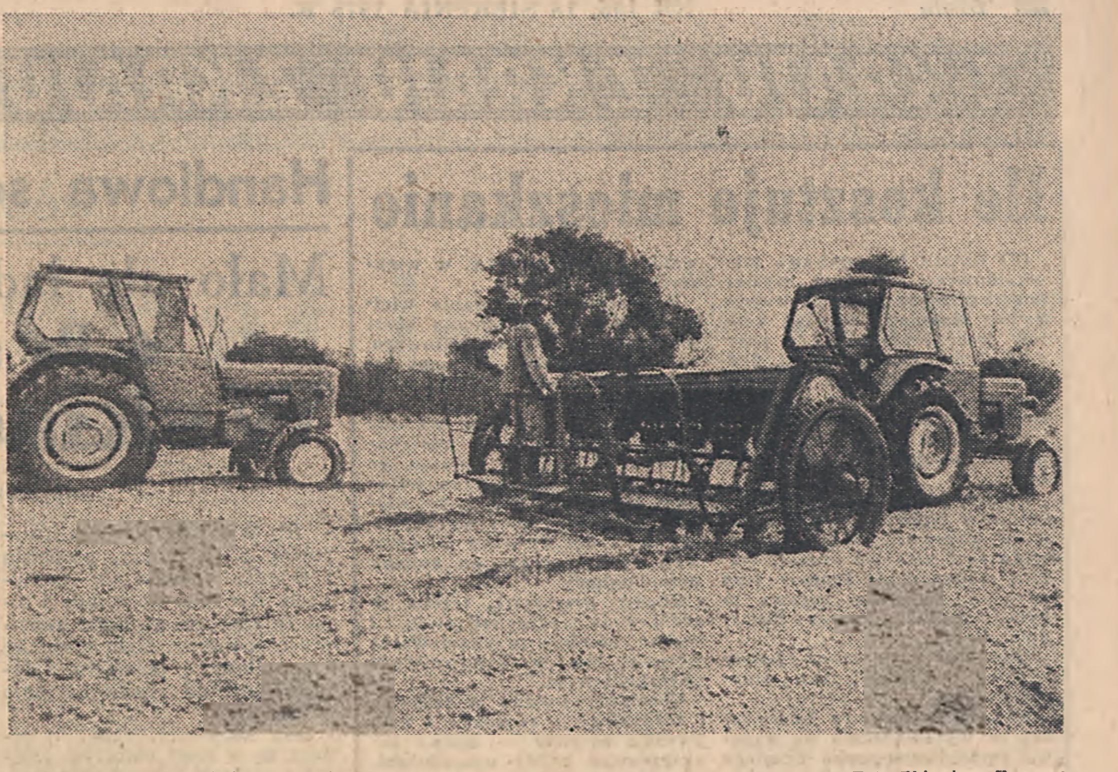
Informacja własna

(R) Ponad 8,5 tys. t. warzyw, 2,6 tys. t jabłek oraz 10 tys. t ziemniaków zgromadzą teraz na zimę Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnicza, WSS „Społem" i Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych na potrzeby zimowe ludności woj. radomskiego. Oznacza to znacznie większe [illegible] ilości tych płodów rolnych, które stanowią podstawę zimowych rezerw.

Całokształt problemów związanych z tą akcją przejął na siebie nowo utworzony „wojewódzki sztab d/s zaopatrzenia jesienno-zimowego załóg zakładów pracy" w skład którego weszli przedstawiciele WRZZ, [illegible] największych zakładów pracy, WSO, WSS „Społem", WZSR oraz innych instytucji wojewódzkich.

Jak poinformował w czasie pierwszego posiedzenia 17 bm. przewodniczący WRZZ w Radomiu — Mieczysław Kowalik, który jest jednocześnie szefem sztabu, głównym celem działania tego społecznego ciała będzie [illegible] gromadzenia zapasów owoców, warzyw i ziemniaków na zimę w woj. radomskim.

Członkowie sztabu zobowiązali do bardziej energicznego niż dotychczas działania zakładowe służby socjalne oraz kierownictwa zakładów żywienia zbiorowego, które powinny zgromadzić dodatkowe ilości płodów rolnych na okres zimowy. Handlowcom zalecono ponadto, aby zorganizowali specjalne kiermasze owocowo-warzywne dla załóg największych przedsiębiorstw przemysłowych w Radomiu i woj. radomskim oraz w czasie Jarmarku Kazimierzowskiego, który odbędzie się w połowie września br. w Radomiu. (imz)



(P) Siew rzepaku dobiega końca

Fot. Zbigniew Furman

Sprawna organizacja – dobre plony

Jeden dzień żniw w Nacpolsku

Od naszego specjalnego wysłannika MARKA PRZYBYLIKA

(P) Praca w Kombinacie PGR w Nacpolsku trwa przez całą dobę. Czwartek, kolejny żniwny dzień, zaczął się w wytwórni pasz, gdzie suszy się i przetwarza na pasze zboże zbierane przez kombajny.

O trzeciej nad ranem rozpoczęło się dojenie ponad 1200 krów, które potrwa 5 godzin, o trzeciej wyjechały też samochody do Warszawy po cement. O piątej rozpoczęli pracę mechanicy.

Dzisiaj mechanicy pracowali także w nocy. W środę zepsuł się kombajn remontowany przez POM Nidzica. Po powrocie z remontu, a przed wyruszeniem na pole, mechanicy z Nacpolska musieli wymienić pompę paliwową, łożyska, rozrusznik i sprzęgło. Tymczasem za „remont" wykonany w Nidzicy zapłacono 110 tys. złotych. Po tych poprawkach kombajn pracował przez kilka dni i w środę urwało się sprzęgło. Przyczyną awarii okazała się łyżka służąca do zdejmowania opon, którą mechanicy w Nidzicy zostawili w... podajniku ziarna. Magazynier w POM-ie pewnie kłopocze się o brakujące narzędzie więc mechanicy z Nacpolska zawiadamiają, że jest ona do odebrania w każdej chwili.

O szóstej zaczynają pracować traktorzyści i obsługa siewników, którzy w gospodarstwie w Skarżynie i Wróblewie zaorują ścierniska i sieją rzepak. W gospodarstwach tych skoszono już wszystkie zboża, teraz wiele pól zasiano rzepakiem, na dwudziestu hektarach najwcześniej obsianych już kiełkuje.

Koło dziewiątej wyjeżdżają do pracy kombajny. Cztery pracują na polach w Nacpolsku, a pozostałe cztery w Czajkach. Do czwartku skoszono już 250 hektarów zbóż, które uprawia się na 627 ha. Najwięcej jest pszenicy odmiany Grana i Holme oraz jęczmienia. Przy żniwach pracuje ok. 60 ludzi. Kombajnistów, kierowców samochodów ciężarowych, traktorzystów, pracowników magazynów zbożowych i nadzoru. Oprócz tego pracuje kilkanaście osób w warsztatach.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Dziś 8 stron

Uznanie dla inicjatywy radzieckiej

W genewskim komitecie rozbrojeniowym

zakończono debatę nad propozycją ZSRR

GENEWA (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Wańkowicz pisze: W czwartek genewski komitet rozbrojeniowy zakończył serię posiedzeń poświęconych wszechstronnemu omówieniu inicjatywy ZSRR w sprawie zawarcia międzynarodowego porozumienia o zakazie rozwijania i produkcji nowych rodzajów broni masowej zagłady. W posiedzeniach uczestniczyli wybitni specjaliści z wysoko uprzemysłowionych państw, w tym z ZSRR, USA, W. Brytanii, Szwecji i Polski.

Występujący w debacie eksperci byli całkowicie zgodni w poglądzie, iż kontynuacja wyścigu zbrojeń stanowi wzrastające zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa światowego. Podkreślili, że podstawowym i pilnym zadaniem genewskiego forum jest podjęcie zdecydowanych kroków w celu uzgodnienia międzynarodowego porozumienia, które położyłoby kres dalszemu doskonaleniu arsenałów, zwłaszcza tam, gdzie wchodzą w grę coraz groźniejsze rodzaje i systemy broni masowej zagłady.

Mówcy z uznaniem powitali postulat delegacji radzieckiej dotyczący powołania specjalnej grupy ekspertów rządowych, którzy, działając pod auspicjami komitetu rozbrojeniowego, zajęliby się opracowaniem sprawozdania na temat potencjalnych możliwości tworzenia nowych rodzajów broni masowej zagłady. Eksperci nawiązywali przy tym do wezwania, skierowanego przez Zgromadzenie Ogólne NZ do wszystkich państw, o powstrzymanie się od wszelkich kroków, które mogłyby podważyć i utrudnić międzynarodowe działania podejmowane w celu uzgodnienia odpowiedniego porozumienia zakazującego wykorzystywania

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Premiery i interesujące wznowienia

Wrzesień filmu polskiego

Informacja własna

(P) Stało się zwyczajem wprowadzanie we wrześniu na ekrany więcej niż w innych miesiącach, filmów polskich. Wiąże się to z otwarciem nowego sezonu kulturalnego, jak również ze szczególnym rocznicowym charakterem tego miesiąca. Oprócz pozycji premierowych pojawiają się więc wówczas na ekranach serie wznowień filmów związanych z doświadczeniami lat wojny. Tegoroczne retrospektywy wzbogacone zostaną także o utwory sięgające głębiej w naszą historię, ze szczególnym uwzględnieniem jej ostatniego sześćdziesięciolecia.

Spośród filmów najnowszych przewidziano na wrzesień cztery premiery. W kinach warszawskich, w pierwszej połowie miesiąca ukażą się na ekranach film Andrzeja Trzosa-Rastawieckiego, poświęcony bohaterskiemu prezydentowi walczącej Warszawy, **„Gdziekolwiek jesteś, panie prezydencie"**, z Tadeuszem Łomnickim w roli głównej oraz **„Akwarele"** — dramat o tematyce młodzieżowej w reż. Ryszarda Rydzewskiego. W drugiej połowie września widownia warszawska pozna najnowszy, wyróżniony w Cannes film Krzysztofa Zanussiego **„Spirala"**, podejmujący problem postaw i wyborów moralnych oraz „Azyl" w reż. Romana Załuskiego, utwór inspirowany prozą Jerzego Putramenta.

W cyklu przeglądów retrospektywnych przewidziano wznowienie przeszło stu filmów, wśród których znajdą się także utwory, reprezentujące polską kinematografię przedwojenną. Filmy te, w różnych seriach tematycznych i gatunkowych, prezentowane będą w kinach całego kraju. Filmy ukazujące doświadczenia narodowe i społeczne w różnych okresach historii, dziewiętnastowiecznej — w „Popiołach" Andrzeja Wajdy, dwudziestolecia międzywojennego — w „Perle w koronie" Kazimierza Kutza, a także „Celulozie" Jerzego Kawalerowicza. Filmy, reprezentujące nurt adaptacji literatury polskiej w kinematografii, filmy komediowe, filmy warszawskie. Układ tych cykli tematycznych jest zróżnicowany w poszczególnych miastach, także ze względu na liczbę kopii.

W kinach warszawskich przypomniane zostaną, co zrozumiałe, m.in. właśnie filmy o Warszawie, także głośne adaptacje literatury, utwory nawiązujące do pierwszych lat powojennych. Prezentowane one będą w trzydziestu kinach warszawskich i na dwudziestu ekranach województwa stołecznego. Filmom fabularnym będą towarzyszyły krótkometrażowe, także wznowione, zarówno jako dodatki, jak i na projekcjach cyklicznych kina Non-Stop.

Zapowiadane są we wrześniu dwie interesujące wystawy plakatu filmowego: polskiego — w kinie „Skarpa", zagranicznego — w kinach Pałacu Kultury i Nauki. (ind)

Wracają – słońce i ciepło

Informacja własna

(P) Obszar Polski był ostatnio pod wpływem zatoki niżowej i frontu chłodnego, przesuwającego się wolno z zachodu na wschód. W czwartek w środkowej części kraju przeważało zachmurzenie duże. Na krańcach wschodnich i zachodnich było zachmurzenie umiarkowane. Występowały opady przelotne, a w centrum i na środkowym Wybrzeżu przejściowo opady ciągłe.

W godzinach południowych temperatura maksymalna wynosiła od 16 st. na Helu i w Gdańsku, 17 st. w Mławie, 18 st. w Olsztynie i Łodzi do 26 st. w Rzeszowie i Terespolu. W Warszawie było 22 st. Na Kasprowym Wierchu zmierzono 11 st., na Śnieżce 8 st.

Obecnie pogodę nad Polską kształtuje wyż znad Europy zachodniej. Meteorologowie przewidują w najbliższych dniach we wschodniej części kraju początkowo zachmurzenie duże i miejscami opady i burze. W

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Gniezno. *Jest to jedno z najstarszych polskich miast. Obecnie mieszka tu ponad 50 tys. ludzi. Gniezno to ośrodek przemysłu spożywczego, miasto-muzeum, pełne zabytków. Na zdjęciu plac Bohaterów Stalingradu.*

Fot. Zbigniew Furman

„Double Eagle 2" wylądował w Normandii

PARYŻ (PAP). Trzej aeronauci USA, którzy w środę wieczorem jako pierwsi pokonali Atlantyk w balonie i dobrnęli do Irlandii, 17 bm. o godz. 16.30 czasu warszawskiego przekroczyli brzeg Francji.

„Double Eagle 2" wylądował o godz. 19.48 czasu warszawskiego w odległości 4 km od miasta Evreux w Normandii, 106 km na zachód od Paryża.

Wystartowawszy w sobotę o godz. 0.42 GMT ze stanu Maine, trzej amerykańscy aeronauci przebyli trasę ok. 5 tysięcy km w 138 godzin i 6 minut. Aeronauci są cali i zdrowi. (P)

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Ile kosztuje mieszkanie

(P) Koszty budownictwa mieszkaniowego są coraz wyższe, mieszkania są coraz droższe. Pewna stopniowa zwyżka kosztów jest nieunikniona z przyczyn, które podamy niżej. Jednakże wiele wskazuje na to, że jest to zwyżka zbyt szybka i zbyt wysoka — a płaci za to i gospodarka narodowa, i lokator, otrzymujący nowe mieszkanie.

Podjęto kroki dla ustalenia przyczyn szybkiego wzrostu kosztów budownictwa mieszkaniowego — i ustalono środki, mające zahamować tempo tego wzrostu. Niedawno sprawa ta była rozważana przez Prezydium Rządu.

Dlaczego więc rosną koszty budowy mieszkań? Oto przyczyny:

Zmiana w technice budowlanej — wprowadzanie na budowy coraz liczniejszego drogiego sprzętu mechanicznego, nowych technologii, np. wielkich płyt z fabryk domów itd. Wszystko to kosztuje, ale jest nieuniknione przy obecnych i stale zwiększających się rozmiarach budownictwa. Budownictwo cierpi na brak rąk do pracy, a co byłoby przy stosowaniu starych, mało wydajnych metod?

Przypomina to sytuację w rolnictwie, gdzie kosa jest oczywiście bez porównania tańsza niż snopowiązałka czy kombajn, jednak musi stopniowo ustąpić przed maszynami.

Następna przyczyna — wprowadzanie nowych rodzajów materiałów i wyrobów budowlanych oraz nowych cen. Ale czy zawsze zwyżka cen jest w pełni uzasadniona funkcjonalnością i jakością tych nowych materiałów? Budzą się tu niejednokrotnie wątpliwości.

Dalej — zmniejszenie udziału budynków niższych, a więc tańszych, do 5 kondygnacji, w których nie montuje się np. wind.

Inna przyczyna wzrostu kosztów jest wydłużanie się drogi dowozu materiałów budowlanych, m.in. płyt na place budowy.

Na wzrost kosztów wpływają też elementy, które lokatorzy najchętniej akceptują: polepszanie funkcjonalności mieszkań — np. rozkładowości, odejście od ciemnych kuchni, zwiększenie liczby loggi, balkonów, instalowanie oddzielnych w.c. w większych mieszkaniach.

Natomiast powiększanie wielkości mieszkań zmniejsza koszt jednego metra kwadratowego. Jest to zrozumiałe — koszt instalacji obciąża większą powierzchnię.

Wyliczenie przyczyn wzrostu cen w budownictwie mieszkaniowym wcale nie oznacza, że trzeba po prostu z tym wzrostem godzić się. Chociażby dlatego nie można go „zobiektywizować" i bez dyskusji akceptować, że wyprzedza on zmiany w technologii.

Znając przyczyny, trzeba je gruntownie przeanalizować i szukać sposobów przyhamowania wzrostu cen w budownictwie mieszkaniowym.

Chociażby zmiany w technice i technologii i związana z tym zwyżka kosztów — można zaakceptować koszty uzasadnione, ale nie wynikające np. z niedostatecznego wykorzystania maszyn i urządzeń, braków w organizacji fabryk domów, czy [illegible]. A zła organizacja samych placów budowy, [illegible] marnotrawstwo materiałów, niechlujstwo wykonawstwa, liczne poprawki? To także zwiększa koszty, ale z tą zwyżką nie wolno się godzić.

Rezerwa obniżki kosztów kryje się też w lepszym wykorzystaniu terenów pod budowę.

Jeżeli chodzi o ceny materiałów budowlanych i wyrobów, to Komisja Cen zweryfikuje zakres uprawnień przedsiębiorstw do ustalania tych cen i ew. w uzasadnionych przypadkach obniży ceny już wprowadzane.

Trzeba ograniczyć budowę domów [illegible], które stały się modne nawet w małych miejscowościach.

W sumie chodzi o zdecydowane wzmocnienie dyscypliny w przestrzeganiu kosztów budownictwa mieszkaniowego.

Nie jest to tylko apel. Zostały ustalone dla poszczególnych województw średnie koszty budowy mieszkań w najbliższych latach.

Już w fazie projektowania trzeba przeprowadzać analizę techniczno-ekonomiczną i wybierać warianty optymalne, gwarantujące utrzymanie się w wyznaczonych kosztach. E.W.

Handlowa sonda „Życia"

Mało ale ładniejsze? ◆ Geografia gustów ◆ Po salaterkę do Mikołajek?

W składzie z porcelaną

Informacja własna

(P) Wielkość produkcji wyrobów z porcelany, porcelitu i fajansu określa się w tonach. Ale tona porcelany i tona fajansu, to są dwie zupełnie różne tony. Tym niemniej i porcelany, i porcelitu, i fajansu jest na rynku za mało o połowę.

Jeśli ktoś lubi liczby, to podam, że w roku ubiegłym przemysł ceramiczny wyprodukował 55 tys. ton wyrobów, z czego jedna czwarta poszła na eksport, a spora część do gastronomii. W tym roku utrzyma się podobny układ, a pewną poprawę odczujemy dopiero w okolicach 1980 r. Już w roku przyszłym pełne zdolności produkcyjne osiągną największe w Polsce zakłady porcelitu w Tułowicach, dzięki czemu przybędzie 10 tys. ton, a w końcu 1979 r. przekazana zostanie do eksploatacji nowa fabryka porcelany w Wałbrzychu, która też będzie dawać 10 tys. ton wyrobów, ale więcej sztuk, bo porcelana jest lżejsza.

Tymczasem jednak, choć niedobór talerzy, filiżanek, serwisów, salaterek itp. wynosi ponad 50 procent — słyszę niemalże zachwyty, jak bardzo poprawiło się w ceramice: i w handlu, i w przemyśle twierdzą tak jednomyślnie. Poprawiło się mianowicie, zdaniem handlowców i producentów, wzornictwo i ono decyduje, że deficyt nie jest tak mocno odczuwalny, bo nie pogłębiają go wyroby nietrafione. A ta poprawa wzornictwa nastąpiła dzięki odejściu od sztywnych układów cenowych, zastąpienia ich preferencjami cenowymi dla dobrej dekoracji, którą to operację przypisuje sobie zresztą i handel i przemysł.

Czy istotnie dostrzegamy tę poprawę wzornictwa? Rzecz moim zdaniem względna, nawet jeśli zgodzić się z argumentem, że przy tak dużym niedoborze, najładniejsze wyroby są natychmiast wykupywane, a na półkach zostają te średnie. Względność tezy o generalnym postępie w zdobieniu porcelany, porcelitu i fajansu polega według mnie na tym, że znacznie w ostatnich czasach obniżyły loty nasze najstarsze i najsłynniejsze zakłady, jak Ćmielów i Włocławek. Być może więc, że podniósł się poziom średni, przeciętny. Ale niewątpliwie zgubiono w tej masówce rarytasy, jakimi dawniej były: porcelana ćmielowska i włocławski fajans.

Najwyżej ocenia się dziś porcelanę z Bogucic, szkoda tylko, że zakłady mają stałe kłopoty z zatrudnieniem w malarni. Bogucice, Ćmielów i Chodzież nastawiają się na odtwarzanie starych stylów przy zastosowaniu nowoczesnej techniki, ale tak, aby to wyglądało na manufakturę. Nie jestem zwolenniczką wszelkiej produkcji „wiceantyków", zwłaszcza z taśmy automatycznej, rzecz jest chyba jednak nieunikniona. Są takie zamówienia eksportowe, a i do niejednego polskiego wnętrza mieszkalnego przyda się nie nazbyt nowoczesna porcelana. Pytanie tylko, czy w związku z tym należy całkowicie likwidować produkcję manufakturową, będącą zawsze w cenie, coraz większej zresztą. A są takie zakusy i kto wie, czy sprawą nie powinny się zająć służby ochrony zabytków.

Wracając do „normalnego", niestylowego wzornictwa — bo przy ilościowym niedostatku jest to w końcu bardzo ważne — należy się zgodzić z opinią, że musi ono być zróżnicowane, bo zróżnicowane są gusty, jednakże kłopot w tym, że inne jest rozmieszczenie gustów, a inna dystrybucja wyrobów.

To jest chyba prawda. Okres wakacyjny zwłaszcza sprzyja „odkryciom" na drugim krańcu Polski różnych szkieł i ceramiki, której próżno szukać w swoim miejscu zamieszkania. Te wyjazdowe „zdobycze" mają nawet swój urok, ale o ile jednak prostsze byłoby życie, gdyby każdy miał u siebie w sklepie to, czego potrzebuje i co mu się podoba.

Ale [illegible] niedobór surowców potrzeba jednak nie tylko dobrego wzornictwa, lecz także dobrej decyzji w strukturze asortymentowej. Od producentów — czyli w „jednostkach" „Vitrocer" — słyszę, że jest ona prawidłowa. W „Społem" są nieco innego zdania.

Oto np. handel chętnie widziałby więcej zestawów obiadowych tzw. popularnych, a więc bez waz i sosjerek, które to przedmioty są już rzadko używane — nie mieszczą się po prostu na naszych małych stołach. W przemyśle twierdzą zaś, że [illegible] w tym, że zestawy z wazami są wykupywane w pierwszej kolejności: serwisy [illegible] najbardziej popularny prezent ślubny, a na prezent ślubny nie wypada kupić zestawu bez wazy i sosjerki. Może akurat nie trafiłam na sezon ślubów, ale robiąc ostatnio przegląd sklepów z ceramiką, widziałam wyłącznie serwisy z wazami, w których zmieści się zupa dla 24 osób.

W „Społem" upominają się też o więcej talerzy „luzaków". W zjednoczeniu uważają, że talerzy jest dość, bo przecież dużo ich w sklepach leży i nawet jeśli się ludziom nie podobają, to gdyby ich nie mieli w ogóle — kupiliby i te brzydsze. Nie jest to takie proste: ludzie na ogół szukają talerzy, gdy się im [illegible], ale mało kto jest w sytuacji [illegible], by kupił talerze brzydkie. Raczej poczeka, aż trafi na ładne — co znów podaje w wątpliwość ten ogromny postęp we wzornictwie.

Twierdzi przemysł, że robi wiele dla zaspokojenia zróżnicowanych potrzeb, dla przykładu 12-, 6- i 4-osobowe w różnych układach, a także całkiem małe komplety: filiżanka i spodek, albo filiżanka, spodek i talerzyk deserowy. Ale z drugiej strony — niech ktoś spróbuje [illegible] salaterkę. Niech ktoś mi powie [illegible]. Zresztą, czy ja wiem? — może one są tylko np. w Mikołajkach?

TERESA BRODZKA

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● Na zaproszenie KC PZPR przebywał na wypoczynku w Polsce Etienne Fajon — członek Biura Politycznego KC Francuskiej Partii Komunistycznej. E. Fajon spotkał się z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR Edwardem Babiuchem i sekretarzem KC PZPR Ryszardem Frelkiem. W czasie spotkań omówiono problemy związane z kontaktami między obydwoma partiami. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● W nowym roku szkolnym w woj. katowickim rozpocznie naukę po raz pierwszy ponad 49 tys. dzieci. Będą to pierwsi uczniowie powszechnej 10-letniej szkoły średniej. Wdrażanie pierwszej fazy nauczania według nowych programów poprzedziły staranne przygotowania. Szkoły podstawowe wyposażone zostały w ok. 150 pracowni nauczania początkowego opracowane w zakładzie projektowania i wdrażania pomocy naukowych działających przy katowickim oddziale Instytutu Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych. Wykonali je pod nadzorem pedagogów-specjalistów uczniowie szkół zawodowych w ramach zajęć warsztatowych. W br. szkoły 10-latki otrzymają dalszych ok. 100 takich kompletnie wyposażonych pracowni. Dla 10-latek oddanych zostanie w br. na Śląsku i w Zagłębiu 21 obiektów, w tym m.in. przedszkola, przygotowujące sześciolatków do zajęć w klasie pierwszej.

Ocenie przygotowań do wdrożenia reformy oświatowej poświęcone było spotkanie aktywu nauczycielskiego woj. katowickiego, jakie 17 bm. odbyło się w nowo przekazanym budynku Szkoły Podstawowej nr 54 w osiedlu górniczym w Katowicach-Giszowcu. W spotkaniu wziął udział członek Biura Politycznego KC I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudzień.

● W Białymstoku odbyła się 17 bm. narada z przedstawicielami władz administracyjnych województw: białostockiego, bialskopodlaskiego i suwalskiego, poświęcona omówieniu spraw związanych z rozwojem rolnictwa na tych terenach, a zwłaszcza zagospodarowaniu ziemi i intensyfikacji produkcji rolnej.

Dokonano oceny zmian i kształtowaniu się sytuacji: w strukturze gospodarki rolnej, przejmowaniu ziemi w trwałe zagospodarowanie przez nowych użytkowników, przebiegu scaleń gruntów, realizacji prac w zakresie rekultywacji i melioracji na użytkach rolnych oraz postępu w mechanizacji rolnictwa i zaopatrzeniu wsi w wodę.

Dużo uwagi poświęcono zapewnieniu warunków dla prawidłowego rozwoju produkcji w gospodarstwach państwowych, spółdzielniach produkcyjnych oraz w zespołach chłopskich i gospodarstwach indywidualnych, wskazując na potrzebę przyspieszenia rozwoju specjalizacji w produkcji rolnej oraz umacniania kooperacji i rozwoju wszelkich inicjatyw społeczno-produkcyjnych. Rozważano też możliwości osiągnięcia dalszej poprawy w rozwoju infrastruktury gospodarczej gmin, działalności usługowej spółdzielni kółek rolniczych, usprawnienia pracy punktów skupu i właściwego zaopatrzenia w środki do produkcji rolnej.

W naradzie udział wzięli: członek Biura Politycznego KC PZPR wicepremier — Józef Tejchma, gospodarze woj. białostockiego oraz przedstawiciele kierownictw Min. Rolnictwa, organizacji spółdzielczych i gospodarczych działających na wsi.

● 17 bm. odbyło się w Słupsku plenarne posiedzenie KW PZPR poświęcone ocenie realizacji zadań w budownictwie ogólnym i mieszkaniowym tego regionu oraz wytyczeniu kierunków działania w tych dziedzinach do 1980 roku.

Od 1976 r. do czerwca br. włącznie oddano do użytku ponad 3,7 tys. mieszkań, a więc zrealizowano ok. 80 proc. planowanych na połowę 5-latki zadań. Opóźnienia wynikły m.in. z niedostatków w organizacji robót, słabej współpracy wytwórni prefabrykatów z placami budów, przestojów sprzętu oraz z braku terenów uzbrojonych.

W toku obrad, którymi kierował I sekretarz KW PZPR Zbigniew Głowacki, stwierdzono, że istnieją możliwości przyspieszenia realizacji programu mieszkaniowego i towarzyszącego.

Plenum podjęło uchwałę określającą zadania i sposoby pełnej realizacji planu budownictwa mieszkaniowego i towarzyszącego w bieżącym 5-leciu. Chodzi o to, aby do 1980 r. oddać do użytku 9,5 tys mieszkań.

● Od operatywnej pracy wszystkich placówek spółdzielczości rolniczej w istotnym stopniu uzależnione są efekty tegorocznego wysiłku rolnictwa oraz stan zaopatrzenia rynku w świeże i przetworzone płody rolne. Obecnie spółdzielnie dokładają wysiłków, aby jak najsprawniej obsłużyć rolników pracujących przy żniwach, a równocześnie czynią energiczne przygotowania zmierzające do dostatecznego zaopatrzenia rynku w płody ogrodnicze, ziemniaki jadalne, a gospodarstw rolnych — w środki produkcji niezbędne w czasie siewów i jesiennych prac polowych. Sprawy z tym związane były 17 bm. w Warszawie głównym tematem narady prezesów wojewódzkich związków spółdzielni rolniczych „Samopomoc Chłopska".

● 17 bm. z okazji Dnia Lotnictwa ZSRR w Domu Radzieckiej Nauki i Techniki w Warszawie odbyło się spotkanie zorganizowane przez generalne przedstawicielstwo „Aerofłotu" w PRL.

Zwiększona produkcja towarów na rynek
Załogi realizują decyzje KSR-ów

(P) Decyzje podjęte na lipcowych sesjach KSR owocują obecnie w wielu zakładach pracy zwiększoną produkcją poszukiwanych wyrobów, bardziej rytmicznym i terminowym wykonywaniem zadań.

Wprowadzono już w życie sporą część postanowień KSR, tych zwłaszcza, które dotyczyły rezerw wewnątrzzakładowych.

Nie oznacza to jednak, rzecz jasna, że udało się zlikwidować wszystkie kłopoty, które w poszczególnych zakładach spowodowały zaległości w planach pierwszego półrocza. W trudnych warunkach zaopatrzeniowych nadal ogromne znaczenie ma inicjatywa załogi i oszczędne gospodarowanie na każdym stanowisku pracy.

Trudności surowcowe i kadrowe w zakładach przemysłu dziewiarskiego „Mewa" w Biłgoraju (woj. zamojskie) sprawiły, że do wykonania planowych zadań za siedem miesięcy zabrakło produkcji o wartości kilkudziesięciu milionów złotych. W myśl uchwały KSR, przyjęto do pracy w sierpniu — wcześniej niż przewidywano — 150 absolwentek szkoły przyzakładowej. Do stabilizacji fachowej kadry powinno się przyczynić przekazanie w tym miesiącu drugiego już zakładowego hotelu robotniczego.

Mimo znacznej ostatnio poprawy zaopatrzenia surowcowego, nadal sprawą istotną jest oszczędność surowców. W tym celu analizuje się tu szczegółowo każdą partię dzianiny — przed i po rozkroju. Zamiast artykułów nie cieszących się popytem zwiększono ponad plan produkcję poszukiwanej na rynku konfekcji dziecięcej. W wyniku porozumienia, po sesji KSR, z centralą „Textilimpex" zakłady zwiększą w III kwartale wartość eksportu do Związku Radzieckiego.

W Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL w Rzeszowie wiele uwagi poświęcono po sesji KSR sprawom produkcji kooperacyjnej, z którą dotychczas były niemal stałe trudności. Zakład jest największym w zjednoczeniu producentem odlewów i odkuwek. Dzięki przedsięwzięciom organizacyjnym oraz wysiłkowi załogi odlewni i kuźni, lipcowy plan sprzedaży tych wyrobów został przekroczony o 3,4 proc., mimo że właśnie w tym czasie odbywał się remont odlewni. W wyniku decyzji KSR zwiększono produkcję rynkową, m. in. uruchamiając w okresie żniw wytwarzanie niektórych części do maszyn rolniczych.

Od ostatniej sesji KSR wzrosła w zakładach chemicznych „Organika-Sarzyna" w Nowej Sarzynie (woj. rzeszowskie) produkcja rynkowa: środków ochrony roślin i sprzętu sportowego, a także wody destylowanej dla przemysłu motoryzacyjnego. Wartość tej produkcji przekroczyła w lipcu założenia planu o 14 mln zł. Niestety, w zakładzie wystąpiły ostatnio znaczne niedobory surowca z importu, co spowodowało ograniczenie produkcji i dostaw kooperacyjnych żywic epoksydowych, m. in. dla zakładów w Niewiadowie (przyczepy), w Kaliszu (płyty dla budownictwa) i in.

Konsekwentnie wprowadzane są w życie postanowienia KSR w Kujawskich Zakładach Maszyn rolniczych we Włocławku. Wysiłek załogi koncentruje się obecnie na rytmicznej produkcji części i podzespołów dla montowanych w warszawskim „Ursusie" ciągników licencyjnych „Massey-Ferguson-Perkins". Do końca roku uruchomi się tu produkcję 170 detali do tych ciągników.

Równolegle podejmuje się w zakładzie różnorakie przedsięwzięcia organizacyjno-techniczne w celu utrzymania wysokiej dynamiki i rytmiczności produkcji części zamiennych do innych traktorów i maszyn rolniczych. Udało się już zlikwidować „zrywy", częste dotychczas pod koniec miesiąca. Pewne zaniepokojenie kierownictwa zakładów i załogi wywołują natomiast trudności w zaopatrzeniu w niektóre materiały otrzymywane od kooperantów a niezbędne w procesie technologicznym. (PAP)

Ocena ochrony wód Bałtyku

(P) W Ministerstwie Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska 17 bm. dokonano oceny stanu przygotowań resortu i gospodarczy województw nadmorskich na podstawie decyzji rządu z ubiegłego roku w sprawie realizacji konwencji helsińskiej o ochronie morskiego środowiska obszaru Morza Bałtyckiego.

Została ona podpisana przez wszystkie kraje bałtyckie przed 4 laty, w celu zahamowania postępującego zanieczyszczenia wód Bałtyku [illegible] jako przykład zaawansowania współpracy [illegible] w dziedzinie ochrony środowiska.

Niezwłocznie po jej podpisaniu, podjęto w naszym kraju szereg prac naukowo-badawczych oraz działań zmierzających do poprawy stanu wód Bałtyku.

Obecnie budowanych jest szereg nowych oczyszczalni ścieków [illegible] w pasie nadmorskim, których koszt wyniósł blisko 1,5 mld zł. Po 1980 r. podejmiemy budowę kolejnych blisko 20 oczyszczalni ścieków miejskich i przemysłowych.

Prowadzone są równocześnie prace nad zorganizowaniem krajowego systemu zapobiegania usuwania rozlewów ropy oraz innych niebezpiecznych substancji szczególnie na obszarze wód portowych. Działają już służby kontroli przestrzegania przepisów konwencji. (PAP)

Wypłacono już 72,5 tys zasiłków z tytułu urodzenia dziecka

(P) Przeszło 72,5 tys. jednorazowych zasiłków z tytułu urodzenia dziecka wypłacono w ciągu 3 miesięcy, jakie upłynęły od wejścia w życie uchwały Rady Ministrów w tej sprawie.

W ocenie Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, przepisy o nowym zasiłku realizowane są sprawnie i terminowo. Formalności związane z tym świadczeniem, nie znanym dotychczas w naszym ustawodawstwie, zostały maksymalnie uproszczone. Jedynym dokumentem potrzebnym do wypłaty jest odpis skrócony aktu urodzenia, opatrzony odpowiednią adnotacją Urzędu Stanu Cywilnego. (PAP)

Budy muszą zniknąć

Porządek nad Jeziorem Rożnowskim

Informacja własna

(P) Są ludzie, którzy obawiają się, że spiętrzenie wody na Dunajcu pod Czorsztynem ujmie wiele uroku tej pięknej rzece w jej biegu między Dębnem a zaporą w pobliżu ruin zamkowych. Znikną naturalne, wartkie meandry, zamilknie bulgotanie wody na głazach, wszystko przykryje równa, gładka tafla.

Na pewno nastąpi zmiana, ale czy zdecydowanie na niekorzyść?

Przykład Jeziora Rożnowskiego, w którym spiętrzone są wody Dunajca, chyba uspokaja. Niewiele jest w Polsce widoków tak pięknych, jak tam właśnie, gdzie wzgórza i lasy odbijają się w wielkiej wodzie.

Chodzi tylko o to, by przy budowie nowego zbiornika i urządzaniu obrzeży w pełni wykorzystać doświadczenia rożnowskie, wziąć z nich to co dobre, a uniknąć błędów.

Nie mamy tu na myśli spraw technicznych, zostawmy je spokojnie technikom, specjalistom od budownictwa wodnego. Raczej idzie nam o właściwe wykorzystanie zbiornika, jego możliwości — dla stworzenia oazy spokoju i wypoczynku.

Rożnów ma w tej dziedzinie dobre i złe doświadczenia. Jest miejscem wspaniałego kontaktu z przyrodą dla wielu tysięcy ludzi. Ale właśnie ten styk z przyrodą nie zawsze przyjmuje formy najwłaściwsze, i tu niektórzy ludzie i niektóre instytucje swoją niewłaściwą działalnością łamią harmonię natury, zaśmiecają piękny krajobraz niewydarzonym budownictwem, zanieczyszczają górską wodę.

Postanowiono jednak zrobić z tym porządek. Pół roku trwała inwentaryzacja budynków postawionych nad Jeziorem Rożnowskim. Jej celem była ocena ich stanu — czy powstały zgodnie z zezwoleniem, które musiało opierać się na planie przestrzennym z 1968 r., czy są zgodne z zaplanowaną funkcją, czy odpowiadają wymogom estetyki. Przeglądu dokonała trzyosobowa komisja. Obecnie naczelnicy gmin w Gródku i Łososinie wydają odpowiednie decyzje.

W wielu przypadkach sytuacja jest jasna i podjęcie decyzji nie nastręcza trudności. Różnego rodzaju budki „Ruchu", czy wagony kolejowe trzeba po prostu znad jeziora usunąć. Niektóre domki trzeba będzie przebudować zgodnie z projektem. Część budynków trzeba przenieść, odsunąć od jeziora — dotyczy to zarówno budynków, stanowiących własność osób prywatnych, jak i zakładów pracy. Wyznacza się w tym celu nawet tereny, położone dalej od jeziora.

Zgodnie z planem przestrzennym brzeg jeziora musi być wolny w zasadzie na przestrzeni 50 metrów od wody.

W Bartkowie trzeba domki znad jeziora usunąć, ew. przenieść, aby urządzić tam pole campingowe

Usunięcie szpecących bud, oczyszczenie brzegu jeziora to połowa sprawy. Jak jednak zapewnić, by powstawały budynki i budyneczki dopasowane stylem, wyglądem do tej wspaniałej okolicy? Chodzi przecież nie tylko o zakazy, ale i o działanie pozytywne.

W Urzędzie Wojewódzkim w Nowym Sączu poinformowano nas, że opracowuje się obecnie wzorce domków letniskowych. Będzie tych wzorców 6—7. Umożliwia one właściwą budowę domków, albo odpowiednie dostosowanie domków istniejących. Zresztą wzorce powstają na podstawie kilku bardzo ładnych domków, już zbudowanych nad Jeziorem Rożnowskim.

— Chcielibyśmy, by wszystkie były takie — stwierdzają nasi rozmówcy.

Oddzielną, trudną i dotychczas nie uregulowaną sprawą jest zanieczyszczanie wody w jeziorze. Ścieki spływają do jeziora, co jest niedopuszczalne.

To też trzeba w szybkim czasie uregulować. Zwłaszcza przy dużych ośrodkach muszą powstać oczyszczalnie ścieków. E.W.

Wracają — słońce i ciepło

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ciągu dnia większe przejaśnienia. Na pozostałym obszarze zachmurzenie umiarkowane i lokalnie przelotne opady. Stopniowy wzrost temperatury maksymalnej, która wyniesie od 22 do 27 st. Temperatura minimalna od 11 do 16 st. Wiatry przeważnie umiarkowane, południowo-zachodnie i zachodnie.

Dobra pogoda ma się utrzymać aż do końca sierpnia, z tym że gdzieniegdzie mogą występować okresowe opady. Także początek września zapowiada się ciepły. W pierwszej dekadzie będzie początkowo ok. 20—25 st., dopiero pod koniec tej dekady może być ochłodzenie. (CAD)

Prognoza pogody

(P) Jak informuje IMiGW, dziś w Warszawie będzie zachmurzenie na ogół umiarkowane. Możliwy opad przelotny. Temp. maks. w dzień 22 st. Wiatry słabe, umiarkowane, zachodnie. (PAP)

KALENDARIUM

● *Piątek jest 230 dniem 1978 roku. Do końca roku pozostało 135 dni, w tym 112 dni roboczych.*

● *Słońce wzeszło dziś o godz. 5.23, zajdzie o godz. 19.56. Wschód Księżyca godz. 19.43, zachód godz. 5.18. Piątek będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 2 godziny i 14 minut.*

● *Imieniny obchodzą Ilona i Bronisław.* (CAD)

Nagroda XXXV-lecia PRL dla Mistrzów nad Mistrzami

Informacja własna

(P) W lipcu przyszłego roku przypada 35 lat istnienia Polski Ludowej. W związku z tą rocznicą Sekretariat Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu ogłosił współzawodnictwo dla tych miast, które zdobyły mistrzowskie lub wicemistrzowskie tytuły w trwających już od 10 lat konkursach. To współzawodnictwo o nagrodę XXXV-lecia PRL dotyczy więc czołówki miast polskich, które wyróżniły się wzorową czystością, ładem, gospodarnością, aktywnością całego społeczeństwa i udziałem mieszkańców w realizacji planów rozwoju i upiększania tych miejscowości, we wspólnym tworzeniu lepszych warunków życia, pracy i wypoczynku.

Konkurs ogłoszony został w dwóch kategoriach miast: do 5 tysięcy i od 5—15 tysięcy mieszkańców, przy czym dla każdej grupy przeznacza się dwie nagrody, każda w wysokości po 5 mln zł. Do współzawodnictwa zgłosili się już wszyscy byli „Mistrzowie" i „Wicemistrzowie" — a jest ich już w sumie ponad 40.

Niezależnie od konkursu o nagrodę XXXV-lecia PRL — odbywa się doroczny konkurs OK FJN na najgospodarniejsze miasto — „Mistrz gospodarności 1978/79" — w którym udział zapowiedziało już 537 miast. (B.B.)

Rozstrzyganie sporów pracowniczych

Votum separatum inżyniera C.

(P) Zwolnienie z pracy, jako szykana za krytykę, stanowi wyjątkowo drastyczne naruszenie zasad Kodeksu Pracy. Przypadek inżyniera C., jaki rozpatrywała ostatnio Terenowa Komisja Odwoławcza w mieście wojewódzkim K., a jest interesujący ze względu na przejrzystość występujących w nim motywów, które w innych sprawach bywają często ukryte pod innymi pretekstami.

Inżynier Marian C., absolwent dwu fakultetów, był pracownikiem cenionym za wysokie kwalifikacje i zaangażowanie w pracy zawodowej. Od stycznia 1976 r. pracował w jednym z biur projektowo-technologicznych na stanowisku zastępcy głównego projektanta i zarazem koordynatora, które to stanowisko objął za osobistą namową dyrektora M., kierującego oddziałem biura w K. Podlegał jednak bezpośrednio dyrektorowi jednostki nadrzędnej, która mieściła się w G.

Początkowo stosunki w pracy układały się dobrze, wkrótce jednak zaczęły się konflikty. Wynikały one głównie na tym tle, że inżynier C. zajmował własne, często krytyczne stanowisko w różnych sprawach, a przede wszystkim nie chciał pogodzić się z dość częstą praktyką, polegającą na wypychaniu niekompletnej dokumentacji w pogoni za wykonaniem planu i dość wysokimi premiami.

Kulminacyjnym punktem tych konfliktów stało się votum separatum inżyniera C. złożone 1 marca br., kiedy oświadczył, że nie wyda jako członek komisji klauzuli o kompletności i poprawności dokumentacji na inwestycję wartości 130 mln złotych, gdyż jego zdaniem, dokumentacja zawierała poważne braki.

Ponieważ groziło to zawaleniem planu przez Biuro, dyrekcja doszła do wniosku, że najprościej będzie zwolnić inżyniera C., a dokumentację podpisze kto inny. 29 marca br. inżynierowi C. zostało wręczone wypowiedzenie warunków pracy i płacy. W niecodzienny sposób — na ulicy, w miejscowości T. gdzie przebywała delegacja Biura. Dyrekcja miała ułatwioną sytuację, gdyż w lutym br. została zmieniona struktura organizacyjna i stanowisko z-cy głównego projektanta oraz koordynatora zostało podporządkowane bezpośrednio dyrektorowi oddziału Biura w K. Inżynierowi C. zaproponowano przeniesienie na stanowisko projektanta w jednym z zespołów, zdając sobie sprawę, iż nie przyjmie on nowych warunków pracy, gdyż wiązało się to ze znaczną obniżką wynagrodzenia oraz utratą dodatku funkcyjnego.

Inżynier C. był pracownikiem zdolnym i cenionym za wysokie kwalifikacje zawodowe. Nikt tego nigdy nie negował. Wręcz przeciwnie, nawet w piśmie do Terenowej Komisji Odwoławczej dyrekcja podkreśliła te jego zalety. W ciągu 25 lat swej pracy zawodowej otrzymał wiele pochwał i wyróżnień, był też autorem i współautorem wielu ważnych obiektów, za co m. in. otrzymał odznakę Zasłużonego dla Miasta. Nie myślał więc łatwo pogodzić się z tą decyzją. Uważając, że zwolnienie było jedynie szykaną za krytyczne opinie o pracy Biura, zwrócił się do Terenowej Komisji Odwoławczej, żądając przywrócenia na poprzednie stanowisko.

Nie był jedynym, który zajmował krytyczne stanowisko wobec pracy Biura. Wspólnie z inżynierem M. wielokrotnie alarmował jednostkę nadrzędną o fatalnych stosunkach panujących w Biurze, wypychaniu niedopracowanej dokumentacji (skutkiem były m. in. wielomiesięczne opóźnienia w budowie wytwórni konstrukcji stalowych w B.), mnożących się reklamacjach ze strony inwestorów, złej organizacji pracy. Nieco światła na stosunki panujące w Biurze rzuca fakt, że tylko z jednej pracowni odeszło w tym roku aż 8 osób.

Głównym zarzutem wobec inżyniera C. ze strony dyrekcji było, iż „nie zabezpieczył odpowiedniej ilości umów, które gwarantowałyby przerób planowy, miał konflikty z kierownikami zespołów projektowych". Inżynier C. przed Terenową Komisją Odwoławczą przedstawił dowody, że ilość umów była wystarczająca, a konfliktów nie było. O niechętnym zaś nastawieniu dyrekcji do inżyniera C. świadczy choćby stosunek do jego starań o zmianę wypowiedzenia na rozwiązanie stosunku pracy w trybie porozumienia stron.

Kiedy inżynier C. mówił o przeniesieniu do pracy w „Miastoprojekcie", dyrekcja wyrażała zgodę. Kiedy była mowa o przeniesieniu do „Inwestprojektu", padła odpowiedź „Nie". Przyczyną tego, zaiste dziwnego, stanowiska miała być jakoby „pomoc kadrowa" świadczona wzajemnie przez Biuro i „Miastoprojekt", gdy tymczasem z „Inwestprojektem" nie łączyły Biura takie stosunki. Inżynier C. domyśla się jednak podszewki tych spraw — w „Miastoprojekcie" zdążono mu już urobić opinię rozrabiacza i krytykanta.

Terenowa Komisja Odwoławcza po rozpatrzeniu sprawy inżyniera C. nakazała przywrócenie go do pracy na poprzednio zajmowane stanowisko. W swoim orzeczeniu, komisja podkreśliła prawo do krytycznych opinii, ścierania się poglądów, uważając, że wypowiedzenie pracy inżynierowi C. byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Kodeks Pracy gwarantuje bowiem ochronę trwałości stosunku pracy wszystkim pracownikom, którzy sumiennie wywiązują się ze swych obowiązków.

Mimo takiego orzeczenia Komisji Odwoławczej, które zapadło 7 lipca br., inżynier C. nie wrócił do pracy w Biurze. Wie że zbyt mocno zadraśnięte zostały ambicje, aby stosunki na powrót mogły ułożyć się dobrze a przynajmniej poprawnie. Nie jest to niestety, odosobniony przypadek, kiedy pracownik sprawę wygrywa, ale do pracy wrócić nie może.

Sprawa nie jest zakończona. Dyrekcja zapowiedziała odwołanie się do sądu pracy. Niezwykłe to zacietrzewienie w sprawie, w której innego orzeczenia być nie może. Inżynier Marian C. walczył przecież nie tylko — jak to sugeruje dyrekcja — o własne stanowisko, odpowiadające jego ambicjom, ale także o jakość dokumentacji. Występował więc w interesie społecznym.

HALINA LEŚNICKA

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU



Na wakacjach. *Do Arturówka, usytuowanego w pięknych Lasach Łagiewnickich, przyjeżdżają na obozy dzieci z różnych stron kraju. Na zdjęciu: dzieci pracowników Polskiej Żeglugi Bałtyckiej.*
Fot. CAF — Zbraniecki

Żeglugowe realia

Rozmowa z Mirosławem Ziembą dyrektorem departamentu Ministerstwa HZiGM



— Swego czasu przez łamy krajowej prasy przetoczyła się dyskusja, w której usiłowano zmierzyć „morskość" Polski i Polaków. Jedni publicyści kreowali nas nieledwie na morską potęgę. Inni uważali, że w proporcji do światowych, dość zresztą nieprecyzyjnych wzorów, byliśmy i będziemy w tym względzie kopciuszkiem. Tak istotne rozbieżności w wyrażanych opiniach wynikały przede wszystkim z faktu, że jak dotychczas nie ma i zapewne nigdy nie będzie instrumentów umożliwiających obiektywną ocenę w ten sposób zarysowanego przedmiotu badań. Dyskusja w kraju umarła więc naturalną śmiercią, a tymczasem obóz optymistów zyskał nieoczekiwanych sprzymierzeńców w codziennej i fachowej prasie zachodniej, która, prócz słusznych obaw o przyszłość światowej żeglugi, wyraża coraz częściej dezaprobatę wobec nadmiernego — ich zdaniem — w stosunku do potrzeb rozwoju floty krajów socjalistycznych, w tym i Polski. Czy istotnie nasza marynarka handlowa ma obecnie charakter zarobkowy, czy też obsługuje potrzeby naszego handlu, czy zatem stanowimy dla kogoś zagrożenie?

— Polska dysponuje obecnie 320 statkami, podczas gdy na świecie pływa ich ponad 62 tysiące. Udział naszej floty transportowej (licząc tonażowo) we flocie handlowej świata wynosi zaledwie 0,8 proc. Od 1970 roku wzrósł on tylko o jedną dziesiątą punktu i nadal, tak jak osiem lat temu, zgromadzony tonaż daje nam 19 miejsce w świecie.

Jednocześnie, jak wszystkim wiadomo, jesteśmy wśród dziesięciu najbardziej uprzemysłowionych krajów świata. Kupujemy i sprzedajemy ogromne masy surowców, żywności i urządzeń. Wszystko to trzeba przewieźć, bardzo często właśnie na statkach. Tymczasem polska flota handlowa nie zaspokaja nawet 50 procent przewozowych potrzeb polskiego handlu zagranicznego. Dzieje się tak m.in. ze względu na brak możliwości przewozowych ze strony naszych armatorów, którzy ostatnio i tak wożą więcej niż wynikałoby to z rachunku optymalnego wykorzystania naszych statków.

W 1976 roku udział Polski w światowym eksporcie i imporcie wyniósł odpowiednio 1.1 i 1,4 procentu. Jeżeli nawet przyjąć, że na niekorzystną pozycję statystyczną polskiej marynarki handlowej istotny wpływ ma niespotykany rozwój floty zbiornikowców z początku lat siedemdziesiątych, to i tak, porównując jedynie wielkość suchego tonażu z rozmiarami naszego handlu zagranicznego, wyraźnie widać, że morski transport nie nadąża za wymianą.

W tym kontekście krytyczne komentarze, szczególnie wypowiadane przez niektóre koła żeglugowe na Zachodzie, dotyczące nadmiernej ekspansji polskiej floty handlowej w zbyt oczywisty sposób rozmijają się z prawdą, by można je było traktować poważnie. Realnym motorem tych opinii jest ostry kryzys żeglugowy, jakiego obecnie jesteśmy w świecie świadkami.

Stawiając kropkę na „i" dodam, że udział przewozów PMH między obcymi portami jest minimalny i od 30 lat niezmienny. Udział polskiej floty w tego rodzaju przewozach towarowych między zagranicznymi portami waha się od 0,1 do 0,2 procentu. Są to ilości minimalne i doprawdy nie mogą rzutować na sytuację innych przewoźników. Naszym prawdziwym i tak naprawdę jedynym zmartwieniem jest przyzwolita obsługa ładunków polskiego handlu zagranicznego.

— A z tym ciągle nie jest najlepiej. Od kilku już lat nieustannie zachwycamy się osiągnięciami naszych armatorów, głównie PŻM, zapominając jakby, że w tym samym czasie, mimo przyjętych założeń zmierzających do stałego wzrostu udziału polskiej bandery w przewozach naszego handlu zagranicznego wskaźnik ten nie tylko nie wzrasta, ale przeciwnie, maleje. Zdaniem wielu znawców tematu, jest to jedyny realny miernik rozwoju floty w planowej gospodarce. Jakie są zatem przyczyny, że mimo niewątpliwej rozbudowy polskiej floty handlowej jej udział w obsłudze ładunków naszego handlu zagranicznego kształtuje się coraz niekorzystniej?

— Decyduje o tym przede wszystkim szybszy rozwój naszej gospodarki i handlu zagranicznego niż samej floty. Prócz tego mamy ostatnio do czynienia z szeregiem, z tego punktu widzenia, ujemnych zjawisk, które pogłębiają i zaostrzają dysproporcje. Mam tu na myśli fakt, że prócz samej ilości przewożonych towarów nieustannie rosną i odległości, na które trzeba je wozić. Co prawda nasze statki od lat pływają do Japonii, Australii, obu Ameryk i Azji, ale ostatnio pływa ich tam coraz więcej. Załamanie się systemu kolonialnego umożliwiło nam nawiązanie bliskich gospodarczych stosunków z wieloma krajami rozwijającymi się, które przez długie lata nie dysponowały lub nie dysponują jeszcze dzisiaj odpowiednią flotą. Rozwój tych kontaktów absorbował coraz większy tonaż polskiego przewoźnika. Jeśli dodam dość powszechne trudności w szybkiej obsłudze portowej statków w wielu krajach wówczas rysuje się dość przejrzysty obraz przyczyn, które pogłębiają nienadążanie naszej floty za gospodarką narodową.

— Czy można liczyć, że za kilka lat wzmocnimy naszą pozycję na międzynarodowym rynku żeglugowym?

— Trudno tu o jednoznaczną odpowiedź. Wszystko, co dotychczas osiągnęliśmy zawdzięczamy naszej długoletniej obecności na wszystkich morzach i oceanach. Już w okresie międzywojennym eksploatowaliśmy nie tylko liczne regularne linie europejskie, ale także weszliśmy na szlaki oceaniczne, choćby do obu Ameryk. Dorobek ten został znacznie rozwinięty w kilka lat po drugiej wojnie światowej. Mamy więc wieloletnie, piękne tradycje. Polscy armatorzy od lat są członkami wielu porozumień żeglugowych, co w ewidentny sposób ułatwia współpracę i stabilizuje rynek frachtowy. Nie było też przypadków, byśmy nie dotrzymali przyjętych na siebie zobowiązań.

Pewne zachwianie naszej pozycji wynika przede wszystkim z braku specjalistycznego tonażu PLO. Staramy się zaradzić tej sytuacji koncentrując uwagę na potrzebach przewozowych naszego handlu zagranicznego i najbliższych partnerów — Czechosłowacji, NRD i Węgier. W chwili obecnej nie stać nas niestety na rozszerzanie usług przewozowych, zwiększenie naszego, tak przecież ciągle jeszcze skromnego, udziału w przewozach na międzynarodowym rynku żeglugowym. Szybki rozwój naszego handlu zagranicznego i jednocześnie niepokojące starzenie się floty liniowej, sprawia, że na jej odbudowę musimy obecnie przeznaczyć wszystkie środki, jakimi aktualnie dysponujemy.

Rozmawiał:
PAWEŁ TARNOWSKI

„Dzień bez błędów"

Trybunał językowy

ANDRZEJ WRÓBLEWSKI

DZIEŃ bez błędów zawsze był zdyskontowaniem całorocznej dydaktyki „Byków i byczków". Ich autor, początkowo entuzjastycznie, a w drugim dziesiątku lat już tylko z rozsądku, plewił ugory niby-polszczyzny pisanej, wygłaszanej i mówionej. Każdego roku, w kraju w okolicach „Dnia prasy", osobiście ogłaszał „Dzień bez błędów", nikogo o tym nie uprzedzając. Chodziło o uniknięcie zarzutu kumoterstwa.

Tak było i w tym roku.

Dziesięć gazet warszawskich z tego samego dnia dostali językoznawcy z Uniwersytetu Warszawskiego, którzy podkreślali zwroty i wyrażenia, budzące ich wątpliwość. Potem te gazety brali członkowie jury (językoznawcy, pisarze i dziennikarze) i stawiali punkty: za drobny błąd — 1 punkt, średni — 2 punkty, duży — 3 punkty. Punkty się sumowało, następnie sumowało się punkty wszystkich jurorów, po czym oceniało się liczbę tych punktów w stosunku do objętości poszczególnych gazet i w ten sposób ustalało najlepsze.

W ostatnich latach powstała nawet czołówka. Należą do niej „Kurier Polski", „Żołnierz Wolności", „Sztandar Młodych", czasami bywał „Dziennik Ludowy", ostatnio — „Express Wieczorny". W tym roku właśnie „Express" zajął pierwsze miejsce, którego mu szczerze gratulujemy, żałując jednocześnie, że nie udało się to po raz trzeci „Kurierowi Polskiemu", gdyż wtedy zdobyłby na własność nagrodę przechodnią, statuetkę Syreny.

Skoro więc już o laureatach mowa, wypada przejść do rzeczy. Wprawdzie jednorazowa lektura dziesięciu gazet nie pozwala na ogólną ocenę stanu języka prasy warszawskiej, ale daje możność zauważenia przynajmniej paru typowych zjawisk. Zwrócili na nie uwagę członkowie jury w tym roku.

Prof. Stanisław Skorupka ocenił język gazet dość łagodnie. Twierdzi, że bywały gorsze okresy (prof. Skorupka jest stałym członkiem jury „Dnia bez błędów" od samego początku). Najbardziej razi go zbyt abstrakcyjny język artykułów, w których jest mało konkretów a metaforyka często budzi zastrzeżenia.

Włodzimierz Sokorski zwracał uwagę na niechlujstwo językowe komunikatów i informacji, zwłaszcza agencyjnych. Są gazety, które tych komunikatów mają dużo i one decydują o wrażeniu, mimo liberalnego traktowania tzw. stylu dziennikarskiego. Podobnie jest z językiem artykułów sportowych, w których występuje zupełny żargon.

Marian Pilot wyniósł z pierwszego w tym rodzaju kontaktu z gazetami niezwykłe wrażenie: jak gdyby niektórzy dziennikarze, niezależnie od umiejętności posługiwania się językiem, starali się zamazać sens wypowiedzi, zatrzeć jasność, nie powiedzieć treści wprost.

Eugeniusz Waszczuk przypomniał zdanie Ilii Erenburga, że język prasy to język żebraczy. Uderzające jest jego ubóstwo. Rzadko się spotyka artykuły, w których dochodzi do głosu indywidualność dziennikarza. Mało jest przykładów osobistego, oryginalnego stylu. Przeważają stereotypy.

Mogę dodać do tego jeszcze uwagę o uporczywości modnych zwrotów i określeń typu „jako że" zamiast „bo", „ponieważ" czy też „podwawelski gród", „syreni gród", „zagłębie turystyczne" itd. Od czasu do czasu pojawia się tego rodzaju określenie, które ogół podchwytuje, nie dostrzegając jego pretensjonalności a nawet głupoty.

Oczywiście, wiele tradycyjnych grzechów przeciw poprawności żyje nadal. Ciągle kuleje interpunkcja, myślnik zastępuje wiele znaków: kropkę, przecinek, dwukropek i średnik; przecinki pojawiają się przeważnie nie tam, gdzie trzeba, a tam, gdzie trzeba, to ich nie ma; cudzysłów pojawia się wszędzie, gdzie autor ma obawy, czy aby będzie właściwie zrozumiany. W cudzysłów bierze się nawet utarte zwroty idiomatyczne w rodzaju wyssać sobie „z palca", nie mieć „zielonego" pojęcia itd.

PRZYPATRZMY się więc najbardziej znamiennym przykładom, zakwestionowanym przez językoznawców.

Najpierw trochę kwiatków.

„Niezbyt odległe to czasy, kiedy Kurpiowszczyzna w dziedzinie upowszechnienia książki dzierżyła przysłowiową „czerwoną latarnię" w skali kraju". Nie wiem, dlaczego czerwona latarnia ma być przysłowiowa. Szukałem u Krzyżanowskiego i Adalberga, ale przysłowia o czerwonej latarni nie znalazłem. Dlaczego czerwona latarnia jest w cudzysłowie, też nie rozumiem. Nie kojarzy mi się ona z książką, a jeśli w ogóle z czymś, to z koleją. Więc o co chodzi w takim zdaniu?

„Społeczny wysiłek ludności powinien zaowocować nową siecią wodociągową". Bardzo odległa przenośnia. Społeczny wysiłek, który owocuje siecią wodociągową, przypomina *szybko przemijający ząb czasu, który niejedną łzę już osuszył.*

Możemy przeczytać o terenach bagiennych, gdzie *„woda przeplata się z murawą"*, o rejonach, z których pochodziła *„lwia część ryb"*, o konieczności zmian *„w sferze narzędzi oraz metod połowu"*, o tym, że *„odnośne problemy znalazły poczesne miejsce w systemie punktacji, który opracowaliśmy pod kątem potrzeb ruchu przodownictwa i współzawodnictwa".* Leją się potoki słów, krzyżują ze sobą w związki bez sensu i uzasadnienia — wbrew zwyczajowi, wbrew normie, wbrew logice. Taka publicystyka ma trafić do czytelników, ma ich poruszyć i przekonać...

Zupełnie się nie dziwię opiniom jurorów. Przeciwnie. W pełni je podzielam.

Uwagi o języku wiadomości i komunikatów agencyjnych warto również uzasadnić wymownymi przykładami. Czy nie można prostym językiem napisać o tym, że w ciągu 10 lat dużo się zrobiło w gospodarce? Można. Zamiast tego trzeba brnąć przez takie wybrzuszone okresy stylistyczne: *„W obecnym 10-leciu podjęliśmy realizację dalekosiężnych, o niezwykłej społecznej doniosłości, programów rozwoju gospodarki żywnościowej i budownictwa mieszkaniowego, rozwoju produkcji rynkowej i intensyfikacji eksportu".* Czy można konkretnie określić najpilniejsze zadania dla wojewodów? Z pewnością. W informacji czytamy jednak, że do tych zadań zaliczono *„konsekwentną mobilizację wszystkich instytucji i organizacji pracujących na potrzeby rolnictwa wokół wspólnych celów oraz zapewnienie dopływu kwalifikowanych kadr do gmin".* Czy przyczyny trudności, które występują w transporcie, powinno się określać wprost? Sądzę, że tak. Zamiast tego czyta się, że *„trudności pogłębia nie najwyższy stan techniczny wielu pojazdów, spowodowany m.in. zbyt wolnym rozwojem zaplecza technicznego, słabym wyposażeniem ich w nowoczesne urządzenia naprawcze".*

Ta straszliwa, brykietowa polszczyzna, te puste, choć nadęte sformułowania, te ogólnikowe i wykrętne określenia tworzą kategorię, którą potocznie nazywa się „językiem dziennikarskim", a nie jest to z pewnością epitet pochlebny.

O języku dziennikarzy sportowych mówi się tylko z przekąsem. Przykłady potwierdzają słuszność tej ironii. Oto próbka stylu komentarza na temat Wyścigu Pokoju.

„Ciągle mamy nadzieję, że nasze orły rozwiną skrzydła szeroko i uderzą nimi mocno; mocno i w takt nie poloneza, a szalonego oberka, takiego od Mozolic". Zdanie godne komentarza z „Dzwonka Wieczornego" o zawodach cyklistów na Dynasach w roku 1891.

„Piąta lokata drużyny RFN świadczy o konsekwentnej realizacji planu walki o wdarcie się do pierwszej czwórki". Widać wyraźny wpływ języka publicystów.

„Adamczyk został posiadaczem złota". „Uwaga kibiców koncentruje się na dalszych rejonach tabel, gdzie zespoły toczą rozpaczliwy bój o uratowanie się od degradacji". „Terlecki wznowił już lekki rozruch" „Stawka finalistek jest szalenie wyrównana". „Plonem zmagań... było wywalczenie dalszych 29 kruszców". Wszystko to są przykłady żargonu, który dla niewtajemniczonych jest całkowicie niezrozumiały.

DZIEŃ bez błędów", choć posługuje się jednostkowymi przykładami, ilustruje zjawisko ogólne. Język prasy ma duży wpływ na czytelników. Dlatego trzeba dbać o to, żeby był poprawny. Mogą to nadal robić „Byki i byczki", skupiając uwagę na gazetach. Warto również to robić w czasopismach literackich. I właśnie Włodzimierz Sokorski zapowiedział urządzenie „Dnia bez błędów" dla tygodników.

Znakomity pomysł! Deklaruję gratis całe doświadczenie organizacyjne, współpracę i pomoc w zjednaniu sztabu zaprzyjaźnionych językoznawców Uniwersytetu Warszawskiego. Ich życzliwości i wiedzy „Życie Warszawy" wiele ma do zawdzięczenia. Niektórzy (zmarły przed dwoma laty prof. Doroszewski, Halina Kurkowska, Danuta Buttler, Halina Satkiewicz) współdziałali z istniejącą przez kilka lat Komisją Językową przy ZG RSW „Prasa". A może by pomyśleć o jej reaktywowaniu? Czy zjawiska, o których mówili jurorzy „Dnia bez błędów" nie warte są badań?

Bo taki stały trybunał językowy z pewnością się przyda.



Przed pierwszym dzwonkiem. *Do rozpoczęcia nowego roku w szkołach podstawowych pozostało niewiele czasu. Pracownicy z Zakładu Remontowo-Budowlanego GS w Czarnej kończą już remont i rozbudowę Gminnej Szkoły Zbiorczej w Medyni Głogowskiej (woj. rzeszowskie). Na zdjęciu: Jan Wawro i Mieczysław Woś układają płytki pcv na korytarzu szkolnym.*
Fot. CAF — Łokaj

IMPRESJE spoza pięciolinii

Sławić Polskę przez muzykę...

ZDZISŁAW SIERPIŃSKI

TAKIE było credo tej artystki Od pierwszych chwil jej działalności estradowej, społecznej, patriotycznej. Najpierw w kraju a potem również na obczyźnie, gdzie znalazła się w latach wojny. Uznanie zyskała równie wielkie w świecie całej naszej Polonii, w Europie i za Oceanem. Pisarze, krytycy muzyczni, działacze angielscy, którzy przez długie lata patrzyli na działalność Stefanii Niekraszowej, pisali o niej w słowach pełnych zachwytu i głębokiego szacunku.

Kiedy przed wielu laty artystka wszczęła starania, aby na terenie Londynu stanął pomnik Fryderyka Chopina, jej energia sprawiła, że akcja ta została poparta nawet przez Królową Matkę, a publicysta John Sims z tygodnika „Chelsea News" napisał: „Gdy najlepszy ambasador, jakiego muzycy polscy mogliby sobie życzyć, walczy o trwałe przypomnienie dzieła Chopina, może dnia jakiegoś taki sam hołd złożony będzie również i jej pracy".

I oto przed kilku tygodniami działalność Polki doczekała się trwałego uznania. Obok pomnika Chopina, który dzięki jej staraniom stanął przed Royal Festival Hall wmurowano również tablicę pamiątkową, czczącą pamięć profesor Stefanii Niekraszowej. Kto zna stosunki angielskie, ten bardziej doceni oba fakty: przecież w tym miejscu, tak silnie związanym z muzyką nie ma jeszcze popiersi Purcella, Elgara i Brittena — wielkich twórców, których dzieła składają się na historię muzyki angielskiej — a stanął pomnik Chopina dzięki energii jednej osoby, która znalazła zresztą również wielkie zainteresowanie i pomoc ze strony władz polskich.

Prof. Stefania Niekraszowa pełniła obowiązki prezesa „The Association of Polish Musicians Abroad" (Zjednoczenia Polskich Artystów Muzyków za Granicą), której to organizacji była fundatorką, a w gronie najaktywniej ją popierających członków miała światowej sławy skrzypka polskiego — Henryka Szerynga (przed kilku tygodniami bawił on u nas na występach w kraju). Dwoiła się i troiła, aby propagować muzykę polską. Zawsze zresztą podkreślała, jak łatwe ma teraz zadania wobec osiągnięć, wyrażających się nazwiskami Lutosławskiego, Bairda, Pendereckiego i tylu jeszcze innych...

Przed wojną utworzyła w kraju konserwatorium w Toruniu oraz Instytut Muzyczny w Nowogródku. W okresie II wojny światowej dała setki występów dla żołnierzy alianckich na wszystkich frontach. Kiedy po zakończeniu działań osiadła na stałe w Londynie — utworzyła tam Instytut Chopinowski, szkołę muzyczną jego imienia, powołała do życia wspomniane już Zjednoczenie Artystów Polskich, zorganizowała niesłychanie ciekawy i pierwszy w ogóle w historii Konkurs Pianistyczny im. Chopina odbyty poza granicami kraju (jego laureaci przyjechali następnie do kraju już na właściwą imprezę w Warszawie!); zorganizowała prof. Niekraszowa również całe serie audycji muzycznych pod wspólnym tytułem „Szlakami Chopina" — odbywanych w zamkach i pałacach Anglii, Szkocji i Francji, gdzie nasz Rodak występował. Prasa szeroko rozpisywała się o tych imprezach, stwierdzając na przykład, że koncert w rezydencji Stirlingów był ozdobą edynburskiego festiwalu, podobnie jak ostatni koncert z tego cyklu, który odbywał się w historycznym Guildhall, gdzie Chopin grał po raz ostatni w swym życiu publicznie.

Ta wspaniała artystka i człowiek zmarła przed czterema laty w Londynie; nie doczekała się realizacji swych planów, bowiem pomnik Chopina stanął po jej śmierci. Ale miejscowi potrafili właściwie ocenić jej wielkość: tablica odsłonięta vis a vis Royal Festival Hall czci dzieło prof. Stefanii Niekraszowej, upamiętnia to, co zrobiła dla muzyki, Chopina i swego kraju...



Stefania Niekraszowa w roku 1924.

Odkrycie archeologiczne w woj. siedleckim

(A) W pobliżu miejscowości Krzesk — Królowa Niwa, w woj. siedleckim przy międzynarodowej trasie E-8, natrafiono na ślady dawnego grodziska, którego pochodzenie określa się na VII—XII wiek n.e. Ma ono średnicę ok. 200 metrów i otoczone jest podwójną linią wałów.

Pracownicy naukowi Zakładu Polskiego Atlasu Archeologicznego Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem dr Marii Miśkiewicz w części wału wewnętrznego odkryli doskonale zachowaną konstrukcję z drewna przypominającą płot, a wewnątrz grodziska wiele śladów osadnictwa, m.in. zarysy ziemianek, fragmenty ceramiki oraz kilka wyrobów żelaznych. W pobliżu odkryto również ślady pięciu otwartych osad, co pozwala wysunąć hipotezę, że ich mieszkańcy chronili się w grodzisku w czasie zagrożenia.

Na dalsze, ciekawe odkrycia naprowadzili naukowców mieszkańcy Krzeska, którzy korzystali z pobliskiej żwirowni, gdzie znajdowano często ludzkie kości. Wstępne badania przyniosły odkrycie wielu grobów szkieletowych, z których dwa znajdowały się w stanie nienaruszonym. W jednym z nich znaleziono zawieszkę wykonaną z monety oraz kilkanaście paciorków, które — sądząc z układu tych ozdób — znajdowały się w dłoni zmarłego. Przypuszcza się, że cmentarzysko jest jeszcze wcześniejsze niż grodzisko i pochodzi z ok. I—IV wieku n.e..

(PAP)

Program eliminowania dyskryminacji rasowej

Obrady światowej konferencji w Genewie



(P) *Z lewej plakat antyrasistowski, z prawej przewodniczący światowej konferencji ONZ przeciw rasizmowi Malapo Mooki.* Fot. CAF — Photofax

GENEWA (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Wańkowicz pisze: Światowa konferencja w sprawie rasizmu i dyskryminacji rasowej w Genewie kontynuuje obrady w komitetach roboczych, rozpatrujących środki i metody skutecznego międzynarodowego współdziałania na rzecz ostatecznej eliminacji neokolonializmu, apartheidu i rasizmu.

Jeden z komitetów dokonuje analizy realizacji przyjętych przez ONZ postanowień i rezolucji, zwłaszcza międzynarodowej konwencji w sprawie eliminacji wszelkich form dyskryminacji rasowej, oraz międzynarodowej konwencji w sprawie zwalczania i karania zbrodni apartheidu.

Inny komitet podjął pracę nad przygotowaniem programu akcji i środków, które należy podjąć na płaszczyznach międzynarodowej, regionalnej i krajowej, dla skutecznej eliminacji rasizmu i dyskryminacji rasowej. Na stanowisko wiceprzewodniczącego tego komitetu został wybrany przedstawiciel Polski, charge d'affaires stałego przedstawicielstwa PRL w genewskiej siedzibie ONZ, Andrzej Olszówka.

Delegaci wielu krajów wyrazili czynną solidarność i poparcie swych narodów dla walki z wszelkimi przejawami rasizmu w RPA, Rodezji i Namibii. Wskazując na pilną potrzebę zaktywizowania walki o prawa ludzkie, w interesie rdzennej ludności murzyńskiej tych krajów, liczni mówcy podkreślili, iż mimo potępienia polityki rasizmu i apartheidu przez ONZ i wszystkie postępowe siły na świecie, mniejszościowe reżimy rasistowskie w RPA i Rodezji znajdują wciąż jeszcze poparcie międzynarodowej oligarchii finansowej.

Przedstawiciel Afrykańskiego Frontu Patriotycznego postulował, by afrykańskie ruchy narodowowyzwoleńcze zostały przez ONZ uznane za jedynych, pełnoprawnych reprezentantów swych krajów. Liczni dyskutanci żądali jak najszybszego, bezwarunkowego uwolnienia wszystkich nielegalnie więzionych w RPA, Rodezji i Namibii działaczy politycznych i społecznych.

Wiele uwagi poświęcono mnożącym się w krajach Europy zachodniej objawom dyskryminacji rasowej wobec robotników cudzoziemskich. Mówcy podkreślali konieczność aktywnego przeciwdziałania tym groźnym zjawiskom i występowania przeciwko ograniczaniu praw ludzkich w rozwiniętych krajach zachodnich. (P)

Dalsze śmiertelne ofiary wśród więźniów w RPA

KAIR (PAP). 20-letni Afrykańczyk, Lungile Tabalaza, uwięziony za działalność przeciw apartheidowi, poniósł śmierć wyskakując z okna 5-piętrowego budynku policyjnego. Był on przesłuchiwany w tym samym pomieszczeniu, w którym torturowano przywódcę ruchu świadomości czarnych, Steve Biko.

W ub. tygodniu zmarł więziony w najcięższym więzieniu południowoafrykańskim na wyspie Robben jeden z przywódców Afrykańskiego Kongresu Narodowego, Mputhe Johannes Matsobane. Władze południowoafrykańskie opublikowały komunikat, według którego zmarł on na skutek „ataku serca". Jednakże orzeczenie lekarskie stwierdza, że śmierć „nie nastąpiła z przyczyn naturalnych".

„Ponad 20 działaczy politycznych — pisze AP — zmarło w ostatnich dwóch latach podczas przesłuchań policyjnych. Co najmniej 257 więźniów zmarło w ostatnich trzech latach w więzieniach południowoafrykańskich w nie wyjaśnionych do końca okolicznościach". (P)

12 pracowników brytyjskiego ośrodka atomowego skażonych plutonem

LONDYN (PAP). Korespondent PAP, Tadeusz Jacewicz, pisze: Brytyjskie Ministerstwo Obrony podało do wiadomości, że 12 pracowników ośrodka badań atomowych w Aldermaston, w którym prowadzone są prace nad bronią jądrową, zostało napromieniowanych plutonem. Zawartość plutonu w organizmach tych osób przekroczyła poziom uznany za bezpieczny przez międzynarodową komisję ochrony radiologicznej.

Pierwszy sygnał dotarł do władz, kiedy okazało się, że trzy kobiety, zatrudnione w miejscu, gdzie odbywa się przerób plutonu, zostały narażone na zwiększoną dawkę promieniowania. Pierwsze badania wykazały, że zagrożonych jest 9 pracowników tego ośrodka. Pozostałe przypadki badania wykazały, że zagrożonych jest 9 pracowników tego ośrodka.

Jakkolwiek władze brytyjskie wydały uspokajające oświadczenie stwierdzające, iż napromieniowanym plutonem pracownikom nic nie grozi, to jednak wiele bezpieczeństwa, miejscowe kierownictwo związków zawodowych zażądało przeprowadzenia dokładnych badań stanu zagrożenia w ośrodku. Wysunięto żądanie zastosowania nowocześniejszych metod kontroli radiacyjnej, które umożliwią wczesne sygnalizowanie zagrożenia. (P)

Wstrząsy podziemne we Włoszech i USA

RZYM (PAP) W czwartek o godzinie 7.45 czasu lokalnego nastąpił w Rzymie wstrząs sejsmiczny o sile 5 stopni według 12-stopniowej skali Mercallego. Według pierwszych informacji nie było ofiar w ludziach ani szkód materialnych. W kilku punktach miasta wystąpiły paniki. Interweniowała straż pożarna. (P)

WASZYNGTON (PAP). W ostatnią niedzielę wystąpiło w Kalifornii trzęsienie ziemi o dość dużej sile. Nie zanotowano ofiar w ludziach lecz jedynie straty materialne.

Od tego czasu notuje się tam wstrząsy podziemne, których naliczono już około 30. Najsilniejszy wstrząs nastąpił w rejonie miejscowości Santa Barbara. Według informacji sejsmologów miał on siłę 3,8 stopnia. (P)

Dla siebie i przyszłych generacji

Realizacja programów wyborczych w CSRS

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWICZA

Praga, 17 sierpnia

(P) Wkrótce minie dwa lata pracy nowych składów rad narodowych wszystkich stopni w Czechosłowacji. Z tej też okazji trwają we wszystkich miastach, wioskach, dzielnicach i osiedlach spotkania radnych, podczas których zdają oni przed swymi wyborcami sprawozdania z pracy, wysłuchują uwag i propozycji, a także informują o najważniejszych kierunkach pracy swej terenowej rady narodowej na najbliższy okres.

Spotkania te są również okazją do oceny wspólnych dokonań przy realizacji programów wyborczych Frontu Narodowego. W realizacji zadań tych programów ma w Czechosłowacji wielki udział całe społeczeństwo. Obok bowiem zadań, jakie przyjmują na siebie terenowe rady narodowe, programy wyborcze zawierają również zobowiązania załóg zakładów pracy, młodzieży szkolnej czy mieszkańców. Ich kompleksowa realizacja, której służy systematyczne rozliczanie się z wykonywanych prac, sprawiła, że w czynach społecznych wyrastają nowe przedszkola, żłobki, domy kultury, kluby, obiekty sportowe, handlowe, że zakładane są nowe zieleńce, parki, że zmienia się oblicze miasteczek, osiedli a zwłaszcza wsi.

Praca społeczna na rzecz swojego miasta, osiedla, wioski ma w Czechosłowacji naprawdę znakomitą tradycję, wyróżnia się dobrą organizacją, a co najważniejsze przynosi ogromne efekty. Sami mieszkańcy tworzą rzeczy wielkie i małe, drobne acz ważne, tworzą dla siebie i przyszłych generacji.

O tym, jak wielkie rezultaty można osiągnąć przy kompleksowej realizacji programów wyborczych dzięki inicjatywie i czynnemu zaangażowaniu wszystkich mieszkańców niech świadczą choćby tylko przykłady z województwa południowoczeskiego, gdzie najwcześniej dokonano bilansu dwuletnich dokonań nowej kadencji rad narodowych.

Udział załóg i przedsiębiorstw tego województwa w pracach na rzecz budowy w czynach społecznych nowych przedszkoli wyniósł ponad 1600 tys. koron. W ramach akcji „Związkowcy swym zakładom i republice" odpracowali członkowie związków zawodowych ponad milion godzin bezpośrednio przy budowie tych obiektów. Dzięki temu w województwie w tym czasie zwiększyła się ilość miejsc w żłobkach i przedszkolach o 700. Nowe przedszkola wybudowano w czynie społecznym m. in. w Taborze, Želivie, Novej Cerekvi, Vyskytnie itp. Nowe sklepy powstały w wielu wioskach m. in. w Kamenicy, Želivie. Położono wiele kilometrów chodników, zasadzono ponad milion drzew, założono dziesiątki nowych placów zabaw dla dzieci itp.

Związkowcy swą pracą przyspieszyli znacznie budowę nowej wielkiej kuchni w Czeskich Budziejowicach, z której dostarczane będą posiłki dla załóg 50 zakładów i instytucji.

To są tylko niektóre wyniki wielkiego rozwoju aktywności i zaangażowania społeczeństwa województwa południowoczeskiego w realizacji inicjatyw zgłoszonych przez samych mieszkańców i przez nich samych wykonywanych. Tego rodzaju przykładów można by dziś przytaczać bez liku ze wszystkich niemal miast i miasteczek całej Czechosłowacji. Jest to także dowodem wielkiego i czynnego poparcia polityki partii komunistycznej, która prowadzi naród czechosłowacki sprawną i właściwą drogą.

Uznanie dla inicjatywy radzieckiej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

postępu naukowo-technologicznego do celów wojennych, do opracowywania coraz nowych i groźniejszych w skutkach broni masowej zagłady. Wielu mówców podkreśliło, że apel ten należy odnieść w szczególności do groźby produkcji broni neutronowej.

Występujący w dyskusji prof. dr Ignacy Malecki, dyrektor Instytutu Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk szeroko omówił dziedziny i odkrycia naukowe, które mogą stanowić punkt wyjścia do konstrukcji nowych rodzajów i typów broni, w tym broni masowego rażenia.

Międzynarodowi eksperci potwierdzili, że w świetle szybkiego rozwoju nauki i technologii oraz postępu technicznego w zakresie zbrojeń, proponowane przez ZSRR porozumienie o zakazie rozwijania i produkcji nowych rodzajów i systemów broni masowej zagłady jest jedynym środkiem, który może zapobiec podejmowaniu nawet wstępnych prac badawczych w kierunku ich konstrukcji. (P)

Przed konklawe za Spiżową Bramą

Od stałej korespondentki
ALEKSANDRY KEDAJ

Rzym, 16 sierpnia

(P) Im bliżej konklawe — którego początek zapowiedziano na 25 sierpnia na godz. 17, tym więcej spekulacji, domysłów i rozważań na temat zbliżających się wyborów głowy Kościoła rzymskokatolickiego.

Pasjonujący się papieskim ceremoniałem przypominają księgę proroctw Melachiasza z XII w., w której wymieniony jest 111 kolejnych papieży od Celestyna III począwszy i w której 107 papież, zmarły właśnie Paweł VI — oznaczony jest symbolem „Flos Florum" („Kwiat kwiatów"). Według pasjonujących się przepowiedniami tej dotyczącej papieża Montiniego sprawdziła się, gdyż w jego herbie rodzinnym znajdują się trzy kwiaty.

108 papież, którego wyboru dokonają kardynałowie na najbliższym konklawe — wywodzić ma się spod znaku „pól księżyca". Według innej „przepowiedni", które przy każdym konklawe wyciąga z lamusa pamięć lud rzymski, istnieje niepisana reguła, iż po papieżu szczupłym następuje papież tęgi, po papieżu z „r" w nazwisku papież bez „r" w nazwisku.

Zwolennicy takich wróżb powołują się na fakty: po tęgim Piusie IX — Ferrettim, nastąpił szczupły Leon XIII — Pecci, potem tęgi Pius X — Sarto, po nim znów szczupły — Benedykt XV — Della Chiesa, następnie zaś tęgi Pius XI — Ratti, potem szczupły Pius XII — Pacelli, po nim zaś tęgi Jan XXIII — Roncalli, po nim wreszcie Paweł VI — Montini.

Tłoczący się w sali prasowej Watykanu przy via Concilancione dziennikarze z całego świata opierają swe przepowiednie co do przyszłego papieża na znajomości układów i tendencji za Spiżową Bramą. Tu już padają w prognozach nawet nazwiska. Wśród najczęściej wymienianych słychać nazwisko kardynała Baggiego, kardynała Pignedolliego, a także przedstawiciela Trzeciego Świata, Argentyńczyka włoskiego pochodzenia — kardynała Pironio.

Watykanolodzy usiłują odgadnąć kto będzie przyszłym papieżem poprzez baczną analizę okolicznościowych homilii kardynałów. Zdaniem niektórych, z wystąpień tych wyłaniają się priorytetowe problemy, przed którymi staje przyszły papież. Wielu obserwatorów cytuje tu sierpniową homilię kardynała Colombo wygłoszoną w mediolańskiej katedrze podczas której arcybiskup Mediolanu zacytował długie fragmenty testamentu Pawła VI. Na liście papieskich priorytetów — kardynał Colombo postawił sprawę pokoju światowego, problem przemocy i porwań, samotności ludzi starych, problem przerywania ciąży i drastyczną kwestię bezrobocia. Obserwatorzy watykańscy sądzą także, iż następca Pawła VI winien być także jego następcą w sensie programu szerokiego otwarcia na sprawy świata współczesnego.

Tymczasem za Spiżową Bramą trwają ostatnie przygotowania do zbliżającego się wielkimi krokami konklawe: krawcy z Borgo Angelice, którzy tradycyjnie szyją szaty watykańskie, przygotowują już trzy białe sutanny papieskie różnych rozmiarów — na wszelką okoliczność. Jeszcze kilka dni i zakończą się prace nad przysposobieniem Kaplicy Sykstyńskiej na miejsce obrad konklawe.

Według najnowszych niedyskrecji, po raz pierwszy zrezygnowano z wspaniałych i wystawnych tronów kardynalskich pokrytych baldachimami i zastąpiono je zwykłymi fotelami pokrytymi czerwonym aksamitem. W dodatku ze względu na dużą liczbę purpuratów, których musi pomieścić Kaplica Sykstyńska, fotele owe ustawiono w dwuszeregu.

Zmieniono także instalację piecyka, na którym kardynałowie po każdym głosowaniu będą palić dokumenty: rura piecyka nie będzie biec, jak w przeszłości, wzdłuż zewnętrznej ściany kaplicy, lecz wyprowadzona zostanie ku szczytowemu zwieńczeniu dachu. W celu uniknięcia nieporozumień, które w przeszłości miały miejsce w związku z niezdecydowaną barwą dymu unoszącego się nad kominem Kaplicy Sykstyńskiej — wyraźnie widocznym z placu Św. Piotra — postanowiono uciec się do nowoczesnej chemii i każdorazowo barwić dym specjalnym preparatem na czarno. Specjalnie zainstalowane kamery będą przez cały czas obrad konklawe transmitować obraz metalowego cienkiego komina na dachu Kaplicy Sykstyńskiej. O wyborze papieża zwiastować będzie biały dym nad Kaplicą Sykstyńską.

W Nikaragui aresztowano delegatów festiwalowych

HAWANA (PAP). Do Hawany nadeszły informacje, że 12 delegatów z Nikaragui, którzy brali udział w XI Światowym Festiwalu Młodzieży w Hawanie, zostało aresztowanych, gdy powrócili do kraju.

Informacje te zostały potwierdzone na sesji Komitetu Obrony Praw Człowieka, działającego przy Światowej Radzie Pokoju, który obradował ostatnio w stolicy Kostaryki, San Jose.

Wśród aresztowanych znaleźli się działaczka, lekarze i znany artysta — malarz Pablo Martinez Tellez.

W hawańskim festiwalu młodzieży i studentów brało udział wielu młodych ludzi z krajów, gdzie panuje terror polityczny, m. in. z Urugwaju, Paragwaju, Chile, Namibii i Zimbabwe. Jak wyjaśniają obserwatorzy, represje w Nikaragui, powrót tych ludzi do ich krajów wiąże się z narażeniem życia młodych ludzi. (W)

13 lat więzienia dla porywacza samolotu CSA

BRNO (PAP). Sąd w Brnie skazał Jarosława Havelkę z Boskovic na 13 lat pozbawienia wolności za próbę uprowadzenia 29 maja br. samolotu czechosłowackich linii lotniczych (CSA).

Secesjonistyczne ugrupowania w Indiach północno-wschodnich wzmagają aktywność przy pomocy Chin

DELHI (PAP). Bombajski dziennik „Free Press Journal" podał, że w ostatnich tygodniach nastąpił wzrost aktywności ugrupowań secesjonistycznych w Indiach północno-wschodnich, zamieszkanych głównie przez ludność plemienną.

Ugrupowania te korzystają od dawna z pomocy chińskiej i w minionych latach dawały się we znaki indyjskim siłom bezpieczeństwa zwłaszcza w Nagalandzie i Mizoramie. Teraz jednak, według dziennika, doszło do incydentów zbrojnych również w Manipurze, Arunczal Pradesz i Sikkimie, prowincjach gdzie dotychczas panował spokój. „Free Press Journal" pisze, że u rebeliantów schwytanych przez siły ochrony pogranicza znaleziono broń i amunicję chińską, wyprodukowane całkiem niedawno, co wskazuje, iż „Chińczycy postanowili wzmóc presję na Indie".

Władze Sikkimu — dodał dziennik — powiadomiły Delhi, że Chińczycy otworzyli obozy szkoleniowe dla powstańców w pobliżu granicy indyjskiej i za pośrednictwem swych agentów werbują do nich młodzież sikkimską, szermując hasłem utworzenia niepodległego Sikkimu.

Jak wynika z zeznań schwytanych rebeliantów, dążą oni do odłączenia od Indii Nagalandu, Mizoramu, Arunczal Pradesz, Sikkimu i Manipuru i połączenia ich w „niepodległą konfederację suwerennych państw himalajskich".

Delhi — pisze dziennik — jest zaintrygowane wzrostem pomocy chińskiej dla rebeliantów, ponieważ oficjalnie Chiny zapewniają Indie o chęci poprawy stosunków i ponieważ w październiku br. ma odwiedzić Pekin indyjski minister spraw zagranicznych A. B. Vajpayee. Sądzi się — stwierdza „Free Press Journal" — że Chińczycy z premedytacją wzmagają nacisk na Indie w regionie północno-wschodnim, aby móc rozmawiać z Vajpayeem z „pozycji siły". Nie jest wykluczone, że chcą oni, aby sytuacja na północno-wschodnich kresach Indii była głównym tematem rozmów, co pozwoliłoby im zepchnąć na dalszy plan sprawę sporu granicznego i zarazem uzależnić wstrzymanie pomocy dla secesjonistów od zaakceptowania przez Indie utraty Aksaj Czinu i innych terenów uważanych przez Delhi za indyjskie, a kontrolowanych przez Chiny.

Publicysta „Free Press Journal" dodaje, że sedno sprawy polega na tym, iż „Chińczycy nigdy nie chcieli, aby Indie były krajem silnym i stabilnym". (P)

„Nhan Dan" o stanowisku Chin w rozmowach z Wietnamem

HANOI (PAP). Nawiązując do toczących się w Hanoi rozmów wietnamsko-chińskich w sprawie osób pochodzenia chińskiego zamieszkałych w Wietnamie, dziennik „Nhan Dan" pisze, że stanowisko zajęte przez stronę chińską na drugim posiedzeniu wiceministrów spraw zagranicznych SRW i ChRL, które odbyło się 15 bm. pozostawia coraz mniej nadziei na pomyślny wynik rokowań.

O ile przemówienie przewodniczącego rządowej delegacji Wietnamu było jasne i konkretne — stwierdza dziennik — to w przemówieniu strony chińskiej fakty zostały wypaczone. Przemówienie przewodniczącego delegacji chińskiej było swego rodzaju uogólnieniem wszystkich oszczerczych wypowiedzi aparatu propagandowego Pekinu, wymierzonych przeciwko narodowi wietnamskiemu, Wietnamskiej Partii Komunistycznej i rządowi SRW. Nasuwa się pytanie — pisze „Nhan Dan" — do czego zmierzają przedstawiciele Chin?

Wiadomo że to właśnie władze chińskie rozpętały kampanię w celu skłonienia setek tysięcy Hoa do powrotu do Chin. Właśnie władze chińskie zorganizowały tę kampanię i kierowały nią. Obecnie jest oczywiste, że władze chińskie działały zgodnie z opracowanym wcześniej schematem, posługując się osobami narodowości chińskiej jako narzędziem przeciwko Wietnamowi, w celu ingerowania w jego sprawy wewnętrzne. Strona chińska wypacza też treść osiągniętego w 1955 r. przez Wietnamską Partię Pracujących i KP Chin porozumienia oraz świadomie ignoruje główny punkt tego porozumienia, który głosi, iż osoby narodowości chińskiej zamieszkałe w północnym Wietnamie stopniowo będą się stawać obywatelami wietnamskimi.

Osoby narodowości chińskiej — kontynuuje dziennik — stały się kartą polityczną w rękach władz chińskich. Tysiące Hoa oczekują w punktach granicznych, ale strona chińska nadal nie otwiera granicy. Gdy władze wietnamskie poradziły Hoa, by wrócili do dawnych miejsc zamieszkania i podjęli normalne życie, pracę, strona chińska sprowokowała incydenty na terytorium Wietnamu. Domagamy się — pisze dziennik — by strona chińska zaprzestała podobnych działań. Władze wietnamskie bynajmniej nie zamierzają zwalniać od odpowiedzialności tych, którzy prowokują zamieszki i nie przestrzegają obowiązujących w Wietnamie praw.

Jeszcze raz żądamy, by władze chińskie w praktyce dostarczyły dowodów swej dobrej woli — oświadcza „Nhan Dan". Nie wolno przekształcać rokowań w trybunę propagandy chińskiej. (P)

Terroryści opanowali konsulat RFN w Chicago

WASZYNGTON (PAP). Grupa uzbrojonych mężczyzn opanowała w czwartek po południu konsulat RFN w Chicago zatrzymując osiem osób jako zakładników.

Terroryści są prawdopodobnie chorwackimi nacjonalistami. (P)

Wczoraj na świecie

● W Ułan Bator trwa kolejna narada przedstawicieli instytucji wydawniczych z krajów socjalistycznych. Jej tematem są zagadnienia dalszego rozwoju i rozszerzania współpracy wydawców książek z bratnich krajów. Wiele uwagi poświęca się rozszerzeniu zakresu wspólnego wydawania książek poświęconych osiągnięciom w budownictwie socjalizmu i komunizmu, walce przeciwko imperializmowi, kolonializmowi i neokolonializmowi oraz ideologii burżuazyjnej.

● Postulat generalnej amnestii dla przestępców za zbrodnie popełnione w okresie Trzeciej Rzeszy, wysunięty przed kilku dniami przez przewodniczącego bawarskiej CSU, Franza-Josefa Straussa został odrzucony przez ministra sprawiedliwości RFN, Hansa Jochena Vogla. W wywiadzie opublikowanym na łamach dziennika „Neue Ruhr Zeitung", Vogel wypowiedział się przeciwko jakiejkolwiek amnestii dla hitlerowskich zbrodniarzy.

● Rada Bezpieczeństwa jednomyślnie zaleciła przyjęcie Wysp Salomona w poczet członków ONZ. Wyspy Salomona, były protektorat brytyjski w południowo-zachodniej części Pacyfiku, zamieszkany przez 200 tysięcy osób, stanie się 150 państwem członkowskim ONZ, po oficjalnym przyjęciu przez Zgromadzenie Ogólne na jesieni br.

Wyspy Salomona uzyskały niepodległość 7 lipca br.

● Amerykańskie towarzystwo lotnicze „Shawnee Airlines" na Florydzie od piątku będzie utrzymywało pierwszą od 16 lat regularną łączność handlową między USA a Kubą. Rejsy lotnicze między Miami a Hawaną będą się odbywały 2 razy w tygodniu, w poniedziałki i piątki.

● Rozgłośnia radiowa w Mogadiszu podała, że przed Trybunałem Bezpieczeństwa stanęła druga grupa oficerów armii somalijskiej, którzy 9 kwietnia próbowali obalić rządy prezydenta Mohammeda Siada Barre. Sądzonych jest obecnie 48 oficerów.

● Rząd szwajcarski zaaprobował ustawę antyterrorystyczną, przewidującą karę minimum 3 lat więzienia za porwanie i branie zakładników. Ustawodawstwo szwajcarskie dotychczas nie precyzowało na jak długi okres pozbawienia wolności może być skazany sprawca porwania, zaś kodeks karny nie zaliczał brania zakładników do kategorii przestępstw.

● Włochy liczą obecnie 56.674.000 ludności — informuje dziennik „Il Popolo". W porównaniu z ubiegłym rokiem liczba mieszkańców Włoch zwiększyła się o 256 tys.

● W Hiszpanii wybuchło już w tym roku 1510 pożarów lasów, z czego ponad połowa powstała na skutek rozmyślnego podpalenia, bądź wskutek nieostrożności — poinformowano oficjalnie w Madrycie. Ogień strawił prawie 60 tysięcy hektarów lasów. (PAP)

Operacja policji przeciwko bezdomnym w Londynie

LONDYN (PAP). Korespondent PAP, Tadeusz Jacewicz, pisze: Setki policjantów wyposażonych w tarcze ochronne, buldożery oraz dziesiątki samochodów, uczestniczyły w wielkiej operacji przeciwko mieszkańcom nie używanego hotelu młodzieżowego w londyńskiej dzielnicy Camden. Policja wczesnym rankiem przeprowadziła natarcie, a spychacze usunęły ustawione przez „dzikich lokatorów" zapory z drutu kolczastego i po rozbiciu drzwi eksmitowała z budynku 160 zamieszkujących go osób, w tym wiele rodzin z małymi dziećmi.

Zaskoczeni ofensywą prawie 650 policjantów mieszkańcy domu przy Huntley Street nie stawili oporu. Aresztowano jednak 17 mieszkańców należących do lokalnej rady bloku. Poza kilkoma rodzinami, które przeniesiono do lokali zastępczych, pozostali mieszkańcy zostali wyrzuceni na bruk.

Ta największa operacja policyjna przeciwko „dzikim lokatorom" ponownie postawiła na porządku dziennym sprawę ludzi bezdomnych, których w Londynie i innych wielkich miastach W. Brytanii jest coraz więcej. Kolosalne czynsze, żądane za wynajęcie mieszkań wykluczają korzystanie z tego typu rozwiązania kwestii mieszkaniowej przez coraz większą liczbę ludzi.

Oburzenie społeczne budzą świecące pustką lokale, których właściciele wolą czekać na dobrze płacącego klienta, niż udostępnić je ludziom bezdomnym. Hotel młodzieżowy, o którym mowa, stał pusty przez 4 lata. (P)

Hiszpańska ultraprawica winna sprowokowania „krwawego święta" w Pampelunie

MADRYT (PAP). Korespondent PAP, Mirosław Ikonowicz pisze: Wyciąg z zeznań ponad 2.500 przesłuchanych świadków na 100 stronach druku zawiera ogłoszony w środę w Hiszpanii raport w sprawie krwawych zajść sprowokowanych 8 lipca br. przez skrajną prawicę hiszpańską w stolicy prowincji Nawarra — Pampelunie.

Wskutek ataku policji na tłumy zgromadzone w centrum miasta wokół zaimprowizowanego placu corridy, na którym z okazji ludowego święta baskijskiego odbywało się tradycyjne rodeo, jedna osoba została zastrzelona, 11 odniosło rany postrzałowe, a około 200 przewieziono do szpitali z ciężkimi obrażeniami ciała.

Cytowany raport, który ukaże się w tych dniach w nakładzie 20 tys. egzemplarzy, oskarża przede wszystkim hiszpańskie organizacje ultraprawicowe, zwłaszcza neofaszystowską partię „Nowa Siła" (Fuerza Nueva), której członkowie próbowali 8 lipca wznosić barykady w Pampelunie, o wykorzystanie wpływów w policji dla celów prowokacyjnych.

Świadkowie zajść twierdzą, że ultraprawica kwestionująca etnicznie baskijski charakter Nawarry, posługując się policją usiłowała sprowokować ludność do rozruchów, aby winą za nie obciążyć propagandowo organizacje baskijskie.

Słuszność tego oskarżenia potwierdzałby fakt, iż szef policji w Pampelunie, komisarz Miquel Rubio został zawieszony w czynnościach przez ministra spraw wewnętrznych. Komisarz Rubio — twierdzi cytowany raport — wydał rozkaz strzelania do pogrążonych w beztroskiej zabawie uczestników święta ludowego pod pretekstem, iż doszło tam rzekomo do „nacjonalistycznej demonstracji baskijskiej".

Organizatorzy święta zapowiedzieli wniesienie do sądu oskarżenia przeciwko komisarzowi Rubio. Będą się m. in. domagać odszkodowania za straty poniesione przez miasto wskutek akcji policyjnej i ocenione na 117 mln peset. (W)

Żniwa w ZSRR

MOSKWA (PAP). Według danych centralnego Urzędu Statystycznego ZSRR, do 14 sierpnia w gospodarstwach radzieckich skoszono zboża i uprawy strączkowe (bez kukurydzy) z obszaru 50,5 mln ha, co stanowi 40 proc. zasiewów.

Wymłócono zboże z 39,3 mln ha — 78 proc. obszarów skoszonych. Rolnicy Mołdawii, Azerbejdżanu i Turkmenii kończą już zbiory zbóż. (P)

Nowy rząd Portugalii - za dwa tygodnie?

LIZBONA (PAP). Desygnowany na premiera Portugalii Alfredo Nobre da Costa oświadczył w czwartek, że utworzy nowy rząd w ciągu dwóch tygodni.

Deklarację tę złożył dziennikarzom po 2-godzinnej rozmowie, jaką przeprowadził z prezydentem Ramalho Eanesem. (P)

Rumuńsko-chińskie rozmowy w Bukareszcie

BUKARESZT (PAP). Jak podaje agencja Agerpress, w czwartek kontynuowane były rozpoczęte w przeddzień rozmowy między sekretarzem generalnym RPK, prezydentem Socjalistycznej Republiki Rumunii Nicolae Ceausescu a przebywającym w Rumunii z wizytą oficjalną przewodniczącym KC KPCh, premierem Chińskiej Republiki Ludowej Hua Kuo-fengiem. (P)

Zaprzysiężenie nowego prezydenta Dominikany

BUENOS AIRES (PAP). W stolicy Dominikany — Santa Domingo, został zaprzysiężony nowy prezydent tego kraju Antonio Guzman Fernandez. Jest on wielkim posiadaczem ziemskim, reprezentantem umiarkowanie lewicowej Dominikańskiej Partii Rewolucyjnej.

Guzman zastąpił na stanowisku szefa państwa Jacquina Balaguera z partii reformistycznej, który sprawował władzę przez 12 lat.

Nowy prezydent został wybrany w maju br. w wyborach powszechnych. W doniesieniach z Santo Domingo podkreśla się, że było to pierwsze w tym stuleciu pokojowe przejęcie władzy w Dominikanie. Wszyscy dotychczasowi prezydenci zostawali szefami państwa w wyniku zamachu stanu.

W wystąpieniu inauguracyjnym Guzman zapowiedział walkę z korupcją oraz zmianę konstytucji, by pozwalała ona na sprawowanie władzy prezydenckiej tylko przez jedną kadencję.

W uroczystości przejęcia stanowiska prezydenta Dominikany przez Antonio Guzmana uczestniczył sekretarz stanu USA, Cyrus Vance. (P)

Fotografie z kosmosu pomagają w odkrywaniu nowych zasobów wody

MOSKWA (PAP). Wykonane przez kosmonautów fotografie pozwoliły m.in. na zlokalizowanie podziemnych zbiorników wodnych w rejonie Półwyspu Mangyszłak na wschodnim wybrzeżu Morza Kaspijskiego. Ocenia się, że odkryte tutaj zasoby wody sięgają 3,5—4 mld m sześc.

Dotychczas uważano, że rejon Półwyspu Mangyszłak był pozbawiony wody. Prowadzone tu wielokrotnie badania geologiczne nie przynosiły rezultatów. Okazuje się, że z kosmosu można to ocenić lepiej. (P)

Renesans tramwajów w miastach NRD

BERLIN (PAP). W miastach NRD tramwaje przeżywają swój renesans. Przewożą one przeszło 50 proc. pasażerów, korzystających z usług komunikacji miejskiej. W przyszłości wskaźnik ten będzie wzrastał. (A)

ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA

Czy Szwecja jest już członkiem EWG?

Od stałego korespondenta
RUDOLFA HOFFMANA

Sztokholm, w sierpniu

(A) Tuż przed rozpoczęciem tegorocznych lipcowych urlopów do dyrekcji zakładów Ferrolegeringer w Trollhattan w Szwecji zgłosiło się kilku elegancko ubranych panów, którzy uprzejmym, aczkolwiek nie znoszącym sprzeciwu głosem, zażądali wglądu do księgowości. Na zdziwione pytanie dyrektora, kim właściwie są, oświadczyli, że przybyli z komisji EWG w Brukseli, aby sprawdzić zarzut podnoszony przeciwko temu przedsiębiorstwu, które rzekomo sprzedaje towary po cenach dumpingowych na terenie państw EWG. Dyrektor szwedzkiego przedsiębiorstwa przypomniał wówczas obcym przybyszom, że znajdują się na terenie neutralnej Szwecji, należącej nie do EWG a do ugrupowania gospodarczego EFTA. Jednak eleganccy panowie nie dali za wygraną i oświadczyli mu krótko: albo pozwoli im zajrzeć do księgowości, albo jego towary nie tak łatwo znajdą nabywców we Wspólnym Rynku. Wówczas Szwed zmiękł i pokazał im żądaną dokumentację.

„Rewizje domowe" inspektorów komisji cen EWG w nie należących do tego ugrupowania gospodarczego szwedzkich przedsiębiorstwach stają się ostatnio coraz częstsze. Wielu tutejszych dyrektorów zmusza się do podpisywania „dobrowolnych porozumień" w sprawie podwyższenia cen towarów. Władze szwedzkie niemal obojętnie przyglądają się temu procederowi, który niewiele ma wspólnego ani z umową, jaką tutejszy rząd zawarł z władzami EWG, ani z zasadami GATT.

Faktem jest, że EWG stała się dziś największym partnerem handlowym Szwecji. Prawie połowa szwedzkiego eksportu i importu związana jest ze wspólnorynkową dziewiątką. W roku 1977 eksport szwedzki do EWG wynosił w bieżących cenach 39,5 mld koron, czyli 46 proc. całego eksportu Szwecji. Natomiast import Szwecji z tych państw wzrósł w ub. roku o 8 proc. do sumy 45,8 mld koron, co oznacza prawie 51 proc. globalnego importu.

Bilans szwedzko-wspólnorynkowych stosunków handlowych jest ujemny dla Szwecji i w ubiegłym roku wykazywał deficyt — w ub. roku w wysokości 6,3 mld koron. Największymi importerami są Wielka Brytania, która zakupiła szwedzkie towary wartości 9,3 mld koron, RFN — 8,7 mld, Dania — 8 mld. Najpoważniejszymi dostawcami towarów do Szwecji są RFN — 19 proc. globalnego importu szwedzkiego, Wielka Brytania — 11 proc. i Dania — 7 proc.

Od niemal roku w handlu towarami przemysłowymi między Szwecją a EWG nie obowiązują już żadne cła, z kilkoma tylko wyjątkami. Do owych drażliwych wyjątków zalicza się eksport produktów szwedzkiego przemysłu stalowego i drzewno-papierniczego. W tych dwóch dziedzinach cła mają być zniesione całkowicie dopiero w roku 1980 lub 1984. Ustalono także ograniczenia ilościowe, jak i cła w tych właśnie dziedzinach. Maksymalne kwoty eksportowe regulują tzw. porozumienia plafonowe. Ponadto EWG ma prawo obłożyć określone ilości szwedzkich produktów przemysłu stalowego i drzewno-papierniczego takimi samymi cłami jak w przypadku importu z państw trzecich.

Nie wdając się w roztrząsanie całego kunsztu przepisów celno-cenowych EWG można powiedzieć, że kiedy tylko istnieje podejrzenie wobec jakiejkolwiek firmy o stosowanie cen dumpingowych dla swoich towarów w kraju należącym do EWG, a więc cen niższych od stosowanych w samej Szwecji, elegancko ubrani rewizorzy z Komisji Cen w Brukseli natychmiast pojawiają się w danym przedsiębiorstwie i sprawdzają księgowość, faktury, kalkulację cen, uzyskując tą drogą także wgląd do całej ekonomiki zakładu.

W przypadku potwierdzenia zarzutu rewizorzy proponują podpisanie „dobrowolnego porozumienia", na podstawie którego dane przedsiębiorstwo szwedzkie zobowiązuje się do podwyższenia cen swoich towarów w proponowanej wysokości. Taka praktyka ogranicza konkurencyjność szwedzkich wyrobów nie tylko na rynku EWG, ale także i w innych częściach świata.

Na tym tle doszło już do kontrowersji między eksporterami szwedzkich wyrobów drzewno-papierniczych a instytucjami EWG. Nie trzeba dodawać, że Bruksela uprawia politykę preferowania wyrobów własnych producentów z widoczną szkodą dla tutejszego przemysłu jak i przemysłów państw trzecich.

Polityka „domowych rewizji" praktykowana przez urzędników EWG w szwedzkich przedsiębiorstwach wywołała w Sztokholmie wiele niezadowolenia. Nawet ambasador von Sydow, szef delegacji szwedzkiej przy EWG w Brukseli, w niedawnej wypowiedzi dla prasy wyraził się niezbyt pochlebnie o opisanych tu praktykach wspólnorynkowych inspektorów w Szwecji, wskazując jednocześnie, że jedynie komisja mieszana, a w ostatecznej instancji rząd szwedzki ma prawo do prowadzenia rokowań w sprawie polityki celnej stosowanej przez EWG w stosunku do Szwecji, zgodnie z umową o wolnym handlu i zasadami GATT.

I chociaż ambasador von Sydow w dalszej swej wypowiedzi odrzucał w chwili obecnej możliwość przystąpienia Szwecji do EWG, określając ją jako „politycznie martwą sprawę", to jednak zostawił on drzwi otwarte dla przyszłego rozwoju sytuacji w tym właśnie kierunku.

Natomiast odpowiedź dyrektora firmy Ferrolegeringer, Rolfa Delina, na pytanie dziennika „Dagens Nyheter" w sprawie ewentualnego przystąpienia Szwecji do EWG, była bardziej jednoznaczna: „Nie można budować dobrobytu na nieufności".

Wprawdzie opinia dyrektora Delina nie jest miarodajna dla rządu szwedzkiego, ale obserwując zachowanie się wspólnorynkowych urzędników finansowych w szwedzkich przedsiębiorstwach, trudno oprzeć się wrażeniu, że czują się oni tutaj co najmniej tak dobrze, jak u siebie w domu — w Brukseli, Hamburgu, Mediolanie czy Londynie. Tym bardziej że bez najmniejszych obaw mogą najpierw przeprowadzać „rewizje domowe" a potem żądać od przerażonych delikwentów „dobrowolne porozumienia" w sprawie podwyższenia cen.

Boksyt — nowa szansa Zvornika

Od stałego korespondenta
JERZEGO WOYDYŁŁY

Belgrad, w sierpniu

(P) W połowie lat sześćdziesiątych przejeżdżałem przez bośniacki Zvornik — było to małe, cicha mieścina z kilkoma meczetami. Głos muezina w każde południe dochodził do wiernych, wzywając ich do modlitwy. Wąskie uliczki, przy nich domki zbudowane na tureckie modłę. Ale jest to już przeszłość. Dziś Zvornik to szybko rozwijające się, coraz ludniejsze miasto. Nowoczesność przyszła wraz z odkryciem w pobliskiej Vlasenicy bogatych złóż boksytów.

Postanowiono je wykorzystać — odkrycie złóż otwierało bowiem szanse dla tego zakątka Bośni, położonego na lewym brzegu Triny. Stąd ludzie wędrowali za rzekę do Serbii, czy dalej w świat w poszukiwaniu pracy. Szukano dogodnego partnera — wreszcie się znalazł. W styczniu 1972 r. sarajewski gigant przemysłowy, firma „Energoinvest" podpisała w Moskwie umowę, na mocy której koło Zvornika miał powstać wielki obiekt przemysłowy — wytwórnia tlenku glinu.

Po pracach projektowych ruszyły roboty ziemne, potem budowlane i montażowe. Były bardzo intensywne, trwały 2,5 roku i właśnie teraz, z okazji rocznicy powstania narodowowyzwoleńczego w czasie ostatniej wojny narodu Bośni i Hercegowiny fabryka ruszyła. Właściwie jest tu 10 fabryk, wśród nich własny zakład energetyczny, zaspokajający w 40 proc. zapotrzebowania zakładu na elektryczność.

65 proc. całkowitego wyposażenia technicznego sprowadzono ze Związku Radzieckiego w ramach kredytu towarowego. Będzie on spłacony całkowitą, 10-letnią produkcja tlenku glinu. Pozostałe maszyny i urządzenia dostarczył jugosłowiański przemysł. Zakład jest bardzo nowoczesny, wiele procesów zostało całkowicie zautomatyzowanych. Po osiągnięciu pełnej wydajności w 1980 r. przerabiać on będzie 1,6 mln ton rudy boksytowej, rocznie dając 600 tys. ton tlenku glinu. Ruda transportowana jest samochodami z odległej o 60 km kopalni. W początkowym okresie fabryka będzie sprowadzała ług sodowy z Rumunii i Węgier, potem potrzeby w tym zakresie zaspokoi zakład w niedalekiej Tuzli.

Jest to ogromny obiekt, który całkowicie zmienił dawny obraz tego zakątka Bośni. Przez Trinę przerzucono nowe mosty, kolejowy i drogowy. Stary, po którym jeździły zarówno pociągi, jak i samochody oraz zaprzęgi z krowy wozy przejdzie chyba na listę muzealnych zabytków. Zbudowano też nowy odcinek kolejowy.

Boksyt i nowa fabryka wpłynęły w decydujący sposób na życie ludzi, którzy przedtem mogli jedynie zajmować się rolnictwem, przetwórstwem spożywczym czy pasterstwem. Największa szansa powstała dla młodych — można zdobywać nowe zawody i nowe specjalności. Zakład zatrudni 1200 osób, nie tylko z tego rejonu Bośni, ale także i z sąsiedniej Serbii. Przez najbliższe lata ok. 3 tys. osób w rozmaitych służbach działających na rzecz produkcji — w transporcie, starych rzemiosłach i nowych usługach komunalnych, przy budowie nowych osiedli mieszkaniowych. Powstają nie domki indywidualne, na które łatwo dostać kredyty.

Pomyślano także i o tym, aby nie zniszczyć okolicznego piękna, a zwłaszcza czystości wód rzeki Triny. Pamiętając o doświadczeniach z Mostaru, gdzie nowa fabryka aluminium na pewien czas zabarwiła czerwono mułem piękną Neretwę, zainstalowano specjalne urządzenia oczyszczające. Odpadowe muły z boksytu wysyłane są do oddalonej przegrodzonej tamą doliny i tam będą się osadzały. Miejsca starczy na najbliższych lat 20. Pierwsze dostawy tlenku glinu rusza do Związku Radzieckiego już we wrześniu.

Dookoła świata bez zawijania do portu

RZYM (PAP). Włoski żeglarz, Fabrizio Cremonini (lat 25) wyruszył w tym tygodniu z Fiumicino pod Rzymem w podróż dookoła świata na małej żaglówce z zamiarem niezawijania do żadnego portu.

Zamierza on pobić rekord Brytyjczyka Claya Blitha, który w 1970 r. opłynął w ten sposób glob ziemski w łodzi o powierzchni 18 m^2.

Żaglówka włoskiego podróżnika, „Paluro" to łódź ze sztucznego tworzywa długości tylko 6,2 metra, szerokości 2,5 metra i wadze 1110 kg. Jest wyposażona we wszystkie niezbędne do takiej podróży przyrządy nawigacyjne, dwa radionadajniki. Nie ma jednak silnika. W kabinie tylko niewielka koja, umywalka, podręczna kuchenka. (P)

Czechosłowacka chemia 1978

Rozbudowa, nowoczesność, współpraca

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWICZA

Praga, w sierpniu

(A) W ostatnich miesiącach odwiedziłem w Czechosłowacji kilka większych kombinatów chemicznych. To, co szczególnie uderzyło mnie w czasie tych wizyt, to ogromna rozbudowa i modernizacja tych zakładów.

Oto przykłady. W kombinacie chemicznym w Litvinowie, dawniej Zaluzi, buduje się przy wydatnej pomocy naszych specjalistów i budowlanych m. in. zakład produkcji etylenu o wydajności 450 tys. ton rocznie. Poważnie rozbudowywany jest kombinat petrochemiczny „Slovnaft" w Bratysławie, gdzie zresztą pracują również nasi specjaliści. Zakład ma do roku 1980 wydatnie zwiększyć przerób radzieckiej ropy. W Neratovicach i Kralupach trwają prace przy instalacji nowoczesnych urządzeń do destylacji i pierwszej przeróbki ropy, w Przerovie Polacy kończą budowę drugiej fabryki kwasu siarkowego.

A przecież do tego trzeba jeszcze dodać poważną rozbudowę tranzytowych gazociągów i ropociągów, z których jakaś część przesyłanej ropy przerabiana będzie także w zakładach chemicznych Czechosłowacji, rozbudowę zakładów do produkcji nisko- i wysokociśnieniowego polichlorku winylu, polipropylenu oraz etyloglikolu, co stworzy warunki do ograniczenia importu tych surowców, a niekiedy nawet do całkowitego jego zaniechania.

Automaty i komputery

Wielkość inwestycji w latach 1976—80 według aktualnych przewidywań będzie większa o ponad 32 proc. w porównaniu z 5-latką poprzednią. W ministerstwie przemysłu powiedziano mi, że w nowych i rozbudowywanych zakładach, a także już istniejących, stawia się przede wszystkim na pełną automatyzację i kierowanie za pomocą komputerów. To nie tylko moda na komputeryzację procesów sterowania i zarządzania. Kraj naszych sąsiadów ma poważne kłopoty z siłą roboczą, które z każdym rokiem będą się jeszcze pogłębiać. Stąd dążenie do maksymalnej automatyzacji procesów, choćby kosztem zwiększonych nakładów finansowych.

Nowe inwestycje i zadania, jakie postawiono przed czechosłowacką chemią oznaczają także konieczność opanowania nowych technologii dotychczas w Czechosłowacji nie stosowanych. W 1980 r. produkcja chemiczna ma być wyższa globalnie o 36—39 proc. aniżeli w roku 1975. Osiągnięcie takiego poziomu dynamicznego rozwoju nie byłoby jednak możliwe bez pełnej realizacji zadań inwestycyjnych. Stąd szczególna troska władz o właściwe tempo i sprawny przebieg realizacji tych zadań. Jak dotąd przebiega ona planowo i bez większych zgrzytów.

Ropa i włókna

I w chemii również nie można działać od razu na wszystkich frontach. Nasi południowi sąsiedzi przyjęli zasadę selektywnego rozwoju. Koncentruje się więc środki i wysiłek na tych wybranych gałęziach chemii, które mają istotne znaczenie przemian w całej strukturze czechosłowackiego przemysłu. Należy do nich przede wszystkim petrochemia, która bazować będzie na przerobie radzieckiej ropy naftowej a która dzięki nowym inwestycjom i modernizacji istniejących urządzeń ma w roku 1980 przerobić 20—21 mln ton ropy.

Przerób koncentrować się będzie w trzech zakładach: Litvinowie, „Slovnafcie" w Bratysławie i Tralupach w pobliżu Pragi. Największe jednak moce produkcyjne uzyska zakład w Litvinowie, gdzie obok wspomnianej już wytwórni etylenu zbudowane zostaną także wytwórnie propylenu, butadienu, benzenu, ksylenu i innych organicznych produktów wyjściowych. Nowe inwestycje w tych zakładach pozwolą na 10-krotne zwiększenie produkcji etylenu w Czechosłowacji, gdzie w roku 1980 powinno się go wytwarzać 590 tys. ton. Wydatne zwiększenie produkcji innych organicznych chemikaliów wyjściowych sprawi, że CSRS uzyska odpowiednią bazę do zwiększenia produkcji m. in. tworzyw sztucznych i włókien chemicznych.

Tworzywa i włókna to drugi kierunek rozwoju chemii u naszych sąsiadów. I znowu niestety nie można się obejść bez kilku podstawowych danych ilustrujących stan obecny i zamierzenia. W roku 1975 CSRS produkowała 428 tys. ton tworzyw sztucznych, a w 1980 produkować ma 940 tys. ton, a więc ponad dwa razy więcej. Nastąpić mają także korzystne zmiany w strukturze produkcji na rzecz zwiększenia udziału tworzyw polimeryzacyjnych.

Bieżąca 5-latka przynieść ma także znaczny wzrost produkcji włókien syntetycznych. Główny nacisk położono jednak na włókna polipropylenowe, poliestrowe i poliamidowe, których poważną część dostarcza się w ramach specjalizacji do pozostałych krajów RWPG. Ogółem produkcja w roku 1980 osiągnąć ma wysokość 189 tys. ton. W okresie nasilających się kłopotów z surowcem naturalnym cały wzrost zapotrzebowania czechosłowackiego przemysłu włókienniczego na surowce pokryty zostanie wyłącznie przez chemię.

Spośród innych gałęzi wybranych do selektywnego rozwoju wypada zwrócić jeszcze uwagę na zapowiadany dalszy rozwój produkcji nawozów sztucznych, głównie azotowych, których łączna produkcja wynieść ma 1,1 mln ton w 1980 r. a także środków farmakologicznych gdzie wzrost produkcji obliczany jest w granicach 42 proc., a ponadto w zakresie farb, lakierów, wytwarzanych na bazie żywic syntetycznych, barwników organicznych itp.

Ściślejsza współpraca

Wszystko to przemawia wyraźnie za tym, że czechosłowacka chemia realizuje ambitny program obliczony na miarę wielkich dokonań w następnych latach. Jego realizacja wymaga także oprócz dalszego rozwoju zaplecza naukowo-technicznego i szybszego wprowadzania do praktyki osiągnięć postępu technicznego, reagowania na nowe potrzeby i działania z dużym wyprzedzeniem, także zacieśnienia współpracy międzynarodowej.

Właśnie w chemii w coraz większej mierze rozwija się specjalizacja i kooperacja między przemysłami krajów wspólnoty socjalistycznej. Dwustronne porozumienia w zakresie m. in. produkcji dwusiarczku węgla, kauczuków syntetycznych i innych wyrobów zawarte z Polską i Rumunią pozwolą na wzajemny wzrost produkcji. Podobne umowy realizuje CSRS z Węgrami i NRD w zakresie produkcji włókien chemicznych i innych produktów petrochemii. Istniejący rurociąg etylenowy między zakładami w Boehlen w NRD i Litvinowi w CSRS to także dowód szerokich możliwości interesującej i wzajemnie korzystnej współpracy. Czechosłowacja zakłada w najbliższych latach dalsze zacieśnianie współdziałania z

jów RWPG, a tym głównie z ZSRR, NRD i Polską.

I na zakończenie jeszcze jedna ważna sprawa. Program rozwoju czechosłowackiej chemii ściśle związany jest z ochroną środowiska naturalnego. Wydatki na oczyszczanie wód, powietrza wyniosą ponad 3 mld koron, a tam gdzie proces produkcji zagrażałby naturalnemu środowisku dojdzie do czasowego wstrzymania produkcji dla usunięcia stwierdzonych niedociągnięć.

Wielkie zainteresowanie w Karlskronie wizytą polskich okrętów wojennych

KARLSKRONA (PAP). Korespondent PAP, Andrzej Nowicki, pisze: Wizyta zespołu polskich okrętów wojennych w szwedzkim mieście portowym Karlskrona wzbudziła ogromne zainteresowanie miejscowej ludności. W dniu zwiedzania naszych jednostek kilka tysięcy mieszkańców miasta przybyło na nabrzeże. Szczególny tłok panował przed trapami niszczyciela „Warszawa" i okrętu podwodnego „Sokół".

Polscy marynarze spotykają się w Karlskronie na każdym kroku z dowodami sympatii i przyjaźni, w tym także ze strony tutejszej Polonii, która otworzyła przed nimi swoje domy. Dodatkowe uznanie zyskali sobie dzięki znakomitej orkiestrze Marynarki Wojennej, która dała koncert w parku miejskim. Około 3 tys. słuchaczy nagrodziło długotrwałymi oklaskami poszczególne punkty programu koncertu.

Szwedzcy gospodarze postarali się także o maksymalne urozmaicenie pobytu naszych oficerów i marynarzy. Zwiedzili oni m. in. słynną hutę szkła artystycznego w miejscowości Orrefors, fabrykę sprzętu wędkarskiego znanej na całym świecie firmy Abu oraz zakłady urządzeń dla energetyki jądrowej „Uddcomb Sveden AB".

Miejscowe dzienniki „Syd Oestra" i „Blekinge Laens Tidning" zamieściły na czołowych miejscach obszerne sprawozdanie z pierwszego dnia wizyty, podkreślając, że stanowi ona ważne wydarzenie dla Karlskrony, jej władz i mieszkańców. (P)

Cena „eksperymentów"

(P) Tradycyjnie o tej porze roku wydarzenia w Canberze, stolicy Australii przyciągają uwagę mieszkańców piątego kontynentu. Połowa sierpnia, zgodnie z przyjętym tam kalendarzem życia politycznego jest bowiem okresem podejmowania ważnych decyzji gospodarczych w skali całego państwa. Ustalany wówczas budżet federacji pozwala Australijczykom przewidzieć, jak ukształtują się ich własne budżety rodzinne.

Wiadomość, jaka przyszła z Canberry niweczy jednak nadzieje Australijczyków na to, że po kilku chudych latach nareszcie nadejdą tłuste miesiące. Konserwatywny rząd premiera Malcolma Frasera ogłosił w ramach budżetu wiele pociągnięć antyinflacyjnych, bijących — również zgodnie z tradycją — po kieszeni przeciętnego obywatela kraju. Obok takich posunięć, jak podwyżka cen ropy naftowej, papierosów i napojów alkoholowych, budżet przewiduje także cięcia w wydatkach na cele socjalne np.: szkolnictwo, ochronę zdrowia.

Przez ostatnie cztery lata walka z inflacją stała się naczelnym zadaniem dwóch kolejnych gabinetów Frasera. Australia istotnie znalazła się w trudnej sytuacji ekonomicznej, będącej odbiciem powszechnego kryzysu gospodarczego w świecie kapitalistycznym. Ale podstawową przyczynę wzrostu kosztów utrzymania widzieli konserwatyści nie w złej koniunkturze gospodarczej, lecz w nadmiernie rozbudowanych świadczeniach socjalnych wprowadzanych przez labourzystowski rząd Gough Whitlama (1972—75).

Program ratowania gospodarki australijskiej z recesji opracowany w gabinetach konserwatywnych polityków przy współudziale z kapitanami przemysłu — ma więc jednoznaczną wymowę. Trzeba przerzucić ciężar kłopotów ekonomicznych na barki przeciętnego Australijczyka. Efekty nie dają zresztą na siebie czekać. Australia ma największe bezrobocie od czasów kryzysu z lat trzydziestych (ok. 360 tys. osób). Jak na inflację wynoszącą wciąż ok. 8—9 proc. jest to zbyt wysoka cena, jaką muszą płacić Australijczy za czteroletnie eksperymenty Frasera w dziedzinie gospodarczej.

TADEUSZ BARZDO

Za dużo warunków

(P) Zaskakujące wyniki przyniosły badania przeprowadzone przez zachodnioniemieckie instytuty zajmujące się sytuacją na rynku pracy. Ich zdaniem ok. 500 tys. miejsc pracy w przemyśle RFN jest nie wykorzystanych, i to w czasie, gdy liczba bezrobotnych oscyluje ciągle około miliona. Jest zatem praca i nie brak chętnych do jej podjęcia. W jaki sposób wytłumaczyć utrzymujące się ciągle na prawie niezmienionym poziomie bezrobocie?

Sprzeczność ta wynika, według opinii ekspertów, z sytuacji w przemyśle zachodnioniemieckim. Pracuje on bowiem na zwolnionych obrotach, nie wykorzystując swych możliwości technicznych. Stąd bierze się również mniejsze, niż można by oczekiwać, zapotrzebowanie na trwałe środki produkcji. Skoro bowiem urządzenia produkcyjne nie są w pełni wykorzystane, przedłuża się ich przeciętna żywotność i w rezultacie przemysł nie zastępuje ich nowymi.

Jedną z przyczyn tego zjawiska ma być osłabienie konkurencyjności towarów zachodnioniemieckich, wypieranych przez tańsze towary produkowane w innych krajach. Autorzy raportu uważają też, że niektóre z dotychczasowych rynków zbytu zostały w praktyce nasycone i nie mogą już wchłonąć większych ilości towarów. To zapewne dlatego rząd boński już od dawna stara się pozyskać nowe rynki, szczególnie w krajach rozwijających się. Minister gospodarki RFN, Lambsdorf, prowadzi właśnie rozmowy na ten temat w Azji Południowo-Wschodniej.

Zachodnioniemieckie instytuty wymieniają też, jako kolejną przyczynę bezrobocia, ogólny spadek koniunktury. Aby przeciwdziałać tej tendencji, rząd boński chce zaaplikować przemysłowi całą serię zastrzyków wzmacniających. Program ożywienia koniunktury, przewidujący m. in. reformę podatków, będzie kosztował co najmniej kilkanaście miliardów marek. Jego powodzenie uzależnia się jednak w Bonn od zgodnego współdziałania przemysłu i związków zawodowych, a także od skuteczności podobnych decyzji w innych państwach zachodnich. Sceptycy obawiają się, że jest tu do spełnienia zbyt wielu warunków, aby można było oczekiwać w najbliższej przyszłości wyraźnej redukcji bezrobocia.

JANUSZ REITER

Impresje zza Wielkiej Wody

Interesy nad Pacyfikiem

Korespondencja własna z USA
HENRYK CHĄDZYŃSKI

(P) Nigdy bym nie przypuszczał, że w skromnym pomieszczeniu na 22 piętrze wieżowca przy ul. Montgomery w San Francisco koncentruje się tyle spraw związanych z Polską. Oddział Polskiej Izby Handlu Zagranicznego, to właściwie, jeśli nie liczyć tamtejszej „Cepelii", jedyna w tym mieście, a także w całym regionie polska placówka, w której można uzyskać informacje, a jeśli trzeba to nawet skuteczną pomoc w wielu sprawach nie zawsze zresztą związanych wyłącznie z handlem. Tak się składa, że jest to nad Pacyfikiem przedsięwzięcie pionierskie, dość nietypowe, a zarazem przełamujące wieloletnie tradycje, zgodnie z którymi nasze instytucje zajmujące się handlem nie wychodziłby na zachód poza Chicago, koncentrując się przede wszystkim w rejonie Nowego Jorku.

Tymczasem dla skutecznego działania na rynku tego rozległego kraju-kontynentu potrzebna jest bezpośrednia obecność, stałe kontakty z partnerami, a także potencjalnymi klientami. Placówka PIHZ właściwie bezpośrednio handlem się nie zajmuje, ale zrobiła wiele, by nawiązać kontakty, przekazać ciekawe sygnały na temat popytu, możliwości zdobycia klientów na polskie towary, albo też partnerów do współpracy zwłaszcza, że ostatnio zaobserwować można wzrost zainteresowania wszystkimi problemami, które wiążą się z inwestycjami w Polsce dokonywanymi przez cudzoziemców.

Codziennie kilku interesantów i mnóstwo telefonów. Krąg spraw bardzo zróżnicowanych od informacji na temat cen cytrusów poprzez opracowania dotyczące rynku numizmatycznego, aż po kontakty związane z miedzią czy eksportem polskich samochodów na rynek USA. Ba, najbardziej spektakularną i raczej nietypową sprawą było pośrednictwo przy rozmowach na temat zakupu do USA starej polskiej lokomotywy parowej. Wielki obszar zachodniego wybrzeża dopiero teraz zaczyna być przedmiotem szerszego zainteresowania polskich przedsiębiorstw. Dotychczas działała samotnie „Cepelia", która zwiększa wprawdzie sprzedaż, ale na razie musiała zrezygnować z prowadzenia sklepu przy bardzo dobrej handlowo ulicy, gdyż uwielokrotniony ostatnio czynsz zmuszałby do dokładania do interesu. Obecnie ograniczono się więc do działalności hurtowej, szukając znacznie tańszego lokalu, gdyż sklep jest na pewno potrzebny jako skuteczny sposób handlowego sondażu i jako jedyna właściwie wizytówka Polski, dostrzegalna w tym mieście przez przeciętnego przechodnia.

Bardziej jednak potrzebne jest rozszerzenie sieci naszych placówek na zachodnie stany USA. Zrobiono już początek, zakładając w Los Angeles filię spółki „Polamco", obecnie zaś w San Francisco powstać ma filia innej polskiej spółki „Unitronex", zajmującej się handlem sprzętem elektronicznym, informatyką oraz urządzeniami automatyki. Zanosi się więc na pewną zmianę dotychczasowej praktyki, choć trzeba by dokonać bardziej zasadniczej reorganizacji istniejącej sieci importersko-agencyjnej zlokalizowanej dotąd głównie w rejonie Nowego Jorku.

Bohdan Parlewicz oraz Leszek Ostafim, którzy zdobyli już w San Francisco wiele doświadczenia, jakoś nie mogą uświadomić szefom wielu central handlowych w kraju tej prostej prawdy, że właśnie Kalifornia, najbogatszy stan tego kraju, jest zarazem bardzo atrakcyjnym rynkiem. Trzeba więc dbać o rozszerzenie działania na ten teren, gdzie można uzyskać dobre ceny, albo też w okresie różnego rodzaju ograniczeń znaleźć nabywców na innego rodzaju towary. Tymczasem centrale wolą ograniczać się do powierzenia jakiejś jednej firmie wyłączności na import z Polski całej grupy towarów.

Taka wyłączność — stwierdza Bohdan Parlewicz — może być udzielona tylko w wyjątkowych przypadkach kiedy nasze centrale handlowe wchodzą w układ z rzeczywiście bardzo dużą organizacją bądź też oferują towar wymagający takiego właśnie rozwiązania. Tymczasem w wielu innych przypadkach widzimy negatywne skutki, czego przykładem może być chociażby powierzenie wyłącznego importu kawy „Inka" na Kanadę i USA firmie z siedzibą w Montrealu, ze szkodą dla eksportu, który przy innym rozwiązaniu mógłby rozwinąć się w znacznie szerszym stopniu także nad Pacyfikiem zwłaszcza w Kalifornii.

Tamtejsze firmy szukają często kontaktów z partnerami w Polsce, ale taka to już miejscowa specyfika, że chcą rozmawiać bezpośrednio z przedstawicielami naszego handlu i przemysłu, a zdecydowanie odrzucają pośrednictwo innej firmy amerykańskiej. To prawda, że łatwiej załatwiać wszystko z jednym partnerem, że do San Francisco znacznie dalej z Warszawy czy Katowic niż do Nowego Jorku, ale chyba istnieje też jakaś bariera psychologiczna. Być może ona właśnie sprawia, że wiele inicjatyw nie dochodzi do skutku. Gorzej jeszcze, kiedy wprowadzone już na ten rynek polskie towary zaczynają bez uzasadnionej przyczyny znikać. Moi rozmówcy w San Francisco stwierdzili np., że ostatnio w Kalifornii zniknęła reklama polskiej wódki „Wyborowej", zaprzestano w wielu miejscowościach sprzedaży samego trunku, co wiąże się ze zmianą importera.

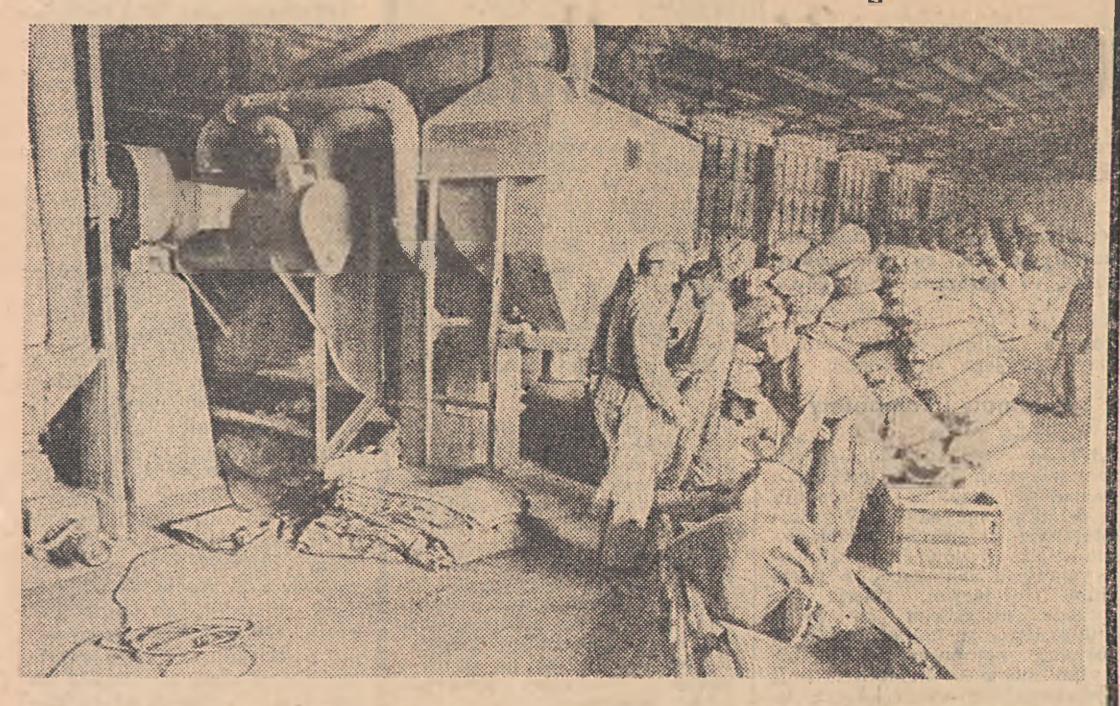
Są też przykłady działania sprawnego czego przykładów dostarcza „Minex", a wiele ciekawych inicjatyw mogłoby się doczekać realizacji, gdyby nasze przedsiębiorstwa żeglugowe zorganizowały stałe połączenie między polskimi portami oraz wybrzeżem Pacyfiku. Być może już teraz uzbierałoby się sporo towarów uzasadniających rozpatrzenie takiej propozycji. Tym bardziej że w wyniku starań CIECH zaczął się tam eksport chemikaliów, a i inne dziedziny też mają znaczne możliwości. Dotyczy to chociażby szkła budowlanego. Więcej uwagi poświęcać trzeba różnego rodzaju konsultacjom i doradztwu firmom amerykańskim, wiele miejscowych partnerów chciałoby na przykład, aby jakaś polska jednostka zajęła się załatwianiem procedury prawno-administracyjnej związanej z inwestycjami w naszym kraju. Być może mogłaby się tym zająć jakaś nasza spółka albo też wyspecjalizowane przedsiębiorstwo przedstawicielskie.

Sprawa zasadnicza jest jednak sprawne wykorzystywanie przez nasze jednostki gospodarcze sygnałów, które oddział wysyła do PIHZ w Warszawie, albo też do central handlowych. Brak bowiem wciąż odpowiedzi na wiele propozycji niekiedy bardzo ciekawych. Opóźnienia nie może usprawiedliwiać odległość. Kiedy bowiem ma się pewność, że z kraju nadejdzie we właściwym czasie odpowiedź (negatywna lub pozytywna) łatwiej wówczas rozszerzać kontakty. Sprzyjają temu także różne imprezy. Są to spotkania fachowe (między innymi z odbywającą w USA studia dokształcające międzynarodową grupą działaczy gospodarczych), czy seminaria na temat wymiany handlowej, albo też prelekcje na temat naszego kraju, zwłaszcza zaś na temat rozwoju przemysłowego.

W warunkach, kiedy zależy nam na odwróceniu proporcji w obrotach handlowych z USA, kiedy mimo różnorodnych trudności staramy się powiększać eksport, należałoby w szerszym niż dotąd zakresie nastawić się na bezpośredni kontakt z poszczególnymi regionami tego kraju. Dowodzi tego zresztą przykład Chicago, gdzie w całym tym regionie zaowocowało wiele ciekawych inicjatyw kooperacyjnych. Z perspektywy San Francisco widać, że wiele możliwości dokonania korzystnych dla nas transakcji nie zostało wykorzystanych w porę. Poważna jest również możliwość zorganizowania w tym najbogatszym stanie wycieczek turystycznych bezpośrednio do Polski, albo też przy okazji zwiedzania Europy przeznaczenia kilku dni na atrakcyjny program w naszym kraju. Potrzebna jest jednak w tym celu bardziej intensywna reklama, musi się ktoś tym zająć, a jak wskazują doświadczenia oddziału PIHZ w San Francisco gra warta jest świeczki.

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Jeden dzień żniw w Nacpolsku



(P) Dzisiaj zebrane ziarno będzie jutro, po przewiezieniu do wytwórni pasz, służyło za pokarm dla świń i krów

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Prace od rana idą sprawnie, choć dwie awarie kombajnów obniżają tempo. W Nacpolsku psuje się pompa paliwowa. Maszyna jest jeszcze na gwarancji więc wzywa się ekipę z POM Boniki. Na mechaników z Boniek czekają także w Czajkach, gdzie wysiadło sprzęgło.

Do południa w Nacpolsku brygada Franciszka Bielickiego, w której pracują Henryk Zakowski, Czesław Słupecki i Jan Sokołowski zmłóciła zboże z 14 hektarów. Jęczmień Triumph rodem z NRD plonuje bardzo dobrze. Jak wynika z orientacyjnych obliczeń sypie dzisiaj ponad 50 kwintali z hektara.

W tym czasie na polu w Czajkach skoszono pszenicę Grana na 17 hektarach, wynik też bardzo dobry, bo 54 kwintale z hektara.

Koło pierwszej w południe obiad dowieziono na pole. Dzisiejsze menu to krupnik, na drugie gulasz, po obiedzie kawa.

W Kusicach, w suszarni i wytwórni pasz gdzie wozi się zebrane ziarno konsumpcyjne, o czternastej przystępuje do pracy druga zmiana. Od północy na trzeciej i pierwszej zmianie przerobiono na paszę dla bydła i świń dwadzieścia ton ziarna. Oprócz tego suszy się tu zielonki zebrane z należących do tego gospodarstwa pól i łąk.

W Skarżynie brygada, w której pracują Zygmunt Anczak, Henryk Iwański, Tadeusz Krzemiński i Zdzisław Droździński kończy się rzepak na dużym 47-hektarowym polu. W gospodarstwie Wróblewo przygotowuje się 40 hektarowe pole pod następne siewy rzepaku.

Całości prac dogląda dyrektor kombinatu, Marek Gomoła, i jego zastępca, Jan Kasztelan. Gospodarstwa należące do kombinatu leżą na terenie trzech województw i dziewięciu gmin. Najdalej położone dzieli odległość 60 km. Samochód jest tu najpewniejszym środkiem łączności. Telefon nie dość, że działa tylko od ósmej do dwudziestej, często zawodzi i na każde połączenie trzeba dość długo czekać. Dociągnięto już do dyrekcji kombinatu linię teleksową, ale nie można dostać aparatu dalekopisu. Sprawa łączności bezprzewodowej, która rozwiązałaby problemy porozumienia wewnątrz przedsiębiorstwa też utknęła w martwym punkcie.

Pogoda dopisuje więc prace na polach przebiegają bez przeszkód. Do kombajnu z uszkodzoną pompą paliwową przyjechała ekipa z Boniek i koło szóstej wieczorem maszyna mogła rozpocząć pracę na polu.

Koło ósmej wieczorem zaczyna na polach osiadać rosa. Brygady żniwiarzy kończą pracę i zjeżdżają do gospodarstw. Zebrano dziś zboża z blisko 60 hektarów pól. Zakończono zbiór żyta. Plony na razie dobre i wszystko wskazuje na to, że w końcowym obrachunku przekroczą 45 kwintali z hektara.

Kończy się żniwny dzień, co nie znaczy, że kończy się praca. W warsztatach jeszcze dwie godziny pracować będą mechanicy. Pracować będą też w suszarni i wytwórni pasz.

Gdy część załogi zatrudniona była przy zbiorze zbóż, pozostali pracowali w fermach bydła i trzody chlewnej, i na budowach nowych urządzeń. W czwartek dostarczono do zakładów mięsnych 250 tuczników. Dwukrotnie wydojono 1200 krów, brygady budowlane pracowały przy przebudowie na tuczarnie stodół, zbudowały nową wytwórnię pasz. W stolarni przygotowano okna, drzwi, podłogi potrzebne w remontach budynków mieszkalnych, a także robiono skrzynie, do których zbierać się będzie już niedługo jabłka z 69-hektarowego sadu.

Żniwa są tu bardzo ważną pracą choć — jak mówi dyrektor — nie jest to praca najcięższa. Dobra organizacja powoduje, że gdy tylko dopisuje pogoda i maszyny spisują się w miarę dobrze, wystarcza kilkanaście dni, by uporać się ze zbiorem zbóż. Znacznie trudniejsze prace czekają załogę kombinatu jesienią. Już samo porównanie ilości plonów rolnych zbieranych latem i jesienią daje o tym wyobrażenie. Teraz trzeba zwieźć z pola ok. 6,4 tysiąca ton, jesienią dziesięć razy tyle. Samej tylko kukurydzy zbierze się 42 tysiące ton.

Dzisiaj jednak najważniejsze są żniwa. W czwartek żniwiarze osiągnęli półmetek. Do skoszenia pozostało jeszcze niewiele ponad 300 hektarów zbóż.

MAREK PRZYBYLIK
Fot. Zbigniew Furman

W woj. częstochowskim

Informacja własna

(Cz) Także rolnicy województwa częstochowskiego korzystają ze sprzyjających warunków atmosferycznych. Ogółem na terenie regionu skoszono ponad 70 procent zbóż, w tym przeszło 90 procent żyta.

Coraz więcej zbóż trafia również do miejscowych magazynów i spichlerzy. W związku z tym w pierwszych dniach tygodnia służby rolnicze zatrudnione w magazynach zbożowych zanotowały wyjątkowe spiętrzenie dostaw. Spore kłopoty z odbiorem ziarna miał na przykład spichlerz numer 1 częstochowskiego oddziału PZZ. Przez kilka dni na placyku przed magazynem ustawiona była długa kolejka ciągników oczekujących na rozładowanie.

Ogólnie, w Częstochowskiem zwieziono ponad 45 procent zbóż. Tempo dostarczania ziarna do spichlerzy z dnia na dzień rośnie.

Znacznej poprawie uległa również sytuacja w zakresie podorywek i siewu poplonów. W wielu gminach rolnicy wykonali już całkowicie wspomniane zadania. Najszybciej zakończono ich realizację w rejonie — Miedzna, Mstowa, Mykanowa, Popowa, Poraja, Przyrowa, Przystajni, Radłowa, Strzelec Wielkich, Wręczycy.

Końca dobiega także drugi pokos traw. Nieco gorzej natomiast przedstawia się problem wapnowania. W przeważającej części gmin prace te są w zbyt małym stopniu zaawansowane. Rejony Gorzowa Śląskiego i Przystajni, w których planowane nawożenie wykonano niemal w 100 procentach, należą nadal do wyjątków. **(ar)**

Zakończyło się spotkanie prawników polskiego pochodzenia

(P) 17 bm. zakończyło się blisko tygodniowe spotkanie prawników polskiego pochodzenia — naukowców i praktyków z różnych krajów. To pierwsze spotkanie polonijnych przedstawicieli tej grupy zawodowej zorganizowały wspólnie Zrzeszenie Prawników Polskich, Instytut Państwa i Prawa PAN oraz towarzystwo „Polonia".

W czasie sesji plenarnych oraz obrad trzech grup problemowych nasi rodacy wspólnie z reprezentantami krajowych środowisk prawniczych dyskutowali nad różnymi dziedzinami prawa i jego zastosowaniem w życiu państwa oraz w stosunkach i współpracy międzynarodowej.

W czwartek uczestnicy obrad złożyli kwiaty na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Ostatni dzień spotkania wypełniły dyskusje „okrągłego stołu", toczone w grupach problemowych oraz popołudniowa sesja plenarna. Podobnie jak w dniach ubiegłych w trakcie obrad wystąpili reprezentanci różnych dziedzin prawa zarówno krajowi, jak i polskiego pochodzenia. (PAP)

Harcerskie wakacje w Bieszczadach

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

namiotami, które znacznie wzbogacają bieszczadzką bazę turystyczną. Oczywiście, harcerze służą też swoim gościom przysmakami z kuchni polowej i wszelkimi informacjami o tym, gdzie warto wędrować, co w tej pięknej krainie zobaczyć.

Przez całe lato harcerze prowadzą też różnego rodzaju usługi dla miejscowej ludności. No, a zmotoryzowani, którzy jeździli latem po dużej i małej obwodnicy na pewno nieraz widzieli, albo i skorzystali z pomocy harcerskiego, ruchomego pogotowia technicznego.

Wartość pracy harcerek i harcerzy, którzy uczestniczyli w tegorocznej Operacji można, oczywiście, liczyć w milionach złotych. Trudniej jednak wyrazić w liczbach wartość harcerskiej pomocy dla tego regionu, który nigdy nie miał dość rąk do pracy. Jeszcze trudniej obliczyć wartość wychowawczą tej wieloletniej akcji ZHP, jak wszystkie, wiążącej wypoczynek z prawdziwie użyteczną pracą dla kraju i społeczeństwa.

W piątek 18 bm., kończy się piąty rok Operacji „Bieszczady-40". Harcerze wyjeżdżając, pozostawią po sobie najlepsze wspomnienia, i sami wywiozą stąd masę wrażeń i zadowolenia z wykonanej pracy. Oczywiście, przyjadą tu znowu, na następne wakacje. **(REM)**

Kalendarz historyczny

Stefan Starzyński

(A) W ankiecie „Jaka jesteś, Warszawo?" przeprowadzonej w 1972 r. przez „Życie Warszawy", Instytut Historii PAN, Instytut Socjologii UW i Towarzystwo Przyjaciół Warszawy — 30 proc. respondentów uznało Stefana Starzyńskiego najbardziej popularnym bohaterem warszawskim. To bardzo wiele, zważywszy iż w siedmiowiekowej historii Warszawy działalność Starzyńskiego jako prezydenta miasta trwała zaledwie 5 lat, od 1934 do jego aresztowania przez okupantów hitlerowskich w dniu 27 października 1939 r.

W serdecznej pamięci warszawiaków, zachował się przede wszystkim Starzyński — współorganizator obrony Warszawy we wrześniu 1939 r. organizator cywilnej obrony stolicy, a potem parotygodniowy prezydent okupowanego miasta. Starsi warszawiacy do dziś pamiętają jego zachrypnięty głos gdy we wrześniu 1939 roku codziennie przez radio wygłaszał przemówienia do mieszkańców, wzywając do zachowania spokoju i porządku, do w miarę możliwości normalnego funkcjonowania życia ludności cywilnej w oblężonym mieście. Bohaterska postawa prezydenta w dniach walki, Jego godna postawa wobec okupanta. Jego aresztowanie i śmierć, w którymś z więzień czy hitlerowskich obozów koncentracyjnych (bo pewnej daty ani miejsca nie znamy) umocniły pozycje Starzyńskiego w pamięci warszawskiej.

Ostatni okres życia Stefana Starzyńskiego przysłania niejednokrotnie w pamięci lata jego działalności jako prezydenta Warszawy. Był najpierw komisarycznym prezydentem, bo w wyniku ostrych konfliktów politycznych między piłsudczykami i opozycją zarówno z lewa jak i z prawa — Rada Miejska została w 1934 r. rozwiązana. Przejął gospodarkę miasta w bardzo złym stanie. Z pasją przystąpił do porządkowania finansów, do rozbudowy i modernizacji Warszawy. Stopniowo zdobywał zwolenników. W przeddzień wybuchu wojny miał niekwestionowany autorytet, opinię doskonałego organizatora, działacza społecznego, człowieka oddanego bez reszty sprawom Warszawy.

Urodził się 19 sierpnia 1893 r w Warazawie na Powiślu, w rodzinie skromnego urzędnika. Biografowie jego niewiele mają materiału dotyczącego życia prywatnego Stefana Starzyńskiego. Mało wiemy o jego życiu rodzinnym w młodości, o pierwszym jego małżeństwie z Marią Młotkowską i drugim — z Pauliną z Chrzanowskich Tylicką, która zmarła na raka w 1937 r. Znacznie więcej materiału znajdują biografowie do charakterystyki politycznej sylwetki Starzyńskiego. Był to bowiem przede wszystkim człowiek czynu. **(DK.)**

Stodoła ze zbiorami spłonęła w Zajączkowie

Informacja własna

(A) 14 sekcji strażackich brało udział w gaszeniu pożaru w miejscowości Zajączkowo w woj. toruńskim. Spłonęła stodoła ze zbiorami. Straty, według wstępnych obliczeń, wyniosły ok. 300 tys. zł.

W Lipnikach-Kolonii w woj. ostrołęckim z dymem poszła stodoła, 2 obory, inwentarz żywy i maszyny rolnicze. **(CAD)**

Sport • Sport • Sport • Sport

Polska organizatorem mistrzostw świata w 5-boju nowoczesnym

(P) Polska w 1981 r. będzie organizatorem mistrzostw świata w pięcioboju nowoczesnym. Taką decyzję podjęła Międzynarodowa Federacja Pięcioboju Nowoczesnego i Dwuboju Zimowego w czwartek na posiedzeniu w Joenkoeping. Mistrzostwa świata w 1982 r. odbędą się w Rumunii, a rok później — w RFN.

Dania - Szwecja 2:1

(P) W towarzyskim meczu piłkarskim reprezentacja Danii pokonała w Kopenhadze finalistę „Mundialu-78", drużynę Szwecji 2:1 (2:0). Bramki dla Duńczyków zdobyli: Benny Nielsen w 10 min. i Per Roentved w 17 min. z karnego, dla Szwedów — Tommy Berggren w 72 min. Widzów 28 tys.

Dookoła Słowacji

(P) Ósmy etap wyścigu dookoła Słowacji był ciężką próbą dla uczestniczących w tej imprezie kolarzy. Etap prowadzący przez 3 km (cały czas pod górę) w okolicach Starego Smokowca zakończył się zwycięstwem reprezentanta CSRS — M. Sela, który w samotnej wspinaczce uzyskał czas 8 min. 45 sek. Najlepszy z Polaków Florian Andrzejewski uplasował się na 16 miejscu — 9 min. 18 sek. Pozostali polscy kolarze zajęli następujące miejsca:

17. Józef Kołopajło 9:24,
20. Gerhard Szyca 9:28,
27. Lech Szmidt 9:34,
28. Roman Kowalik 9:35,
38. Zbigniew Martuzalski 9:40,
35. Franciszek Ankudowicz 9:32,
45. Czesław Lang 9:47,
50. Sławomir Lewandowski 9:51,
64. Lech Tomaszewski 10:16,
74. Ireneusz Walczak 10:42.

Po 8 etapach liderem wyścigu jest Adrianus Tak (Holandia) — 21;39:41, wyprzedzając Vladislava Ferebauera (CSRS) — 21;40:21 i Theodorusa de Rooya (Holandia) — 21;40:30. Najlepszy z Polaków Józef Kołopajło zajmuje 6 miejsce — 21;40:59.

Porażka Fibaka

(P) W Toronto rozpoczęły się międzynarodowe mistrzostwa Kanady w tenisie. Wojciech Fibak, który w pierwszej rundzie miał wolny los w drugiej przegrał z Kolumbijczykiem Ivanem Molina 3:6, 5:7. Oto ciekawsze rezultaty pierwszych dwóch rund:

I runda:

Stan Smith — Paolo Bertolucci — 4:6, 6:4, 6:2;
Ivan Molina — Phil Dent — 1:6, 6:4, 7:6;
Adriano Panatta — Eric Deblicker — 6:2, 6:2;
Rejean Genois — Robin Drysdale — 6:4, 6:0;
Raul Ramirez — Harry Fritz — 6:3, 6:3;

II runda:

Raul Ramirez — Pat Depree — 7:6, 7:6;
Manuel Orantes — Paul Kronk — 6:3, 6:4;
Jeff Borowiak (obrońca tytułu) — John Alexander — 5:7, 6:4, 7:5;
Colin Dibley — Vladimir Zednik — 3:6, 6:3, 6:1;
Eddie Dibbs — Rejean Genois — 6:2, 6:4;
Jose Higueras — Colin Dowdeswell — 6:3, 5:7, 2:6;
Heiz Gunhardt — Adriano Panatta — 6:2, 6:2;
Balaz Taroczy — Cliff Letcher — 6:2, 6:2;
Stan Smith — Kjell Johansson — 6:2, 4:6, 5:7;

*

W 1/8 finału rozgrywanego w Stwoe (stan Vermont) turnieju tenisowego „Grand Prix" Jimmy Connors pokonał Iana Fletchera 6:3, 2:6, 6:2. W innych spotkaniach padły m.in. rezultaty: Bob Lutz — Bernie Mitton 6:7, 6:4, 6:1.

*

W pokazowym meczu tenisowym w Menton Brojen Borg zwyciężył Guillermo Vilasa 6:4, 6:4.

V kolejka piłkarskiej ekstraklasy

Gwardia gra w Warszawie z Szombierkami W Bytomiu Legia zmierzy się z Polonią

(P) W piłkarskiej ekstraklasie nie przegrały dotychczas tylko trzy drużyny — lider Widzew, Szombierki i Legia, ale nie ma już zespołu bez straty punktu. Piąta, sobotnio-niedzielna (19 i 20.VIII.) kolejka spotkań zmieni zapewne i ten układ.

Liczymy na Gwardię, która zmierzy się na stadionie przy ul. Racławickiej z bytomskimi Szombierkami. W ligowej tabeli górnicy z Bytomia wyprzedzają wprawdzie stołecznych piłkarzy aż o siedem miejsc, ale punktowo różnica jest minimalna (zaledwie 1 pkt.). Szombierki trenowane przez Huberta Kostkę spisują się na początku rozgrywek bardzo dobrze. W Opolu zremisowały z Odrą 2:2, ze Śląskiem i Wisłą również były remisy po 1:1, a w ostatnim meczu zwyciężyły beniaminka z Katowic — GKS aż 3:0. W meczach wyjazdowych bytomianie grają niewiele gorzej niż na własnym stadionie, a co najważniejsze, potrafią strzelać bramki. Zdobyli ich na boiskach rywali trzy, co daje im przodownictwo pod tym względem w ekstraklasie.

Gwardia mając kłopoty z obrońcami (kontuzje) musi więc bardzo uważać na szybkie kontrataki rywala. Trener Bogusław Hajdas zmuszony w poprzednich meczach do niepraktykowanych w lidze rozwiązań taktycznych, ma jednak teraz większe pole do manewru. Kilku piłkarzy — zwykle rezerwowych — potwierdziło, że z powodzeniem może zastępować kolegów. Nic jednak od pierwszych spotkań nie zmieniło się w ataku. Gwardziści nadal słabo lub niecelnie strzelają, co potwierdził bezbramkowy mecz z Legią. Wszystkie gole strzelili piłkarze Gwardii na własnym boisku. Jest ich w sumie niewiele, zaledwie trzy. Mamy nadzieję, że w spotkaniu z Szombierkami powiększy Gwardia bramkowe konto.

Legia wyjeżdża do Bytomia, gdzie zmierzy się z Polonią. W tej chwili zespół trenowany przez Jerzego Nikla jest chyba jednym z najsłabszych w ekstraklasie. Tylko Pogoń Szczecin i właśnie Polonia nie wygrały żadnego spotkania, a w ostatnim meczu z Ruchem Chorzów bytomianie zaprezentowali żenująco słabą formę. Przez dziewięćdziesiąt minut dwa razy celnie strzelali na bramkę Czaji.

Prawdą jest jednak, że i legioniści nie zachwycają poziomem. Po udanej inauguracji we Wrocławiu (1:0 ze Śląskiem) podopieczni trenera Andrzeja Strejlaua jakby spuścili z tonu. Być może powrót do drużyny Kazimierza Deyny wpłynie bardziej mobilizująco na jego kolegów, niż to było w spotkaniu z Gwardią.

Sobotnio-niedzielny mecz Warszawa — Bytom jest interesujący, także w Krakowie znów zapowiadają się wielkie emocje. Spotkają się Wisła ze Stalą Mielec. W poprzednich sezonach były to dobre mecze. Widzew i druga w tabeli Odra grają na wyjazdach. Trudniejsze chyba zadanie oczekuje Odrę, która spotka się we Wrocławiu ze Śląskiem. Drużyna Bonka natomiast zmierzy się z GKS-em w Katowicach.

A oto program V kolejki piłkarskiej ekstraklasy (w nawiasach godziny rozpoczęcia spotkań):

Sobota, 19 sierpnia

Pogoń Szczecin — Lech Poznań (19.00)
Zagłębie Sosnowiec — Arka Gdynia (17.00)
Gwardia Warszawa — Szombierki Bytom (16.00)
GKS Katowice — Widzew Łódź (17.00)

Niedziela, 20 sierpnia

ŁKS Łódź — Ruch Chorzów (18.00)
Polonia Bytom — Legia Warszawa (17.00)
Wisła Kraków — Stal Mielec (17.30)
Śląsk Wrocław — Odra Opole (11.00)

(L.S.)

Sędziowie spotkań polskich piłkarzy

(P) Wytypowani zostali już sędziowie tegorocznych spotkań eliminacyjnych piłkarskich mistrzostw Europy. Mecze polskich piłkarzy prowadzić będą:

6.IX., Islandia — Polska, Perry (Irlandia Płn.),

15.X., Polska — Szwajcaria, Woehler (Austria).

Znane są też narodowości sędziów głównych spotkań I rundy europejskich pucharów. Pierwszy mecz Pucharu Europy FC Bruegge — Wisła Kraków poprowadzi arbiter z Irlandii Płn., a rewanżowy — sędzia z Finlandii. Mecze Zagłębie Sosnowiec — SW Innsbruck w Pucharze Zdobywców Pucharów sędziować będą: Szwed (pierwszy) i Węgier (rewanżowy). Pojedynek MSV Duisburg — Lech Poznań (Puchar UEFA) poprowadzi w Duisburgu Anglik, a w Poznaniu — Jugosłowianin. Wreszcie sędziami meczów Pezoporikos Larnaca — Śląsk Wrocław (puchar UEFA) będą: Bułgar i sędzia z RFN.

Kilka spotkań z cyklu tych rozgrywek sędziować będą Polacy. Alojzy Jarguz poprowadzi mecz eliminacji mistrzostw Europy Walia — Turcja (29 listopada), a Zbigniew Strociak będzie arbitrem głównym eliminacyjnego meczu mistrzostw Europy do lat 21, Węgry — Rumunia (25 października).

Polakom przyznano też sędziowanie (arbitrów wytypuje PZPN) meczów europejskich pucharów. Będą to spotkania o Puchar Europy: Real Madryt — FC Progress i Zbrojovka Brno — Ujpest Dozsa;

Puchar Zdobywców Pucharów — FC Magdeburg — Valur Reykjavik; Puchar UEFA: Panatinaikos Ateny — FC Arges, IFK Norkoeping — Hibernian Edynburg.

Na torze w Monachium

(P) Bez powodzenia startował nasz reprezentant — Jan Jankiewicz w ćwierćfinale wyścigu na 4 km na dochodzenie. Uzyskał on czas 4:52,70 przegrywając z reprezentantem NRD — Uwe Unterwalderem. Jan Jankiewicz zakończył więc start w mistrzostwach świata w ćwierćfinale zajmując miejsce 5—8. W pozostałych trzech wyścigach uzyskano następujące rezultaty: Detlef Macha (NRD) 4:46,11 pokonał Nikołaja Makarowa (ZSRR) 4:56,47; Alain Bondue (Francja) 4:52,44 pokonał Roberta Birnbauma (CSRS) 4:57,53; Norbert Durpisch (NRD) — 4:47,57 pokonał Roberta Dill Bundi (Szwajcaria) 4:58,51.

Tak więc do półfinału wyścigu na 4 km na dochodzenie awansowało aż trzech reprezentantów NRD oraz 1 torowiec Francji.

W drugim dniu kolarskich mistrzostw świata, rozgrywanych na olimpijskim torze w Monachium, rozpoczęli walkę o medale sprinterzy. W I eliminacji rozegrano 17 wyścigów. W niektórych startowało po trzech torowców. Zwycięzcy poszczególnych wyścigów zakwalifikowali się do drugiej rundy, natomiast pozostali mają jeszcze szanse awansu po repasażach.

Z Polaków Benedykt Kocot i Janusz Kotliński wygrali swoje wyścigi, natomiast Roman Bronowicki zajął 2 miejsce.

Benedykt Kocot startujący w 10 wyścigu uzyskał 11,68 i pokonał reprezentanta ZSRR Władimira Romanowa. Jego partner z tandemu — Janusz Kotliński miał rezultat — 11,59 zostawiając w pokonanym polu Henricka Tuckera (Australia) i Dietera Giebkena (RFN). Roman Bronowicki przegrał z Singletonem (Kanada), który uzyskał 11,81.

Awans do II rundy wywalczyli następujący sprinterzy: Emanuel Raasch (NRD), Lutz Hesslich (NRD), Anton Tkac (CSRS), Mirosław Wymazal (CSRS), Gerhard Scheller (RFN), Gerald Ash (USA), Patrick de Grabe (Belgia), Henrick Salee (Dania), Gordon Singleton (Kanada), Benedykt Kocot (Polska), Giorgio Rossi (Włochy), Yave Cahard (Francja), Leu Beldt (Holandia), Franck Depne (Francja), Ottavio Dazzan (Włochy), Janusz Kotliński (Polska) Christian Dresscher (NRD).

Najlepszy czas w I rundzie eliminacyjnej — 11,20 uzyskał Giorgio Rossi.

Pasjonujący przebieg miały półfinałowe pojedynki wyścigu na 4 km na dochodzenie. W pierwszym półfinale spotkali się torowcy NRD Norbert Durpisch i Uwe Unterwalder. Był to jakby rewanż, za ubiegłoroczne mistrzostwa świata w San Cristobal. Ponownie lepszym okazał się obrońca „tęczowej" koszulki Durpisch uzyskując czas 4:39,49. Jego rywal pokonał ten dystans 4:41,48.

W drugim półfinale rewelacja pierwszych dni mistrzostw świata — Detlef Macha z czasem 4:44,25 wyeliminował torowca Francji Alaina Bondue — 4:50,72.

Romanowi Bronowickiemu nie powiodło się także w repasażach. Startując w 9 wyścigu przegrał z japońskim sprinterem Yoshikazu Cho — 11,47. Rozegrano 11 wyścigów repasażowych, których zwycięzcy awansowali do II rundy tej konkurencji. Awans wywalczyli następujący kolarze: Sjaak Pieters (Holandia), Floriano Finamore (Włochy), Siergiej Żurawlew (ZSRR), Hans Peter Reimann (RFN), Alex Pontet (Francja), Siergiej Kapiłow (ZSRR), Henrick Tucker (Australia), Dieter Giebken (RFN), Yoshikazu Cho (Japonia), Władimir Ramanow (ZSRR) i Vratislav Sustra (CSRS).



Na Służewcu

Czy znów wielka wypłata w „trójce"?

(P) Po ostatnim wyścigu z zakładem „tierce", w którym padł tegoroczny rekord wypłat w tym systemie gry, kibice zastanawiają się, czy historia taka może się powtórzyć w najbliższą niedzielę. Zakładem trzykonnym objęto bieg o Nagrodę Przedświta. Zapisano dobre 3- i 4-latki, nie są one jednak idealnie wyrównanej klasy i startują z różnymi szansami. Na dystansie 1.600 m pobiegnie 8 koni, obciążonych zróżnicowanymi wagami, których wysokość wynika z funkcjonowania przepisów. Największe szanse mają: Daskat, Swing, Lazaro i Odwet. Z Bemolem i Bajkonurem także należy się liczyć, tak więc, przy mało spodziewanym „złożeniu się" gonitwy, wysoka wypłata nie jest wcale wykluczona.

Także w niedzielę zostanie rozegrany bardzo ważny bieg dla 4-letnich klaczy arabskich, tj. Nagroda Gazelli, Mlechy i Sahary (Oaks). Zwycięstwo w tej gonitwie bardzo podwyższa wartość (i cenę) konia. Nic też dziwnego, że każdy trener i jeździec pragnie je uzyskać. Naszym zdaniem walka powinna rozegrać się między Sarenką, Alwernią, Campalą i być może nawet, Kurarą.

Interesujący będzie powtórny start Orlicy (IV gonitwa sobotnia). Klacz ta łatwo wygrała swój debiut w dniu 2.VIII., a jej znakomite pochodzenie (Krezus-Orla) i styl zwycięstwa, upoważniają nas do zapowiedzi, że znów będzie pierwsza.

NASZE TYPY

Sobota, 19.VIII. godz. 14.00

Gon. I — Gwintówka, Cezar; **Gon. II** — Bieg, Angara; **Gon. III** — Nehri, Dźwiniec; **Gon. IV** — Orlica, Pepi; **Gon. V** — Radca, Dereń; **Gon. VI** — Jonasz, Dziwny; **Gon. VII** — Brendel, Gravina; **Gon. VIII** — Finezja, Casablanka; **Gon. IX** — Chebron, Jegomość.

20.VIII. godz. 13.30

Gon. I — Dafne, Migrena; **Gon. II** — Olkusz, Dysproz, Ormont; **Gon. III** — Czubczyk, Szarotka; **Gon. IV** — Charleston, Bursztyn; **Gon. V** — Sarenka, Alwernia, Campala; **Gon. VI** — (tierce) Daskat, Swing, Lazaro (Odwet); **Gon. VII** — Don Free, Bregma; **Gon. VIII** — Petent, Ceregiela; **Gon. IX** — Villa, Decyt. **W.K.**

Jeszcze nie po medale

(P) Przed każdą imprezą mistrzowską, w której uczestniczy poska ekipa zwykło się przeprowadzać kalkulacje — ile medali z jakiego kruszcu zdobędą nasi reprezentanci. Przed pływackimi mistrzostwami świata trudno, nawet największym optymistom, myśleć o medalowych szansach. Wśród kilkuset pływaków z całego świata znajdzie się co prawda siedmioosobowa grupa polskich zawodników, ale realna ocena ich aktualnych możliwości wskazuje, że mogą oni walczyć tylko o zakwalifikowanie się do finałowych ósemek. Każdy występ w finale u boku reprezentantów pływackich potęg będzie dla naszej młodzieży sukcesem.

Podejmując długofalową pracę, której ostatecznym celem jest przygotowanie reprezentacji do moskiewskich igrzysk olimpijskich, szkoleniowcy PZP ani przez chwilę nie zakładali, że już w tegorocznych mistrzostwach świata ich podopieczni mogą osiągnąć rewelacyjne wyniki. Dla siódemki wybrańców występ w Berlinie Zachodnim jest ważną próbą sił na półmetku olimpijskich przygotowań, a głównym zadaniem jest poprawienie rekordów Polski, które są dotychczas na poziomie znacznie odbiegającym od światowej czołówki.

W ekipie, trenującej od środy na obiektach, które będą arenami mistrzostw znalazło się trzech pływaków, cztery zawodniczki oraz jedyny skoczek — Roman Godziński. Program startów reprezentantów Polski jest bardzo bogaty — większość z nich zgłoszona jest do 3—4 konkurencji. Najlepsza polska kraulistka Marta Słonina startować będzie na wszystkich dystansach stylu dowolnego oraz na 200 i 400 m stylem zmiennym. Czeka ją więc sześć występów w towarzystwie najlepszych zawodniczek świata. Najmniej, po dwa starty, czekają Annę Skolarczyk (100 i 200 m st. klas.) i Renatę Damięcką (100 i 200 m st. mot.).

Z pozostałych naszych reprezentantów Dariusz Broda wystąpi na wszystkich dystansach stylu dowolnego, Dariusz Gil na 200, 400 i 1500 m st. dow. A Leszek Górski wystartuje na obu dystansach stylu grzbietowego i na 200 i 400 m st. zmiennym.

Pływackie mistrzostwa, które zdaniem fachowców przyniosą grad rekordowych rezultatów, rozpoczynają się już w piątek. W pierwszym dniu odbędzie się jednak tylko uroczystość otwarcia. W sobotę rozpoczną rywalizację skoczkowie do wody i waterpoliści a w niedzielę pływacy. W trzecim dniu mistrzostw wyłonieni zostaną już medaliści na dystansach 200 m st. dow., 100 m st. klas. i 100 m st. grzb. mężczyzn oraz 200 m st. zm. i w sztafecie 4 x 100 m st. zm. kobiet. Zakończenie mistrzostw nastąpi 28.VIII..

Młodzi szybownicy walczą w Lesznie

(P) W Lesznie odbywają się VI szybowcowe mistrzostwa Polski juniorów. W imprezie biorą udział piloci, którzy nie ukończyli 21 lat. Mistrzostwa rozgrywane są w dwóch klasach „Cobra-15" i „Pirat", w których startuje po 21 zawodników.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych przeprowadzono 2 konkurencje w klasie „Cobra" i 3 w klasie „Pirat".

Po dwóch konkurencjach w klasie „Cobra-15" prowadzi Paweł Frąckowiak (Poznań) — 1738 pkt., przed Waldemarem Matyją (Poznań) — 1470 pkt. oraz Pawłem Baranowskim (Łódź) — 1458 pkt.

Po trzech konkurencjach w klasie „Pirat" na czele znajduje się Michał Mikuła (Poznań) — 2121 pkt. przed Januszem Roguskim (Szczecin) — 2053 pkt. oraz najmłodszym uczestnikiem imprezy, 15-letnim Jackiem Dankowskim (Leszno) — 2018 pkt.

RADIO

PIĄTEK 18.VIII

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05 Zielone Studio. 6.05—9.00 Sygnały dnia. 9.00—11.40 Lato z Radiem. 11.40 Tu Radio Kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mel. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Piosenki. 13.25 Rytmy ludowe znad Adriatyku. 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama". ok. 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". ok. 15.45 Inf. dla kierowców 16.00—18.25 Tu Jedynka. 17.30—18.00 Radiokurier. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Konc życzeń. 19.00 Dziennik Wieczorny. 19.15 Ork. 19.40 „O nagrodę Bursztynowego Słowika". 20.05 Soliści i zespoły w repertuarze popularnym. 20.30 Mel. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Totalizator. 21.18 Muz. K. Szymanowskiego. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.23 Muz. 23.00 Wita Was Polska.

Program nocny

0.00 Początek programu
0.07 Kalendarz
Wiad i inf. dla kierowców 0.01 2.00 3.00
Wiad.: 1.00 5.00 0.12 1.05 2.06 3.06
Noc z melodią i piosenką z Rozgł. PR w Opolu.
4.00 Sygnały dnia pierwszej zmianie.

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 16.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik Domowy. 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje. 5.45 Muz 6.00 Muz. rozrywk. 6.10 Kalendarz. 6.15 Mel. 6.35 Gimn. 6.45—7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej tylko na UKF 6.45—7.10 WORT. 7.15 Po jednej piosence. 7.35 Małe muzykowanie. 8.00 Dialogi i zbliżenia. 8.35 Dialogi i zbliżenia 9.30 My 78 — audycja Studia Młodych. 9.40 Dla przedszkoli i dziecińców wiejskich. 10.00 Czytamy klasyków Audycja o twórczości pisarzy z grupy „Przedmieście" 10.30 Zespół The Singers Unlimited 10.40 Sprawy codzienne 11.00 Wakacje melomana 11.35 Postęp w gospodarstwie domowym. 11.45 Muz. 12.05 Wakacje melomana (II). 12.25 „Pan A G W X" — fragment powieście Tibora Dery. 12.45 Śpiewa Zespół „Swingle Singers" 13.00 Wokół spraw naszego stołu 13.15 Antonin Dvorak — Scherzo capriccioso opus 6 na orkiestrę. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Nowe nagrania radiowe. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.25 Tu Radio — Moskwa. 14.45 Muz. Arcangela Corellego 15.10 Darius Milhaud — Aspen — Serenade. 15.30 Radioferie. 16.10 Konc. 16.40—17.10 Zino Francascatti gra utwory skrzypcowe Maurice'a Ravela — tylko na UKF. 16.40—17.10 Na Warszawskiej Fali — na fali średniej 17.00 „Południowe rytmy". 17.20 „Moje przygody poetyckie" 17.40 Rep lit pl. „Okno" 18.00 „XXI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej w Oliwie". 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Ludzie, wśród których żyjemy 19.05 Wiersze 19.30 Odtworzenie XXI Radiowego Wieczoru Muzycznego. 20.22 Dyskusja literacka. 20.42 Sonaty na fortepian i wiolonczelę Beethovena. 21.30 Wiad i inf. sport. 21.40 Z oper St. Moniuszki Uwertura do opery „Verbum nobile". 22.00 Teatr Sensacji — Louis C. Thomas przedstawia .. — „Cel uświeca środki!" — słuch. 23.00 Granice jazzu 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muz.

Program III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05 Między snem a dniem. 5.30 Gimn 6.05 Między snem a dniem. ok 6.30 Polityka dla wszystkich ok 7.30 Nazir — poławiacz pereł — gawęda. 8.05 Co kto lubi. 9.00 „Z innego strumienia okresu" — odc. 9.10 Kiermasz płyt. 9.30 Nasz rok 78-my. 9.45 Dyskoteka pod gruszą (I). 10.35 Kwartety z gitarą. 11.00 Życie rodzinne. 11.30 Dyskoteka pod gruszą. 12.00 Ekspresem przez świat. 12.25 Za kierownicą 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Mój Żyrardów" — odc. 14.00 Lato w Filharmonii. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Wakacje ze swingiem — 40 lat jazzu w Carnegie Hall. 15.40 Wiersze. 16.00 Wyprzedaż nemuarów — rep. 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 78-my. 17.05 Muz. 17.40 Studio nagrań. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Roman Bratny „Kolumbowie" — odc. 19.35 Opera tygodnia: Wolfgang Amadeus Mozart „Łaskawość Tytusa". 19.50 „Z innego strumienia czasu" — odc. 20.00 Blues wczoraj i dziś. 20.30 Studio 101 Pospieszny Magazyn Rozrywkowy. 21.00 Spotkanie w Studiu, Edward Kajdasz. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Julian Clerc. 22.15 Trzy kwadranse jazzu — dyskografie. 23.00 Głosy poetów — Czesław Janczarski. 23.05 Między dniem a snem.

Program IV

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.10 22.55

6.00 Radiowy Almanach Sportowy. 6.10 Siła wód i klimatu — Pacjent w uzdrowisku. 6.30 Rytm i piosenka. 6.45—7.40 WORT. 7.40 Radio dedykuje. 8.00 Grają Marek i Wacek. 8.10 Utwory organowe Mozarta. 8.25 Antologia sonaty fortepianowej stereo lok. 9.00 Lato z Radiem. 11.40 Historia Opery na płytach Seraphin — stereo lok. 12.05—13.25 WORT 13.00 Mel Fr. Lehara. 13.15 Tańce Grecji. 13.25 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach. 13.50 Tu Studio Stereo — stereo ogólnopolskie. 14.00 Naukowcy rolnikom. 14.15 Tu Studio Stereo 15.05 Wizerunki ludzi myślących. 15.40 Książki, do których wracamy — „Moby Dick, czyli biały wieloryb" — fragm. 16.05 Jęz. łaciński. 16.25 Szkoła mistrzów 16.40—18.20 WORT 16.40 Na Warszawskiej Fali. 17.00 Słuchaj nas 17.50 Tu Studio 4 — stereo. 18.10 Wiad z Warszawy i Województw. 18.20 Muzyka z rezerwy. 18.25 Teatr zwierciadłem epoki — Misterium Średniowiecza 19.00 O zdrowie człowieka — Sen 19.15 Jęz. angielski. 19.30 Konc. symf. (stereo ogólnopolskie). 21.00 Benjamin Britten — Songs and Proverbs of William Blake op. 7 — cykl wokalny na baryton i fortepian — stereo ogólnopolskie. 21.24 Laureaci chopinowscy, stereo. 22.15 Ekonomia na co dzień. 22.30 Robert Schumann — Pieśń „Mondnacht". 22.35 Na Żegańskim Zamku. 22.50 Utwór Tygodnia Robert Schumann — Pieśń „Mondnacht"

SOBOTA 19.VIII

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05—6.00 Rozmait. Roln. 6.00—9.00 Sygnały dnia. 11.40 Lato z Radiem 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 „Na południu od Cantorii". 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Przeboje z małych płyt. 13.25 Lud. rytmy. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". ok. godz. 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama" ok. godz. 16.00—17.30 Tu Jedynka. 17.30—18.00 Radiokurier. 18.00 Studio Kosmos PR. — Życie we wszechświecie. 18.33 Muzyczne „Oscary" filmowe 19.15 Mistrzowie batuty Henri Mancini. 19.40 „O nagrodę Bursztynowego Słowika" 20.05 Podwieczorek przy mikrofonie 21.08 Muz. 21.35 Przy muzyce o sporcie. 21.58 Totalizator 22.00 Z kraju i ze świata. 22.23 Muz. antena. 23.00 Wita Was Polska.

Program nocny

Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00
0.00 Początek programu
0.07 Kalendarz.
0.12—0.42 Konc. życzeń dla pracowników Energopolu w ZSRR.
0.42 1.05 2.06 3.06 4.06 5.05 Noce Studio „Gama".

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 16.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik Domowy. 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje. 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach w kilku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15 Mel. 6.35 Gimn. 6.45—7.10 Mistrzowie m niatury instrumentalnej — tylko na UKF. 6.45—7.10 WORT. 7.15 U Sipińska. 7.25 Małe muzykowanie. 8.00 Dialogi i zbliżenia. 9.30 „Sidła" — słuch. 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 Wakacje melomana. 11.35 Radioproblemy. 11.45 Muz 12.05 Wakacje melomana. 12.25 Czy znasz tę książkę? 12.45 Od kujawiaka do krakowiaka. 13.00 Mag. łowiecki. 13.15 F. Liszt — Rapsodia hiszpańska. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Antonio Salieri — Koncert C-dur na flet, obój i orkiestrę. 14.10 O zdrowiu dla zdrowia. 14.30 Studio Słonecznik. 14.48 „Czata" — Studio Młodych. 15.03 Muz. Arcangela Corellego. 15.30 Radioretro. 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia. 16.40—17.00 Utwory fortepianowe Czajkowskiego tylko na UKF. 16.40—17.00 Na Warszawskiej Fali — na fali średniej. 17.00 Z archiwum jazzu 17.20 Nowości poetyckie Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. 17.40 Rep. lit. 18.00 Muz. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 „Czas i ludzie" aud. kombatancka. 19.00 „Matysiakowie". 19.30 Złote karty historii słynnych teatrów operowych. 20.00 Odpowiedzi z różnych szuflad. 20.15 „Praska Wiosna 78" — odtworzenie fragmentu koncertu. 21.40 F. Liszt — Reminiscencje z opery „Don Giovanni" Mozarta. 22.00 Podróże kształcą — aud. satyryczna. 23.00 Mistrzowskie interpretacje muzyki dawnej. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muz.

Program III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05—8.00 Między snem a dniem. 5.30 Gimn. ok. 6.30 Polityka dla wszystkich 8.05 Co kto lubi. 9.00 „Z innego strumienia czasu" — odc 9.10 Kiermasz płyt. 9.30 Nasz rok 78-my. 9.45 Dyskoteka pod gruszą. 10.35 Kolekcja standardów „Cherokee". 11.00 Roman Bratny „Kolumbowie". 11.30 Dyskoteka pod gruszą. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Pieniądz" — i odc 14.00 Lato w Filharmonii. 15.05 Wakacje ze swinglem. 15.30 Zgryz — mag. Macieja Zembatego 16.30 Mel. 16.45 Nasz rok 78-my 17.05 Muz. 17.40 Poeta brazylijskiej Piosenki Vinicus de Moraes. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Koncert jakiego nie było 19.00 Jak Zwyrtała na Słowację wędrował. 19.35 Opera tygodnia: W.A. Mozart — „Łaskawość Tytusa". 19.50 „Z innego strumienia czasu" — odc. 20.00 Baw się razem z nami. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Julian Clerc. 22.15 „Pożyczka" — słuch. 22.33 Romanse z teatru „Romen" 23.00 Głosy poetów — Stanisław Grochowiak. 23.05 Jam session w Trójce.

Program IV

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.10 22.55

6.00 Kwiaty nie tylko zdobią „Cyklameny". 6.15 Gra duet Mack i Wacek. 6.45—7.10 WORT. 7.40 Radio dedykuje. 8.00 Gra duet gitar klasycznych. 8.20 Muz. [illegible] W. Mozarta (stereo lok.). 8.35 Sport — nauka — technika. 8.55 Graj kapela. 9.00 Lato z Radiem. 11.40 Historia Opery na płytach Seraphin — stereo lok. 12.05—13.25 WORT. 12.25 Giełda płyt — stereo lok. 13.00 Śpiewa Krystyna Prońko. 13.15 Węgierskie tańce ludowe. 13.30 Z dala od utartych szlaków — Pacanów. 13.50 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie). 15.05 Scena Polska — Jerzy Leszczyński. 16.05 Kodeks i kierownica Autobus w ruchu ulicznym 16.25 Gra zespół Grash. 16.30 Niepokoje dzieciństwa. 16.40—18.25 WORT. 16.40 Na Warszawskiej Fali. 17.00 Słuchaj nas 18.10 Wiad z Warszawy i województwa — felieton turystyczny 18.25 Kalejdoskop nauki. 19.00 Czy znasz swoje prawo? 19.15 Jęz. angielski. 19.30 Studio stereo zaprasza — stereo ogónop. 20.00 Radiowe Portrety Polaków. 20.20 Studio Stereo zaprasza — stereo ogólnop. 20.44 Niezwyczajne spotkania z przyrodą — „Nie tylko orły". 21.00 Salzburger Festspiele 78 — Wieczór pieśni.

NIEDZIELA 20.VIII

Program I

Wiad.: 8.00 12.05 14.00 19.00 22.00

6.05 Kiermasz pod Kogutkiem. 7.00 Wiadomości. 7.05 Fala 78. 7.15 Gra kapela. 7.30 Piosenki. 8.10 Aud. muz. 9.00 Informacje sportowe. 9.05 Mag. wojsk. 10.05 Rzecz Muzyczna — Piotrków — rep. Jerzego Bugaja. 10.30 „Porwanie autobusu" — słuch. 11.00 Studio „Gama". 12.05 „W samo południe". 12.45 Muz. popul. 13.00 Sopot — Festiwalowe wydanie Studia „Gama". 14.30 „W Jezioranach" — odc. 15.00 Konc. życzeń. 16.05 Premiera Miesiąca „Co to konia obchodzi". — słuch. 16.50 Instrumentarium rozrywkowe. 17.15 Studio Młodych. 18.00 Totalizator. 18.05 Przeboje z filmów. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Konc. 21.05 Z dziejów kabaretu — cz. V opr. Zenon Wiktorczyk. 22.00 Telegramy muzyczne ze świata. 22.35 „Musicon". 23.05 Inf. sport. 23.15 Rewia piosenek. 23.45 Gra Big Band Wood Hermana.

Program nocny

0.00 Początek programu
Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00
0.07 Kalendarz
0.12 1.05 2.06 3.06 Noc z melodią i piosenką z Rozgł. PR. w Poznaniu. 4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

Program II

Wiad.: 5.30 6.30 7.30 14.30 18.30 23.30

5.35 Zapraszamy do Warszawy. 6.10 Kalendarz. 6.15 Mel. lud. 6.35 Wiad. sport. 6.40 Z malowej skrzyni. 7.00 Moskwa z melodią i piosenką. 7.35—11.57 „Niedzielne spotkania". 7.35 Rozpoczęcie programu i muzyka. 7.45 Rafioforum. 8.05 Muz. 8.10 Z wizytą u prof. A. Jackiewicza. 8.20 Muz. 8.25 Zawsze w niedzielę. 8.30 Konc. organowy. 8.45 Nowości Teatru Polskiego Radia. 8.55 Muz. 9.00 Z wizytą u prof. Aleksandra Jackiewicza. 9.10 Muz. 9.15 Portret słowem malowany Z. Malynicz 9.45 Muz. 9.50 Tygodniowy przegląd prasy 10.00 Rozmait. muz. 10.30 Muz. 10.35 Z wizytą u prof. Aleksandra Jackiewicza. 10.45 Na życzenie słuchaczy śpiewa Jan Kiepura. 11.00 „Strzał w ogrodzie" — słuch. Peteckiego. 11.30 Muz. 11.40 Zagadka literacka 11.50 Zakończenie programu i muzyka 12.05 Poranek symfoniczny. 13.00 Teatr P.R. „Zaloty króla Jegomości" — słuch. 14.11 Muz. rozrywkowa. 14.25 Turniej kapeli i śpiewaków ludowych. 15.00 „Dobra noc na szczupaka" — słuch. 15.40 Pietro Lacatelli — Sonata D-dur na wiolonczelę i fortepian. 16.00 Konc chopin. 16.30 Pr. z dywanikiem. 17.35 Beethoven: Twory Prometeusza balet op. 43. 18.00 Panorama wokalistyki polskiej. 18.35 Fel. publicystyki międzynarodowej 18.45 Muz. rozrywk. 19.00 Recital Zespołu „Winga". 19.20 Studio Młodych. 20.00 Wielcy artyści estrady i kabaretu. 21.00 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.30 Mag. Tygodnia. 22.30 Książki, które powinny zrobić karierę — magazyn. 23.00 Muz. dawna. 23.35 Publicystyka międzynarodowa. 23.40 Muz.

Program III

Wiad.: 6.00 8.30 14.00 19.30 22.00

6.05 Mel. 7.00 Za kierownica 7.30 Na poboczu wielkiej polityki. 7.40 Posłuchajmy jeszcze raz — magazyn. 8.35 Co kto lubi 9.00 „Z innego strumienia czasu" — odc. 9.10 Na góralską nutę. 9.30 Gdy się mówi osiedle. 9.50 Solo na wibrafonie. 10.00 60 minut na godzinę. 11.00 Dyskoteka pod gruszą. 12.00 „Byliśmy świadkami, słyszeliśmy" — odc. 12.25 Muz. 13.20 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Perysokop. 14.30 Muz. premiery Pr. III. 15.00 Niedaleko Warszawy — rep. 15.20 Nowa płyta Zespołu Alan Parsons Project. 16.00 Teatrzyk Zielone Oko — „Dziesięć minut crowla" — słuch. 16.30 Legranda śpiewa Saral Vaughan. 16.40 Legranda gra Stan Getz. 17.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 Złote lata zespołu Ton Years After. 19.35 Opera tygodnia — Wolfgang Amadeusz Mozart — „Łaskawość Tytusa". 19.50 „Lwy mają apetyt" — odc. pow. 20.00 Jazz palno forte. 20.40 Strofy dawne — strofy piękne — „Łączeńka zielona" 21.00 Z tysiąca i jednej pieśni. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Julien Clerc. 22.15 Antoni Czechow — „Pasażer pierwszej klasy". 22.30 Solo i w duecie — Roberta Flack i Donny Hathaway. 23.00 Głosy poetów — Stanisław Jerzy Lec. 23.05 Wieczorne spotkanie z Sergo Mendesem. 23.45 Gra Jan Jarczyk.

Program IV

Wiad.: 7.00 12.00 16.00 22.55

7.05 Kantaty Alessandra i Domenica Scarlattich (stereo lok.). 8.05—10.00 WORT. 8.06 U nas w niedzielę. 8.30 Z sal koncertowych stolicy. 9.00 Spotkania. 10.00 Muz. 11.00 Jęz. łaciński. 11.20 Fonoteka folkloru. 11.35 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 12.05 Panorama folkloru. 13.00 „Zatrzymać lato" — aud. 13.30 Mistrzowie stylu „soul". 14.10 Dźwiękowe wtajemniczenia — Komary 14.30 Muz. rozrywk. 15.00 „Z biegiem lat z biegiem dni..." (3) słuch. 16.05—18.00 WORT. 16.05 Warszawskie Muzy 17.00 Tu Studio 4. (stereo lok.). 17.20 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 18.00 radiolatarnia — magazyn popularnonaukowy. 18.25 Dwie pieśni Stanisława Wiechowicza. 18.30 Konfrontacje z encyklopedią — Czas. 19.00 Josef Haydn — Orlando Paladino (Roland Paladyn). 22.10 Wiad sport 22.20 Międzynarodowa Trybuna Kompozytorów — Paryż 1978 (stereo lok.).

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza tygodnik „Radio i Telewizja".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TELEWIZJA

Program I

14.30 Program dnia
14.35 Wakacyjne Kino Młodych — „Historia żywa — „Tagebuch dziennik dr Hansa Franka" — Film dok. prod. polskiej.
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Teleferie dla najmłodszych — Zgadywanie na ekranie (kolor)
17.00 Melodie — pr. estradowy tv CSRS (kolor)
17.30 „Na morzu" — odc. IV „Dwaj kapitanowie" Film obyczajowy prod. tv NRD (kolor)
18.35 Magazyn Motoryzacyjny (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych
19.10 Siódemka (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Poza układem" Film obyczajowy prod. TP (kolor)
21.25 Miłość w przyrodzie — film prod. węg. (kolor)
23.05 Dziennik (kolor)

Program II

16.55 Program dnia
17.00 Krajobraz i przyroda — w programie: „Piękna jest moja Słowacja" — film dok. prod. tv CSRS — „Narodziny wyspy" — Film dok. prod. rumuńskiej (kolor)
17.40 Turystyka i wypoczynek
18.10 Jęz. rosyjski, lek. 28 (kolor)
18.40 Jęz francuski, lek. 28 (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Gazeta rodzinna — reportaż filmowy (kolor)
20.55 Studio Sport — Wokół stadionów (kolor)
21.25 24 godziny (kolor)
21.35 Opowieści Starszego Pana — „Dwóch panów w windzie i pies" — Gawęda Jeremiego Przybory (kolor)
21.45 „O życie świadka" Film kryminalny prod. USA (powt. 17.VIII. br.)

CZYTELNICY 250-205 REDAKCJA

Emeryci i renciści — na pół etatu

URLOP WYPOCZYNKOWY

Z korespondencji Czytelników wynika, że sprawy urlopowe budzą nadal niesłabnące zainteresowanie. Najwięcej wątpliwości dotyczących urlopów mają renciści i emeryci zatrudnieni na półetatach.

Emeryt z Zielonej Góry — Albert M. podjął pracę na pół etatu w kwietniu 1976 roku, przy czym na emeryturę przeszedł 31 grudnia 1975 roku. Dotychczas otrzymywał urlop w pełnym wymiarze. W zakładzie, w którym podjął pracę na pół etatu po raz drugi otrzymał urlop w wysokości 14 dni. Uważa, że zakład niewłaściwie obliczył mu wymiar urlopu.

Zarzut p. Alberta jest w pełni uzasadniony. A to dlatego, że skoro przechodząc na emeryturę w 1975 r. otrzymywał urlop w pełnym wymiarze, to podejmując pracę na pół etatu w 1976 roku po roku pracy ma prawo do urlopu wypoczynkowego w pełnym wymiarze

Przerwy w pracy po 1 stycznia 1975 r. nie rzutują na wymiar urlopu.

Mamy nadzieję, że zakład pracy zrewiduje swoje stanowisko i uwzględni w pełni zasadne roszczenia urlopowe p. Alberta za 1977 r. i 1978 r.

Emeryt, Lucjan P. przeszedł na emeryturę w sierpniu 1974 r., a ponownie podjął pracę — tym razem na pół etatu — 2 stycznia 1977 roku. W starym zakładzie otrzymał urlop w pełnym wymiarze — 26 dni roboczych. W liście do redakcji żali się na zakład, że źle obliczono mu wymiar urlopu. Utrzymuje, że powinien otrzymać 26, zamiast 14 dni. Czy roszczenia p. Lucjana są słuszne?

W tym przypadku roszczeń emeryta nie można uznać. Przerwa w pracy była dłuższa niż 3 miesiące i miała miejsce w 1974 r, a więc przed wejściem w życie nowego kodeksu pracy. P. Lucjan podjął pracę dopiero w 1977 r. i z tego tytułu nabiera prawa do pierwszego urlopu po roku pracy w wymiarze 14 dni roboczych z uwzględnieniem art. 155 kodeksu pracy, zaliczając okres nauki. Zważywszy, że p. Lucjan nie ukończył szkoły zawodowej, nie może być uwzględniony art. 155 kodeksu pracy przy ustalaniu wymiaru urlopu wypoczynkowego. A zatem roszczenia p. Lucjana są nieuzasadnione.

Rencistka Pelagia Z. przerwała pracę i przeszła na rentę w czerwcu 1976. W ostatnim zakładzie przepracowała 13 lat, otrzymując urlop w pełnym wymiarze. Od 1 czerwca 1977 r. podjęła pracę na pół etatu. Pyta nas w jakiej wysokości będzie jej przysługiwał urlop.

Po przepracowaniu pełnego roku pracy przysługuje urlop za 1978 r. w dotychczasowym wymiarze, w jakim otrzymywała urlop w poprzednim zakładzie pracy. I chociaż jest przerwa dłuższa niż trzy miesiące, nie rzutuje ona na wymiar urlopu, bowiem przerwa między jedną, a drugą pracą nastąpiła po 1.I. 1975 r., tj. po wejściu w życie nowego kodeksu pracy.

Emeryt-kombatant przeszedł na zasłużony wypoczynek w końcu grudnia 1975 r. W maju 1977 r. podjął pracę na pół etatu. Pyta nas, czy ma prawo do zwiększonego urlopu za 1976 rok, bowiem w tym właśnie roku otrzymał kartę kombatanta. Otóż zwiększony urlop wypoczynkowy przysługuje kombatantowi — w myśl art. 7, ustawy z 23.X.1975 r. o dalszym zwiększeniu świadczeń kombatantów i więźniów obozów koncentracyjnych — do urlopu wypoczynkowego, do którego nabył kombatant prawo.

W opisanym przypadku kombatant nabył prawo do urlopu za rok 1978 i tylko do tego urlopu uwzględnia się zwiększony o 10 dni roboczych urlop wypoczynkowy. Tak więc za 1976 i 1977 r. nie przysługuje żaden zwiększony urlop.

Pani Elżbieta G. urodziła dziecko w okresie urlopu bezpłatnego. Twierdzi, że w kadrach poinformowano ją, iż nie otrzyma urlopu macierzyńskiego. Nie zgadza się też z wyjaśnieniami zakładu odnośnie tego urlopu i jego wysokości. Powołując się na kodeks uważa, że należy się jej 18 tygodni urlopu macierzyńskiego z tytułu urodzenia drugiego dziecka.

Pracownica, która urodziła dziecko w okresie urlopu bezpłatnego, przewidzianego dla matek pracujących, opiekujących się małymi dziećmi, otrzymuje w takim przypadku zasiłek macierzyński na zasadach określonych w art. 27—29 ustawy z 17.XII.1974 r., Dz.U. nr 47, poz. 280 o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (tekst jednolity Dz.U. nr 34 poz. 188 z 1975 r.), **za okres odpowiadający części urlopu macierzyńskiego przypadający po porodzie, tj. za 14 tygodni**, a nie jak błędnie wyliczyła sobie p. Elżbieta — 18 tygodni.

I ostatni bardzo charakterystyczny przykład. Pani Marta M. kończy urlop bezpłatny 12 sierpnia br. Spodziewa się, że w drugiej połowie sierpnia nastąpi rozwiązanie. Jeżeli więc 13 sierpnia powróci do pracy i w tym dniu lub następnych urodzi dziecko, będzie jej przysługiwał urlop macierzyński w wymiarze 18 tygodni, w myśl art. 180 kodeksu pracy, bowiem od 13 sierpnia liczy się powrót do pracy matki, która była na urlopie bezpłatnym w celu sprawowania opieki nad dzieckiem.

Opracował: JACEK OSTERWA

Instytucje odpowiadają

* Jeszcze o stacji CPN w Jankach
* Zieleń przy ul. Wójtowskiej
* Wykonawstwo na tapecie

Poniżej publikujemy odpowiedzi instytucji na krytyczne materiały zamieszczane na łamach naszej gazety w lipcu br.

Jeszcze raz powracamy do sprawy stacji CPN w Jankach. Pisaliśmy już o planach rozbudowy stacji i przystosowania jej do lepszej obsługi zmotoryzowanych. Obecnie wyjaśniła się także sprawa niepodawania w barze gorących posiłków, niewykorzystania lodówki, a także skargi jednego z naszych Czytelników na niegrzeczne zachowanie się wobec niego ajenta prowadzącego bar. W odpowiedzi Tadeusza Krzyżanowskiego, dyr. d.s. gastronomii WSS „Społem" Oddział Ocnota czytamy m. in.:

„Wojewódzka Stacja Epidemiologiczna nie wyraża zgody na prowadzenie w barze sprzedaży dań gorących ze względu na lokalizację baru na terenie stacji benzynowej, opary w powietrzu oraz bardzo szczupłe zaplecze produkcyjne. Zakład prowadzi sprzedaż wycinkową, ograniczoną tylko do towarów paczkowanych. Natomiast sprzedaż gorących dań w dużym wyborze prowadzi bar zlokalizowany ok. 100 m przed barem kawowym Janki (od strony Warszawy)".

Z dalszej treści odpowiedzi wynika, że lodówka w zakładzie była nieczynna z powodu poważnych wad technicznych. wreszcie — przeznaczona do wymiany.

Dyrekcja WSS „Społem" zwróciła ajentowi zakładu ostrą uwagę na obowiązek kulturalnego i grzecznego zachowania się w stosunku do konsumentów oraz udzielania prawidłowych i pełnych informacji, w związku ze skargą Czytelnika.

*

Inż. Stefan Nowak, zastępca dyr. d.s. programowania i nadzoru zieleni Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Ogrodniczych wyjaśnia, że 19 czerwca br. zorganizowano zebranie w sprawie zieleni przy ul. Wójtowskiej, z udziałem przedstawicieli śródmiejskiego Urzędu Dzielnicowego Wydziału Architektury, Gosp. Komunalnej i Mieszkaniowej, PGM Stare Miasto i MPRO. W związku z tym WAGKiM zwrócił się 10 lipca br. do Wydziału Komunikacji m. st. Warszawy o ustalenie nazwisk właścicieli pojazdów parkujących na trawniku przy ul. Wójtowskiej oraz o ustawienie znaku zakazu wjazdu na ten teren.

*

Pisaliśmy niedawno w małym „Życiu" o jakości wykonawstwa tapet w budynkach na osiedlu Jary, nadzorowanego przez SBM „Ursynów". Z listu przysłanego do redakcji przez Mariana Urbanika dyr. osiedla Jary, wynika, że poruszona przez nas sprawa jest znana zarządowi osiedla i była wielokrotnie omawiana, wraz z innymi tematami na zebraniach członkowskich w zeszłym roku.

„Wnioski i postulaty mieszkańców szczegółowo analizowano także podczas spotkania aktywu i samorządu spółdzielni z I sekretarzem KW PZPR tow. Alojzym Karkoszką, a także na specjalnym posiedzeniu Rady Osiedla z udziałem wiceprezydenta m. st. Warszawy, Przewodniczącego Zarządu SZSBM, itp".

...„Podjęto szereg ustaleń zmierzających do szybkiej i kompleksowej poprawy jakości wykonawstwa na Ursynowie. Dotyczy to zarówno materiałów budowlanych, w tym również tapet, jak i sposobu ich wykonania lub montowania".

Ponadto Dyrekcja i Rada Osiedla wprowadziła bieżącą kontrolę realizacji zgłoszonych postulatów i wniosków w zakresie ilości i jakości. O realizacji informowane są władze miasta.

„Dodatkowo podkreślam — pisze w dalszym ciągu dyr. Marian Urbanik — **że niejednokrotnie egzekwowanie dobrej jakości wykonawstwa od generalnego wykonawcy jest utrudnione przez samych przyszłych użytkowników mieszkań. Ci, którzy wcześniej wiedzą, w których budynkach będą mieszkać, wywierają nacisk na Dyrekcję Osiedla, aby jak najszybciej odbierała budynki, argumentując, że gdybyśmy wiedzieli, w jak ciężkich warunkach oni dotychczas mieszkają, to nie wstrzymywalibyśmy odbioru lokali z powodu krzywo czy niedokładnie przyklejonej tapety, niedomalowanej stolarki, braku utwardzonych dojść i dojazdów do budynków, bo oni są w stanie wprowadzić się natychmiast do tych mieszkań w takim stanie, w jakim one są. Nie ulegamy tym naciskom i staramy się wyegzekwować od wykonawcy maksimum dobrej woli". (Jur)**

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Godziny miłości", prod. szwedz.-norw., lat 15, godz. 9, 11 i 13. „Dziewczyna z reklamy", prod. USA, lat 18, godz 15, „Rollercoaster" kino-rewia, prod. USA, lat 18 godz. 17 i 20.

Przyjaźń — „Dom pod czerwoną latarnią". prod węg., lat 18, godz 15.30 17.30 i 19.30

Pokolenie — „Charlie Brown i jego kompania" prod USA b/o, godz. 9, 11 i 13. „Smic, Smac, Smoc", prod. franc. lat 15, godz 15, 17 i 19.

Odeon — „Romans Teresy Hennert", prod pol., lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „Pirat", prod meksyk. b/o, godz. 11 i 13.30. „Męskie sprawy", prod. bułg lat 18, godz 15.30 i 17.30 „Los człowieka" prod. ZSRR, b/o, godz. 19.30, „Samotnik" prod. franc lat 15, godz. 9.

Walter — „Lokator", prod. franc., lat 18, godz. 18.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pn. „Bogactwo głębin morskich i oceanów" ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego i Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu, „Broń biała i palna" ze zbiorów własnych, „Medale portretowe" ze zbiorów własnych, „Motyw przyrodniczy" w sztuce ludowej.

Klub „EMPIK" — wystawa pn. „Kowalstwo ludowe ziemi radomskiej".

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406—77

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998 posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, pogotowie gazowe w godz 7—15 (317-17) w godz 23—7 (224-30) w niedziele i święta 400-97 pogotowie kanalizacyjne 400-65, pomoc drogowa 981 postój taksówek przy pl Konstytucji 229-52 przy dworcu PKP 268-88 przy Żwirki i Wigury 418-10, informacja PKP 299-50 PKS 267-76, komenda MO 291-91.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica" — „Policja dziękuje", prod. włosk., lat 18, godz. 17 i 19

Telefony Pogotowie ratunkowe 999, pogotowie milicyjne 997, straż pożarna 998 pogotowie energetyczne 530, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

GARBATKA

Kino „Las" — „Godzilla kontra Gigant", prod. jap., lat 12, godz. 16 i 18.

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 25, postój taksówek 53, urząd gminny 91, straż pożarna 8.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Dick i Jane" prod. USA lat 15, godz. 15, 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 997, straż pożarna 998, biblioteka 23-65, dom kultury 24-97, kino 21-62, ośrodek zdrowia 23-24, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-98, CPN 26-52

KOZIENICE

Kino „Znicz" — „Pokój z widokiem na morze", prod pol. lat 15, godz 17.30 i 19.30.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998 pogotowie energetyczne 23-11, kino 23-64, muzeum regionalne 33-72, urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-94.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14, urząd gminy — naczelnik 80.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 40, izba porodowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8, urząd gminy 56.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Czarny korsarz" prod włoskiej, lat 15, godz 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: apteka 36, biblioteka 42, dworzec PKS 97, gospoda 46, kawiarnia 160, kino 64, straż pożarna 8, postój taksówek 88, przychodnia rejonowa 46.

MOGIELNICA

Kino „Zwycięstwo": „Uśmiech", prod. USA, lat 18, pocz. seans. godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 50, straż pożarna 86, naczelnik 146, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 61.

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Kobra", prod. jap., lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131 kawiarnia 95, kino 194, dworzec PKS 206, posterunek MO 97 pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 193, straż pożarna 169, szpital — dział pomocy doraźnej 09.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Skrzydełko czy nóżka", prod. franc., lat 12, godz. 16 i 18.

Telefony: pogotowie MO 307, pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, apteka 310, księgarnia 511, pogotowie energetyczne 306, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria" 552, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77 ośrodek zdrowia 11. straż pożarna 29, urząd miasta i gminy 89.

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Drzwi w drzwi", prod. franc. lat 15, godz. 15, „Wielki łup gangu Olsena". prod. duńsk. lat 12. godz 17 i 19

Telefony: apteka 38, izba porodowa 133. posterunek MO 7. pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 278, ośrodek zdrowia 21, stacja CPN 120. PKS 12, stanica wodna PTTK 143.

Muzeum im. Pułaskiego — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—15.30. Ekspozycja zmienna — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK

Telefony: apteka 29, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 65, straż pożarna 88.

WIERZBICA

Kino „Venus" — „Pani minister tańczy", prod. pol., lat 12. godz. 18.

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7 ośrodek zdrowia 19, pogotowie energetyczne 21, restauracja „Niespodzianka 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Szał", prod. ang. lat 18, godz. 16 i 20 „Dźwiek fujar", prod. ZSRR, lat 12, godz. 16.

Telefony: apteka 56, dom kultury 246, posterunek MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 365, stacja CPN 186. PKP 56.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18, w soboty od 9—15.30.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Zakręt" prod. pol., lat 16, godz. 15 i 17.

Telefony: posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 229, dom kultury 472, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 26, izba porodowa 317.

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Akcja Salamandra". prod rum lat 15. godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, potserunek MO 987, apteka 24-10, postój taksówek 27-08, szpital 20-37.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — wystawa: „Wielcy pisarze i poeci w rzeźbie ludowej" ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu.

DRZEWICA

Kino „Śnieżka" — „Fortepian w powietrzu", prod. węg. lat 15. godz. 17 i 19

Telefony: apteka 26, dworzec PKP 47, ośrodek zdrowia 25, postój taksówek 53, posterunek MO 07, restauracja „Zamkowa" 77.

IŁŻA

Kino „Zamek" — „Kariera na zlecenie", prod. franc., lat 18, g. 17 i 19.

Telefony: apteka 91, biblioteka 269, pogotowie energetyczne 31. dom kultury 106, dworzec PKP 271, straż pożarna 215, kino 77.

Dyrektorowi

mgr inż.

RYSZARDOWI ŻELEWSKIEMU

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

pracownicy Zakładu Badawczo Rozwojowego „ZREMB" Radom

R-726925-1

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim Tym, którzy okazali pomoc i współczucie w ciężkich dla nas chwilach w czasie choroby i śmierci oraz wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych naszego Męża i Ojca

Ś. † P.

WIESŁAWA ROGULSKIEGO

a w szczególności Kolegom i Współpracownikom z Wydziału P-6 Zakładów Metalowych — tą drogą serdeczne podziękowanie

składa

Żona z córkami

R-726923-1

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188. 230 i 238 m oraz na UKF 70,49 MHz w godz. 6.45—7.30 i 16.40—17.00 — natomiast w godz. 7.30—7.40 i 17.00—18.00 — tylko na UKF 70,49 MHz.

Piątek, 18 bm.

6.45 i 16.40 — Aktualności dnia 16.50 — „Jeden dzień żniw" — aud. A. Kopcia 17.00 — Koncert muzyki poważnej 17.35 — „Ambicja mojego życia" — aud. Z. Majchrzyk 17.45 — Propozycje do kieleckiej listy przebojów.

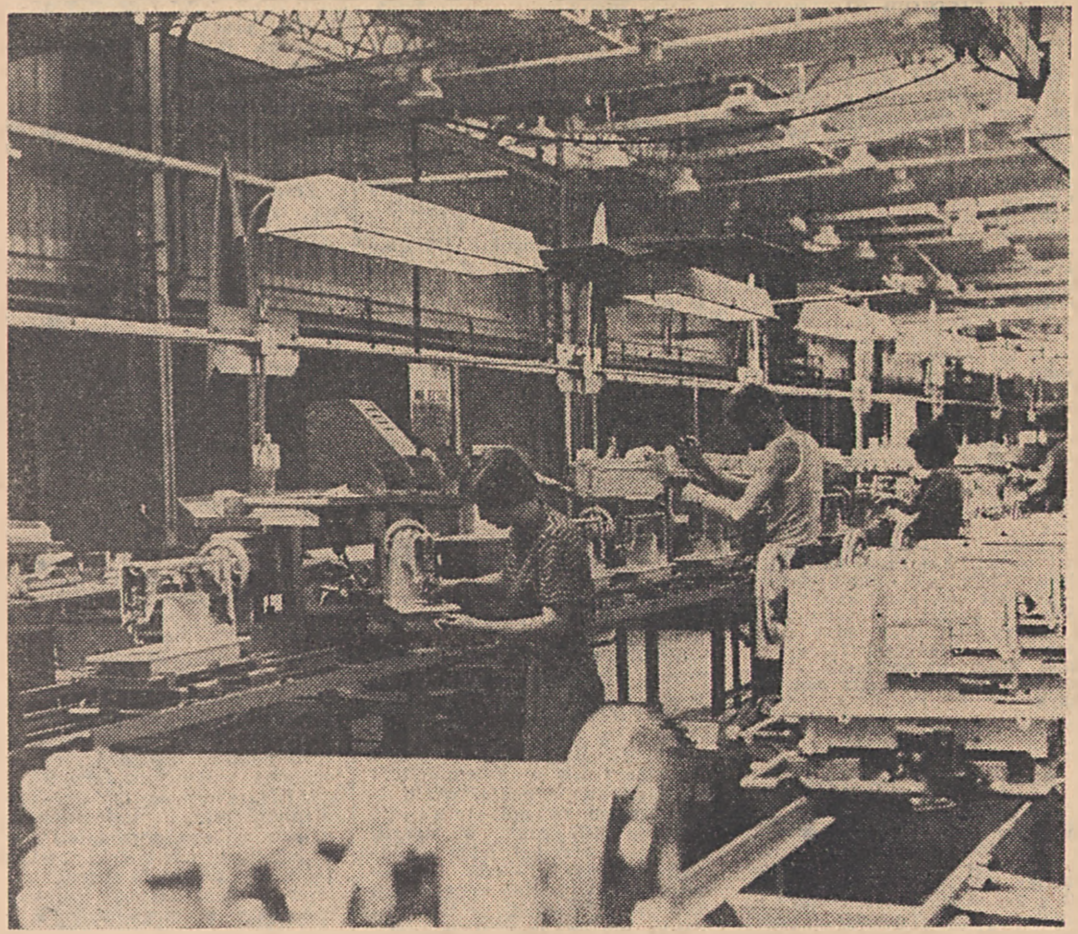
W programie ogólnopolskim: 12.25 — Mozaika polskich melodii (pr. 1).

Winobraniowy konkurs poetycki

Organizatorzy rozpisywanego tradycyjnie z okazji „Dni Zielonej Góry" winobraniowego konkursu poetyckiego przypominają, że tegoroczny termin nadsyłania utworów (trzy egzemplarze opatrzone godłem) — tekstów dotąd nie publikowanych — upływa z dniem 31 sierpnia br. (decyduje data stempla pocztowego), na adres: 65-066 Zielona Góra, ul. Żeromskiego 2.

Efekt gospodarności

Pierwsze „Singery" z Gołębiowa



Budowlani z Kieleckiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego dotrzymali słowa i znacznie przed terminem przekazali do użytku nową halę produkcyjną Zakładu Maszyn do Szycia „Waltera" na Gołębiowie w Radomiu. „Walterowcy" natomiast, jak na dobrych gospodarzy przystało, równolegle z budowlanymi zagospodarowywali pomieszczenia produkcyjne. Skutek był taki, że 1 sierpnia oficjalnie, a praktycznie nawet nieco wcześniej, w nowym zakładzie ruszyła produkcja maszyn do szycia „Singer".

W dwa tygodnie po tym nieoficjalnym starcie odwiedziliśmy nowy zakład, w którym pracuje już blisko 200-osobowa załoga i trwa montaż maszyn do szycia „Singer" klasy 518 K-13 a więc modelu, którego produkcję dobrze opanowano w ciągu ostatnich kilku lat w macierzystym zakładzie przy ul. 1905 Roku.

10 LINII MONTAŻOWYCH

— 30-osobowa załoga pierwszej taśmy montażowej montuje już normalnie maszyny „Singer", osiągając w nowych warunkach zupełnie przyzwoite wyniki — mówi inż Andrzej Korbecki, kierownik Zakładu Maszyn do Szycia. Do końca br. chcemy uruchomić wszystkie z docelowych dziesięciu linii montażowych, spośród których dziewięć będzie mieć charakter produkcyjny a jedna — typowo szkoleniowy. Myślę, że to nam się uda, gdyż już obecnie trzy linie są gotowe, trzy czekają na przeprowadzkę ze starego zakładu, a tylko jedną trzeba będzie jeszcze zmontować na miejscu.

Aby jednak ruszyły wszystkie linie montażowe trzeba najpierw skompletować i dobrze nauczyć precyzyjnej roboty całą załogę. Część tej kadry już jest. Inni dopiero uczą się zawodu. Przed wszystkimi stoją dwa zadania: w pełni wykonać tegoroczny plan produkcji maszyn do szycia oraz uruchomić nowy model „Singera".

W perspektywie będziemy produkować 13 modeli maszyn klasy 800. Pierwszy, najtrudniejszy model czyli automatyczna maszyna wysięgowa „Singer 834", znakomicie nadająca się m.in. do... przyszywania rękawów, powinien być gotowy za kilka tygodni. Będzie to maszyna, której nikt dotychczas na świecie jeszcze nie produkuje! Tym bardziej trudne i odpowiedzialne to zadanie dla całej załogi.

NOWOCZESNE HALE I ZAPLECZE

Z dnia na dzień pod dachem olbrzymiej, widnej i nowoczesnej hali rusza coraz to nowa maszyna lub zespół nowoczesnych, automatycznych urządzeń. Robi się wszystko, aby nowy zakład jak najszybciej był w maksymalnym stopniu samowystarczalny i wytwarzał jak najwięcej części, montowanych na miejscu maszyn do szycia.

Teraz najgoręcej jest w pierwszym tego typu, tak nowoczesnym w woj. radomskim, oddziale proszków spiekanych, w którym spod potężnych, supernowoczesnych pras wyskakują już udane, próbne części „Singerów". Stoją też pierwsze z automatów wielowrzecionowych, tak istotnych dla normalnej produkcji. Ruszyły też prasy w oddziale tworzyw termoplastycznych i termoutwardzalnych. Jak najszybciej musi rozpocząć pracę malarnia, którą za kilka miesięcy opuszczać będą „Singery" i „Łuczniki" — aż w ośmiu kolorach. Trwa intensywne szkolenie załogi i służb pomocniczych.

Pierwsza i najnowocześniejsza była hala produkcyjna. Równie ważne, chociaż mniej eksponowane, są pomieszczenia zaplecza socjalno-bytowego. Równolegle z częścią produkcyjną przyjęto je od wykonawców do zagospodarowania. Średnio po 3 m kw na jednego pracownika. Tylko pozazdrościć 1000-osobowej załodze, która do końca br. ma pracować w nowym zakładzie „Waltera" na Gołębiowie.

TADEUSZ M. ZAJĄC
Fot. Bronisław Duda

Kiermasz szkolny na ul. Mickiewicza

Przed rozpoczęciem nauki w szkołach podstawowych, dziś 18 bm. na ulicy Mickiewicza zostanie otwarty kiermasz szkolny zorganizowany przez WPHW. Przygotowano liczne stoiska, w których będzie można nabyć obuwie skórzane i tekstylne, galanterię skórzaną i włókienniczą, wyroby dziewiarskie, konfekcję młodzieżową, tkaniny oraz artykuły papiernicze. Jest to więc okazja do uzupełnienia szkolnego tornistra.

Kiermasz trwać będzie do 23 bm. a czynny jest w godzinach 10—17 (w soboty do godziny 16). **(bw)**

Harcerskie zgrupowanie w Toporni

W ośrodku harcerskim w Toporni k/Przysuchy przebywali na 4-dniowym zgrupowaniu komendanci oraz kadra kierownicza hufców ZHP z województwa radomskiego. W czasie zgrupowania omówiono zadania ideowo-programowe organizacji harcerskiej w nowym roku szkolnym, podsumowano także przebieg tegorocznej akcji letniej.

Podczas zgrupowania, z harcerzami spotkali się: kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR — Jan Ślizak oraz Kurator Oświaty i Wychowania — Mieczysław Janik. **(bw)**

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 86-100. Radom, ul. Żeromskiego 81 Telefony: 211-45 234-50 Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—17.30 Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127 Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

Modernizacja i konserwacja

Wyboiste drogi i ulice

Pejoratywny sens określenia „polskie drogi" już dawno przestał być aktualny w zdecydowanej większości gmin woj. radomskiego. Przyzwyczailiśmy się do asfaltu czy bodaj „smołówki", po których można dziś wygodnie dojechać do większości wsi lub dzielnic miasta. Bo słusznie chcielibyśmy, aby dobre drogi gwarantowały dojazd wszędzie. Tego przecież wymaga zwykła wygoda, a także stanowi warunek postępu na wsi i w mieście.

Z tych też względów wyrażnemu zaostrzeniu uległa społeczna ocena stanu jakości dróg, które wobec zwiększonego ruchu narażone są także w większym niż dawniej stopniu na zniszczenie. Również nasi Czytelnicy częściej niż przed laty sygnalizują w listach do redakcji „problemy drogowe", zgłaszają postulaty i wysuwają propozycje usprawnień. O przykłady, nietrudno.

— Jeżdżę często drogą prowadzącą z Parznic przez Gębarzów do Józefowa oraz drogą Józefów — Chomentów — pisze Edward Skowroński z Radomia. Na tej trasie często kursują autobusy PKS, samochody dostarczające artykuły spożywcze do okolicznych sklepów. Kierowcy niechętnie jeżdżą tamtędy, ponieważ droga jest okropnie zniszczona i wyboista, co powoduje szybsze zużycie i zniszczenie pojazdów. W Rejonie Dróg Publicznych zapominają o tej drodze. Nie tylko zresztą w tym roku...

W czasie wiosennych roztopów na odcinku około 100 m uległa zniszczeniu nawierzchnia ul. Lubelskiej — pisze Witold Grzyb, także mieszkaniec Radomia. W okolicach przystanku „na żądanie", jeden przystanek przed końcowym, jadąc w kierunku Kiedrzyna, nierówności i wyrwy sięgają około 30 cm głębokości, poważnie utrudniają jazdę autobusom i samochodom osobowym. Jeżdżę często do rodziny autobusem linii nr 1 i widzę jak niszczą się samochody WPKM, których i tak mamy brak.

Jak wynika z dalszej części korespondencji, nasz Czytelnik od kilku miesięcy interweniuje w Miejskim Zarządzie Dróg i Mostów w Radomiu, gdzie stale otrzymuje pocieszające obietnice: „Za tydzień rozpoczynamy roboty", „na pewno zreperujemy" itp. W maju br. zwieziono nawet tłuczeń, który obecnie porasta pierwsze zielsko. Niestety, wykonawców wciąż nie widać!

— Zachęcam Pana do przechadzki ul. Kościuszki, w stronę ul. 1905 Roku i przejścia przez wysepkę dla pieszych vis à vis DK „Waltera" — pisze jedna z Czytelniczek. Zobaczy Pan, redaktorze, jak wysoko ponad poziom jezdni jest ona usytuowana. Wejście i zejście z niej jest dla ludzi starszych, niezupełnie sprawnych czy matek z dziećmi w wózku — bardzo niewygodne a nawet niebezpieczne. Może dojść do nieszczęśliwego wypadku. Sama byłam świadkiem, jak upadła starsza kobieta i dotkliwie się potłukła. Czy nie należałoby zmienić wejścia na tę wysepkę?

Miejsca nie starcza, aby zamieścić wszystkie opinie, uwagi i spostrzeżenia naszych Czytelników, którymi dzielą się z „Życiem" na temat stanu nawierzchni dróg i ulic oraz jakości wykonywanych robót drogowych. Wszystkie łączy jedna wspólna cecha: gospodarska troska.

Tym bardziej warto, aby te uwagi i oceny wzięli sobie do serca radomscy drogowcy oddający do użytku więcej niż przed laty nowych modernizowanych dróg i ulic, a równocześnie byli zobowiązani do stałej konserwacji istniejącej sieci komunikacyjnej.

TMZ

Przetwory i kompoty z Radomia









W przetwórniach owocowo-warzywnych woj. radomskiego rozpoczął się sezon przerobu ogórków i fasolki, która w tym regionie nadzwyczajnie obrodziła. Stąd też troska o racjonalniejsze wykorzystanie płodów rolnych dla tworzenia zapasów na zimę.

W Mazowieckich Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Radomiu ponad 500-osobowa załoga pracuje na dwie zmiany w gorącym okresie przetwórczym. Na liniach — ogórki konserwowe.

— W ciągu trzech dni — mówi dyr. Jan Krakowiak wyprodukowaliśmy blisko 100 ton — do końca sezonu zakonserwuje się jeszcze 500 ton, znacznie przekraczając plan.

— Podobnie z fasolką konserwową — dodaje kierownik produkcji Eugeniusz Kozakowski — 100 ton leżakuje już w magazynach. Fasolka jest z własnych plantacji i od działkowiczów, którzy kilkanaście ton tych warzyw dostarczą z ogródków do punktu skupu. Pozwoli to zakładom w Radomiu na znaczne przekroczenie planowych zadań produkcji przetworów, które w 50 proc. przeznacza się na eksport.

Rynek krajowy wzbogaci się w tym roku o 2.400 ton konserw warzywno-mięsnych produkowanych przez radomskie zakłady. **(bd)**

fot. **Bronisław Duda**

Poczta „Życia"

◆ Windą donikąd ◆ „Kleopatra" zawodzi ◆ Zaniedbany obiekt „Startu"

W redakcyjnej poczcie uzbierało się sporo korespondencji, w której Czytelnicy poruszają wiele różnych spraw, utrudniających na co dzień normalne życie.

Jolanta Wypych jest jedną z mieszkanek domu przy ul. Osiedlowej 17 na „Ustroniu" i podobnie jak sąsiedzi narażona na te same kłopoty lokatorskie. Chociaż klucze do nowych, spółdzielczych mieszkań wręczono pierwszym lokatorom już 10 maja br., to dopiero na przełomie maja i czerwca wykończono instalację elektryczną, 1 lipca — przyłączono gaz, uporano się z koszmarnym problemem dostaw wody. Do dziś jednak nie może jakoś rozpocząć normalnej służby dźwig osobowy czyli winda. Urządzenie, bez którego życie lokatorów z wyższych kondygnacji — jest koszmarem.

I inny problem — dlaczego na Ustroniu urządza się piaskownice dla dzieci niczym bunkry? Może sięgnąć po doświadczenia sąsiadów z Borek, gdzie powstają ładne piaskownice, ozdobione obrobionymi deskami, które pełnią przy okazji funkcję ławek dla mam i dzieciaków?

☆

Od 2 miesięcy jest już posiadaczem odbiornika radiowego „Kleopatra" ob. Maciej Łochowski zam. przy ul. Kościuszki 4a. Niestety, właściciel nie ma najlepszego zdania co do jakości tego drogiego, bo kosztującego ponad 13 tys. zł zestawu stereofonicznego, ani też jakości usług świadczonych w zakładzie radiowo-telewizyjnym przy ul. Witolda 2, gdzie czterokrotnie reperowano „Kleopatrę".

Za naszym więc pośrednictwem pyta co ma robić: patrzeć na niesprawny aparat, wciąż posiadający gwarancję, czy liczyć na wreszcie fachową naprawę w zakładzie usługowym? Miejmy nadzieje, że w tej sprawie wypowiedzą się fachowcy z WPHW.

☆

O dostawach gazu w butlach pisaliśmy już wielokrotnie. Najczęściej krytycznie. Skutek był taki, że po wprowadzonych zmianach było mniej reklamacji i żalów. Niestety, ostatnio znów nasi Czytelnicy sygnalizują, że nie otrzymują gazu w wyznaczonych terminach. Gdy interweniują proponuje się im — nowe, odległe terminy.

W takiej właśnie sytuacji postawiono m. in. ob. Tadeusza Łyżwę z ul. Curie Skłodowskiej 13/4, który spodziewał się dostawy gazu 1 bm., a nie otrzymał go aż do 11 bm. Kiedy interweniował, najpierw odpowiedziano mu, że takie nazwisko nie widnieje na liście odbiorców a następnie zaproponowano dostawę w dniu 22 bm.

Przekazujemy ten sygnał pod rozwagę kierownictwa Zakładu Gazyfikacji Bezprzewodowej wierząc, że wyciągnie z niego właściwe wnioski w sprawie uważnej rejestracji zgłoszeń, a przede wszystkim — wywiąże się z zobowiązania dostawy!

☆

Przed laty korty tenisowe „Startu" przy ul. Żeromskiego 46 należały do ładniejszych i lepiej utrzymanych obiektów sportowych w mieście. List, który otrzymaliśmy od jednego z zawodników oraz wizyta, którą złożyliśmy na kortach, przekonują jednak, że źle się dzieje z tym obiektem. Zniszczona nawierzchnia i rozpadające się zapiecze sanitarne źle świadczą o gospodarzach. Czyżby nie było środków na jego utrzymanie i remont? Warto, aby sprawą zajęły się wojewódzkie władze sportowe.

(mz)

Dziś — start

Kolarski wyścig po ziemi radomskiej

Dziś, 18 bm. rozpoczyna się w Radomiu Ogólnopolski Wyścig Kolarski Juniorów po Ziemi Radomskiej o puchary prezydenta Radomia i przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych. Start w tej 4-etapowej, kolarskiej imprezie zapowiedziało 190 juniorów starszych i młodszych z kilkudziesięciu klubów z całego kraju, takich choćby jak Dolmel Wrocław, Widzew Łódź, Agromel Toruń, Gryf Szczecin, Sarmata Warszawa, Korona Kielce i Broń Radom.

Program tej imprezy, zaliczanej do challengu Polskiego Związku Kolarskiego, przewiduje, że start do I etapu o długości 80 km (dla juniorów starszych) na trasie Radom — Odrzywół — Radom nastąpi dziś o godz. 10, a start ostry kilka minut później na ul. Przytyckiej. Dziesięć minut później na trasę o długości 60 km prowadzącą z Radomia do Odrzywołu i z powrotem wyruszy grupa juniorów młodszych. Również dziś, o godz. 16.30 na ul. Narutowicza rozegrane zostanie uliczne kryterium, które dla starszych zawodników liczyć będzie 40 km a dla młodszych — 30 km.

Jutro, 19 bm., III etap o długości 120 km dla juniorów starszych I i 100 km dla juniorów młodszych, który dla pierwszej grupy prowadzić będzie z Jedlni (start obok parkingu w lesie) przez Kozienice do Warki i z powrotem. Młodsi zawodnicy natomiast będą mieli do pokonania trasę z Jedlni do Kozienic i Głowaczowa a następnie z powrotem. Start o godz. 11.

Wreszcie, w niedzielę, 20 bm. rozegrany zostanie IV i ostatni zarazem etap prowadzący z Radomia przez Zwoleń, Lipsko i Iłżę do Radomia. Na tę trasę o długości 110 km pojadą juniorzy starsi oraz ich młodsi koledzy, którzy wyruszą tylko kilkanaście minut później.

Zakończenie wyścigu oraz ogłoszenie wyników i rozdanie nagród odbędzie się w niedzielne popołudnie w Radomiu. **(mz)**

Lato w mieście

Imprezy w „Kąciku"

Dział Społeczno-Wychowawczy Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasz Dom" wraz z kierownictwem świetlicy „Kącik" przy ul. Sadkowskiej 7/2 organizują dziś 18 bm. podsumowanie akcji „Lato-78".

Uczestnicy zajęć mogą brać udział w wielu imprezach: przewidziano slalom na rowerach i wrotkach, rozgrywki w ringo i kometkę. Zwycięzcy otrzymają nagrody i dyplomy. Imprezy rozpoczynają się o godzinie 16.00. **(bw)**

KRONIKA DNIA

W Szydłowcu na ul. Narutowicza motocyklista Władysław Stanik zam. przy ul. Radomskiej 41 najechał na wałęsającego się psa. W wyniku zderzenia motocyklista oraz jadąca z nim żona Helena doznali obrażeń ciała i zostali odwiezieni do szpitala w Skarżysku Kamiennej.

☆

W Suchej gm. Białobrzegi od przejeżdżającego ciągnika „Ursus" nr rej. CW-2735 należącego do SKR w Białobrzegach, którym kierował Zygmunt Wójcik odczepiła się przyczepa załadowana belami prasowanej słomy. Przyczepa uderzyła w przydrożny słup a jedna ze spadających bel uderzyła w rowerzystę 10-letniego Roberta Korowieckiego zam. w Suchej. Chłopiec doznał ciężkich obrażeń głowy i odwieziony został do szpitala w Grójcu. Ciągnik okazał się niesprawny technicznie.

☆

W Szydłowcu gm. Szydłowiec 21-letni Zdzisław Kwiatek kierując samochodem marki „Żuk" nr rej. CP-0143 należącym do GS „Samopomoc Chłopska" w Szydłowcu uderzył w przydrożne drzewo. W wyniku zderzenia ciężkich obrażeń ciała doznał Kazimierz Rylski zam. w Szydłowcu, który odwieziony został do szpitala w Skarżysku Kamiennej. Drugi z pasażerów Zbigniew Ryczerski po opatrzeniu lekkich obrażeń zwolniony został do domu. Kierowca „Żuka" zbiegł z miejsca wypadku. (mz)

★

W Sukowskiej Woli, gmina Przytyk, Jan Podemniak nie posiadając prawa jazdy, kierował motocyklem marki „WSK" nr rej. RAM-0911 i w czasie wyprzedzania uderzył w motocykl marki „WSK" nr rej. RAM-0292, którym kierował Marian Jastrzębski. Na skutek zderzenia pasażerka motocykla Krystyna Jastrzębska spadła z motoru i doznała złamania nogi.

★

W Jedlance, gmina Jedlińsk, Adam Jagudzki, kierując samochodem marki „Syrena" nr rej. 4956-CA, w czasie wyprzedzania na skrzyżowaniu, potrącił skręcającego w lewo Adama Kosowskiego, który jechał motocyklem marki „MZ" nr rej. CG-3915. Motocyklista doznał złamania nogi, a jadąca z nim 15-letnia Agnieszka Zarłok — ogólnych obrażeń ciała. Oboje przebywają w szpitalu w Radomiu.

★

Na skutek zwarcia przewodów elektrycznych wybuchł pożar w zabudowaniach należących do Stanisława Woźniaka, zam. w Rożannej, gmina Odrzywół. Spalił się budynek mieszkalny drewniany kryty słomą. Straty szacuje się na około 30 tys. zł.

★

W Zameczku, gmina Przytyk, spaliły się dwie sterty ze zbożem wartości 40 tys. zł, będące własnością Tadeusza Firleja zam. w Sukowie. Przyczyna pożaru było zaprószenie ognia przez dzieci.

★

W Milejowicach spaliła się kryta słomą stodoła drewniana wraz ze zbiorami i sprzętem rolniczym. Własność Władysława Kapusty. Straty wynoszą 100 tys. zł. Przyczyną pożaru było zaprószenie ognia.

★

W Koszarowie wybuchł pożar w zabudowaniach należących do Wiktora Jarka. Spalił się dom mieszkalny, stodoła i obora wartości około 80 tys. zł. Przyczynę pożaru ustala komisja.

(bw)